



15 PLN (w tym 8% VAT)
gazetakrakowska.pl/strefa-biznesu

ISSN 2543-9243
NR INDEKSU 41736X

Wiosna/2022

Strefa Biznesu Małopolska

Alicja Bachleda-Curuś.
Tęsknię za Polską **18-23**

Biura są i będą! W Krakowie
nie słabnie boom
budowlany **24-29**

Zelenski. Prezydent czasu
wojny **32-39**

Światowa gospodarka
na wojnie z Rosją. Sankcje
i rosnące ceny **40-45**

PREZES ZARZĄDU
ZAKŁADU
FARMACEUTYCZNEGO
AMARA SP. Z O.O.

Magdalena Bogucka

*Przyszłość to medycyna,
która widzi człowieka
i jego unikalne cechy
- więcej str. 10-17*

DRUKARNIA, KTÓRĄ WARTO POZNAĆ.

**Druk-
arnia**
LEYKO



Poszerzamy nasze możliwości

Od tego roku wykonujemy również oprawę twardą. Zapraszamy klientów chcących wydrukować książki, katalogi lub albumy. Nowoczesne maszyny oraz doświadczeni pracownicy, dają gwarancję, że Twoje zlecenie jest w dobrych rękach.

Zmieścimy się wszyscy

edytorial

● W Krakowie lubimy powtarzać, że jesteśmy „miastem otwartych bram”. I choć to określenie zazwyczaj pojawiała się przy okazji rytualnych kłótni o zagranicznych turystów i tego, ilu powinno ich do nas przybywać, to teraz historia mówi nam poważne „sprawdzam”. Rosyjska agresja na Ukrainę i wywołana przez nią fala uchodźców wystawia nas na próbę, z której, jak na razie, wychodzimy obronną ręką. Nasi goście czują się pod Wawelem bezpieczni i jak powiadają niektórzy „są zaopiekowani” (paskudna nowomowa, jednak dobrze oddająca sens).

Nie należę do ludzi, którzy są zdziwieni tym, jak Polacy od prawa do lewa angażują się w pomoc ofiarom wojny. Było to dla mnie oczywiste, że tak właśnie zareagujemy - otworzymy bramy, ale także portfele i przede wszystkim serca. Tylko ktoś, kto nie zna Polaków, mógł sądzić, że będzie inaczej.

Z drugiej strony nie sposób jednak nie myśleć o tym, co będzie, gdy entuzjazm (co oczywiste) trochę opadnie, a nasi goście pozostaną na dłużej. Nie wiemy oczywiście, jak długo potrwa ta sytuacja i jaki będzie jej finał. Z całą pewnością można jednak założyć, że niemała część z przybyszów zdecyduje się pozostać w naszym mieście i regionie.

To dlatego musimy już teraz zastanawiać się i wprowadzać tak wiele rozwiązań pomocowych, jak to możliwe, także takich, które pomogą Ukraińcom i Ukrainkom się usamodzielnąć. Na małopolskim biznesie, przeoranej pandemią i poobijanym przez kontrowersje wokół Polskiego Ładu, jednak radzącym sobie mimo to całkiem nieźle, spoczywa odpowiedzialność szczególna.

Fala uchodźców, z której gros stanowią kobiety i dzieci, jest największa od czasu zakończenia II wojny światowej. W ciągu trzech tygodni do samego tylko Krakowa przybyło około 200 tys. osób, a więc liczba mieszkańców miasta zwiększyła się w mgnieniu oka o 1/4. Co więcej - już teraz dochodzą do nas sygnały o powracających pod Wawel, którzy zrezygnowali



z pobytu w Niemczech i wolą przetrwać trudny czas wojny właśnie u nas. Choćby to pokazuje, że wolą przyjazną atmosferę i bliskość kulturową, niż obietnice owianego legendami „niemieckiego socjału”. Pomóżmy odnaleźć im się także na rynku pracy. Niech i bramy Państwa firm będą dla nich otwarte.

WOJCIECH MUCHA

Redaktor naczelny
Strefy Biznesu Małopolska

NR 01 – WIOSNA 2022

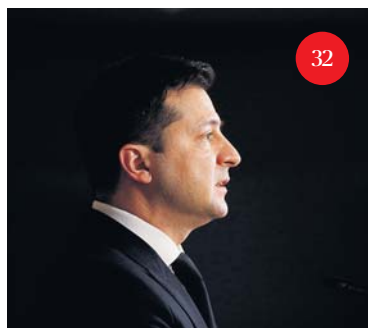


s. 10-17 AMARA
to krakowska firma
z polskim kapitałem

s. 18-23 Alicja Bachleda-Curuś. Tęsknię za Polską i Krakowem

s. 24-29 Biura są i będą! W Krakowie nie słabnie boom budowlany

s. 32-39 Prezydent czasu wojny. – Walczymy nie tylko za siebie, walczymy też za was – mówi Wołodymyr Zełenski



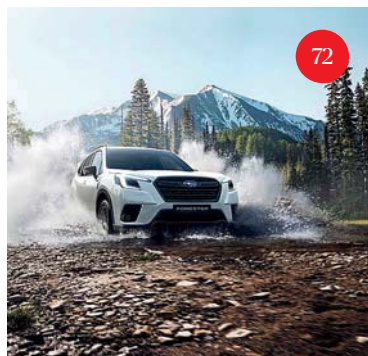
FOT. JOHANNA GERON / POOL / AFP / EAST NEWS

s. 40-45 Światowa gospodarka na wojnie z Rosją. Sankcje i rosnące ceny

s. 54-63 Robiąc coś dobrego dla innych, robimy coś dobrego dla siebie. Przekaz swój 1% podatku!

s. 64-71 Polska Zagroda to niesamowite miejsce, idealnie oddające klimat dawnej polskiej wsi

s. 72-77 „Leśniczy” godny zaufania! Oto Forester, legenda spod znaku Plejad w najnowszym wcieleniu



FOT. SUBARU

Strefa Biznesu

REDAKCJA
Strefa Biznesu Małopolska
ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków,
e-mail: strefabiznesu@gk.pl

Redaktor naczelny:
Wojciech Mucha

Redaktor prowadzący:
Marek Długopolski

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa, tel. 22 201 41 00
www.polskapress.pl

Oddział Małopolska,
ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków

Prezes:
Grzegorz Nowosielski
tel. 12 68 88 501
e-mail: sekretariat@gk.pl

Biuro reklamy:
Barbara Ziajka
barbara.ziajka@polskapress.pl

Kolportaż:
Tomasz Osoliński
tomasz.osolinski@polskapress.pl

Dział wydawniczy:
Aneta Frątczak
aneta.fratczak@polskapress.pl

Projekt graficzny, dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński

Druk:
Drukarnia Leyko

Reklamy na stronach:
2, 5, 7, 10-17, 24-29, 30-31,
57, 59, 61, 63, 85, 87, 88

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek innej formie bez pisemnej zgody zabronione.



**Od 14 marca 2022 r.
nowe połączenia
POLREGIO w rel.
Olkusz - Kraków**

Cena biletu 9 zł

Serdecznie zapraszamy
do skorzystania
z naszych usług.

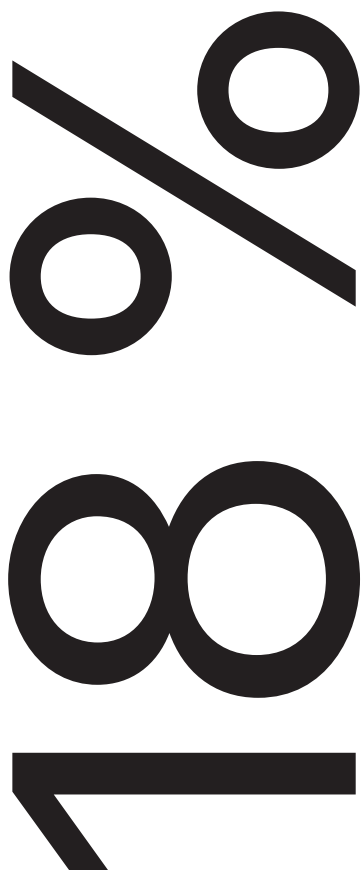


Kup bilet na polregio.pl
lub w aplikacji mobilnej



Skoki narciarskie, hokej, narciarstwo oraz snowboard

Wzrost zainteresowania Polaków zimowymi sportami o 18% w 2021 r. w porównaniu do 2020 r. jest związany z jednej strony z oglądanymi dyscyplinami i kibicowaniem biało-czerwonym, zaś z drugiej – z chęcią podjęcia aktywności, często w czasie feryjnego wyjazdu. Wśród najbardziej popularnych kategorii w Google w 2021 r. znalazły się: skoki narciarskie, hokej, narciarstwo i snowboard. W obecnie trwającym sezonie 2021/2022, w porównaniu do poprzedniego analogicznego sezonu, Polaków interesuje głównie jazda na łyżwach oraz snowboard. W kategorii sportowych aktywności zimowych najpopularniejszym hasłem w 2021 r. były skoki narciarskie. W tym przypadku Google odnotował przyrost o 41% w 2021 r. w porównaniu do roku 2020.



LICZY SIĘ

Osoby w wieku 60+ stają się coraz liczniejszą grupą w Polsce

Szacuje się, że do 2050 r. w Polsce może być nawet 14 mln ludzi w tym wieku, co oznacza, że ponad 40% społeczeństwa będzie zaliczać się do seniorów. Nadchodzi „srebrne tsunami”. Starsze pokolenie to coraz bardziej istotna grupa konsumentów. Musi się z nią liczyć także sektor bankowy, dostosowując oferty do jej potrzeb. Część pokolenia silversów, która do tej pory nie korzystała z usług bankowych (również tych online) lub robiła to w bardzo ograniczonym stopniu, powinna rozważyć zwiększenie ich udziału w codziennym życiu.

14 milionów


FOT. 123RF

Jakich pracowników szukają firmy w Krakowie?

4116 ofert, czyli o ponad 600 więcej niż miesiąc temu i dwa razy więcej niż przed rokiem, proponował w lutym Grodzki Urząd Pracy w Krakowie. Największe potrzeby zgłaszały firmy budowlane, logistyczne i sprzątające.

Co trzeci nastolatek

Zmiana hierarchii wartości

Koronawirus wywarł ogromny wpływ na młodych ludzi, którzy musieli przystosować się do życia w nowych warunkach. Co trzeci nastolatek zmienił osobistą hierarchię wartości w wyniku pandemii, doceniając zdrowie, relacje rodzinne i przyjacielskie oraz wolność. Ponad 50% nastolatków uważa, że zdecydowanie na plus rozwinęły się ich kompetencje cyfrowe. Blisko połowa pozytywnie ocenia zmianę związaną z samodzielnością, a 37% wskazuje na polepszenie relacji z rodzicami i rodzeństwem.



Miło nam przedstawić naszą Polską markę perfum.
Założeniem naszej firmy było stworzyć produkty
wysokiej jakości, krajowe, w przystępnej dla
konsumentów cenie.

Dlatego wykreowaliśmy markę, którą nazwaliśmy i
opatentowaliśmy pod nazwą AX POLAND®.
Nasze produkty są 100% Polskie!

Kolekcja, która oczaruje klasyką z nutą orientu

www.adudojc.shop.pl

NUMIZMATYKA



31.07 1853 roku – tej nocy lekarze ze szpitala na lwowskim Łyczakowie poznali dobrodziejstwo, jakie niosła z sobą lampa naftowa. Wynalazek Jana Józefa Ignacego Łukasiewicza nie tylko ułatwił im pracę, ale – jak się wkrótce okazało – zmienił również oblicze świata. Od 8 marca, w roku poświęconym genialnemu polskiemu aptekarzowi, jego kunsztowny wizerunek można podziwiać na srebrnej monecie kolekcjonerskiej wybitej przez Narodowy Bank Polski z okazji 200. urodzin pioniera światowego przemysłu naftowego (w tym też roku minęła 140. rocznica jego śmierci). Na rewersie znajduje się pięknie wyczelowany wizerunek Ignacego Łukasiewicza, a także domniemany prototyp lampy naftowej oraz widok na założoną przez Łukasiewicza kopalnię ropy naftowej w Bóbrce.

FOT. NBP



FOT. NBP

27.01 2022 roku NBP wprowadził do obiegu srebrną monetę o nominale 10 zł „Ochrona polskiej granicy wschodniej”. Na jej rewersie znajdują się sylwetki funkcjonariuszy Straży Granicznej, Policji i żołnierzy Wojska Polskiego oraz wizerunek śmigłowca Straży Granicznej na tle fragmentu zarysu Polski z zaznaczonym stylizowanym północnym i wschodnim odcinkiem granicy Polski.



FOT. NBP

09.02 2022 roku. „Lew Lechistanu” i „obrońca wiary” – takie przydomki Jan III Sobieski zyskał w długim życiu. Pierwszy nadali mu Turcy – długoletni wrogowie – ceniąc odwagę, śmiałość, spryt, ale i strategiczny kunszt. Drugim tytułem – fidei defensor – obdarzył go papież Innocenty XI po odsieczy wiedeńskiej roku 1683. 9 lutego jeden z najznamiętszych polskich wodzów i królów trafił na złote (500 zł) i srebrne (50 zł) monety kolekcjonerskie NBP – wybite w serii „Skarby Stanisława Augusta”.



FOT. NBP

23.02 2022 roku. „Życie poświęcić warto jest tylko dla jednej idei, idei wolności! Jeśli walczymy i ponosimy ofiary, to dlatego, że chcemy właśnie żyć, ale żyć jako ludzie wolni, w wolnej Ojczyźnie” – słowa te, jakże dziś aktualne, pochodzą z pamiętnika Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, jednego z dowódców niepodległościowego podziemia na Lubelszczyźnie. Spisane zostały w 1949 r., tuż przed śmiercią. NBP przypomniał jego niezwykłą historię, honorując 23 lutego – w cyklu „Wyklęci przez komunistów żołnierze niezłomni” – srebrną monetą o nominale 10 zł.

Top 10

10 wyjątkowych kobiet
(kategoria biznes/ekonomia).
Wybór na podstawie rankingu
100 Kobiet 2021 r.
Forbes Women

01 MAGDALENA DZIEWGUĆ

- dyrektor w obszarze rozwoju biznesu Google Cloud w regionie Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry). W minionym roku odpowiedzialna za otwarcie Region Google Cloud Warszawa. To inwestycja warta 2 mld dolarów. Ma zapewnić lepszą jakość i zgodność z prawem usług dla firm i instytucji. Założycielka Digital University (fundacja edukacyjna) oraz start-upu Daisy.life.

02 OLGA MALINKIEWICZ

- polska fizyk, wynalazca taniej metody wytwarzania drukowanych ogniw słonecznych na bazie perowskitów. Założona przez nią spółka Saule Technologies zaprezentowała w Bostonie pierwszy na świecie drukowany perowskit. Wyróżniona przez magazyn Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego. Uznana również za jedną z najważniejszych kobiet w świecie nowoczesnych technologii. W 2021 roku została uhonorowana nagrodą Planety Lema w dziedzinie technologii.

03 ALEKSANDRA PĘDRASZEWSKA

- laureatka listy Forbesa „30 przed 30”. Współzałożycielka i dyrektor operacyjna (COO) brytyjskiego start-upu Vi-vidQ, oferującego wiodące na świecie oprogramowanie dla wyświetlaczy holograficznych.

04 BOŻENA LEŚNIEWSKA

- wiceprezesa zarządu Orange, odpowiadająca za rozwój biznesowy firmy. To ona stoi za transformacją cyfrową największego polskiego telekomu. Jest również prezeską stowarzyszenia LederShe oraz współautorką pierwszych

w Europie studiów dla kobiet: Akademii Przywództwa Kobiet na Akademii Leona Koźmińskiego.

05 AGNIESZKA CZMYR-KACZANOWSKA i JOANNA GOTFRYD

- działają w doskonale zgranym duecie pokazującym, jak pogodzić życie rodzinne i zawodowe. A wszystko toczy się za pośrednictwem ich portalu MamPracuj.pl. Tworzy je społeczność kobiet wzajemnie się wspierających, dzielących radami i wskazówkami, jak efektywnie łączyć rolę mamy i kobiety pracującej.

06 MARTA KRUPIŃSKA

- od 2019 roku jest szefową Google for Startups w Wielkiej Brytanii i londyńskiego Campusu. Odpowiada za całość programów Google wspierających rozwój start-upów. W ubiegłym roku stanęła również na czele zarządu ACUA Ocean. ACUA Ocean monitoruje stan jakościowy wód i oceanów, zapewnia także bezpieczeństwo na drogach wodnych.



Dominika Kulczyk w 2021 roku
zajęła 5. miejsce na liście najbogatszych
Polaków magazynu „Forbes” z majątkiem
wycenianym na 7,6 mld zł

07 EWA VOELKEL-KROKOWICZ

- właścicielka i CEO Concordia Design - pierwszych w Polsce prywatnych centrów designu i kreatywności z inkubatorem dla młodych firm i start-upów, z przestrzenią coworkingową w Poznaniu i Wrocławiu. Wzorce biznesowe czerpała od ojca - właściciela Grupy Kapitałowej VOX oraz uczelni SWPS i Colegium da Vinci.

08 MATYLDA SZYRLE

- reprezentuje CEO Listny Cud, start-up, który wprowadził pierwsze w Polsce wewnątrzsklepowe farmy wertykalne. Rośliny uprawiane są w kontrolowanych warunkach i nie ma potrzeby stosowania pestycydów, jako ochrony przed szkodnikami. Pełna pasji i zaangażowania w kwestie nowoczesnej ekologii.

09 DOMINIKA KULCZYK

- polska przedsiębiorczyni, inwestorka i reporterka. Założycielka i prezes Kulczyk Foundation, przewodnicząca rady nadzorczej Kulczyk Holding i Polenergia SA, współzałożycielka Grupy Firm Doradczych Values. Prowadzi projekty z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu, działania społeczne na rzecz lokalnych społeczności w Polsce i poza jej granicami, akcje charytatywne, sponsoringowe i z zakresu ekologii. Dama Orderu Uśmiechu.

10 MAŁGORZATA SURDEK-JANICKA

- adwokat. Wyróżniona na publikowanej w „Forbes Women” liście 25. najlepszych prawniczek w biznesie. Wiceprezes w Międzynarodowym Sądzie Arbitrażowym przy Międzynarodowej Izbie Handlowej w Paryżu. Od kilku miesięcy współkieruje największą instytucją arbitrażową o globalnym zasięgu i ponad 100-letnim doświadczeniu w rozwiązywaniu międzynarodowych sporów gospodarczych.

© P

Opracowanie na podstawie Forbes Women
nr 6/2021; Wikipedia - M. Nowacka-Goik



*Magdalena Bogucka,
prezes Zarządu
Zakładu Farmaceutycznego
AMARA*

FOT. BARBARA BOGACKA

Magdalena Bogucka:

- AMARA od wielu lat dostrzega zalety leczenia lekami recepturowymi. Największą zaletą takiej terapii jest indywidualne podejście do pacjenta
- 

**PRZYSZŁOŚĆ
TO MEDYCYN,
KTÓRA WIDZI
CZŁOWIEKA I JEGO
UNIKALNE CECHY**



FOT. BARBARA BOGACKA

– AMARA już od wielu lat dostrzega zalety leczenia lekami spersonalizowanymi. Największą zaletą takiej terapii jest indywidualne podejście do pacjenta – preparat dopasowuje się do płci, obszaru leczenia, ewolucji schorzenia, wieku, dolegliwości... – mówi Magdalena Bogucka

AMARA to krakowska firma z polskim kapitałem

W jej ofercie znajdują się produkty, bez których nie może się obejść żadna domowa apteczka

Tekst: Katarzyna Kachel

Firma AMARA to jeden z prekursorów rodzimego przemysłu farmaceutycznego. Przedsiębiorstwo zostało założone w 1994 roku i od ponad 25 lat stale się rozwija. W swojej ofercie posiada substancje do receptury aptecznej w różnych formach.

Zakład Farmaceutyczny AMARA nieustannie rozszerza również swoją działalność w zakresie spersonalizowanych planów leczenia, które uwzględniają indywidualne potrzeby danego pa-

cjenta. W ofercie firmy znajdują się również produkty, bez których nie może się obejść żadna domowa apteczka – woda utleniona, spirytus salicylowy czy syrop prawoślazowy – a także nowoczesne preparaty marek tri-lac®, RINOZINE®, AMADERM®, Laktomag B6 oraz CynkoKrem®. O jej działalności rozmawiamy z Magdaleną Bogucką, prezes Zarządu Zakładu Farmaceutycznego AMARA.

– Indywidualne podejście do leczenia pacjenta i zastosowanie

leków recepturowych to nasza jedyna przyszłość?

– Doświadczenia zdobyte m.in. podczas walki z pandemią koronawirusa pokazały, że konieczne jest przeformułowanie zadań poszczególnych zawodów medycznych, a także wprowadzenie nowych metod leczenia pacjentów, co bezpośrednio wpłynie na długość terapii. Zmiany powinny się koncentrować na zwiększeniu dostępności świadczeń oraz objęciu pacjentów opieką indywidualną, przede wszystkim w zakresie farmakoterapii. Współpraca farmaceuty z lekarzem prowadzącym, a w razie potrzeby z przedstawicielami innych zawodów medycznych jest podstawą spra-

W 2020 roku rynek leków recepturowych w USA przekroczył 4,8 miliarda dolarów. Przewiduje się, że w latach 2021–2027 będzie on wzrastał o ponad 5% rocznie

Doświadczenia zdobyte m.in. podczas walki z pandemią koronawirusa pokazały, że konieczne jest przeformułowanie zadań poszczególnych zawodów medycznych, a także wprowadzenie nowych metod leczenia pacjentów, co bezpośrednio wpłynie na długość terapii – mówi Magdalena Bogucka

wowania odpowiedniej i celowanej opieki farmaceutycznej.

AMARA już od wielu lat dostrzega zalety leczenia lekami spersonalizowanymi, inaczej recepturowymi. Największą zaletą takiej terapii jest indywidualne podejście do pacjenta – preparat dopasowuje się do płci, obszaru leczenia, ewolucji schorzenia (np. zmian skórnych), wieku (determinuje on wybór terapii miejscowej), towarzyszących dolegliwości (np. przy trądziku popolitym mogą to być świąd, pieczenie, kłucie, tkliwość, ból), rozległości zmian, np. obecności alergii kontaktowej wieloważnej (wtedy należy wyeliminować środki zapachowe, barwniki, konserwanty, środki pochodzenia roślinnego), chorób współistniejących.

Receptura apteczna jest szczególnie ważna w wypadku leków przeznaczonych dla małych dzieci – lekarz wybiera wówczas stężenie substancji bezpieczne dla najmłodszych pacjentów. Chcemy, aby celowane i indywidualnie dobrane terapie miały bezpośredni wpływ na zdrowie i samopoczucie każdego pacjenta.

Konsekwencją będzie ograniczenie liczby porad lekarskich, badań diagnostycznych i hospitalizacji z powodu problemów lekowych.

– Co dokładnie oznacza termin medycyna spersonalizowana?

– Spersonalizowane leczenie to dostosowanie składu preparatu, jego dawki bądź stężenia substancji czynnej do potrzeb konkretnego pacjenta, możliwość wykorzystania składników niedostępnych lub trudno dostępnych w lekach gotowych, wyeliminowanie substancji konserwujących i zapachowych, barwników.

Medycyna spersonalizowana zapewnia pacjentom dostęp do odpowiedniego leczenia, które uwzględnia wszystkie unikalne cechy danej osoby. Takie leczenie wykracza poza powierzchowne kwestie związane z wiekiem czy płcią.

– Czy są kraje, w których ten rodzaj leczenia jest powszechny

i realizowany na wysokim poziomie?

– Z każdym rokiem wzrasta globalne zapotrzebowanie na leki recepturowe, przy czym trend ten jest najsilniejszy w USA i Brazylii. Popularność receptury aptecznej w Ameryce Północnej jest bardzo duża. W 2020 roku rynek leków recepturowych w USA przekroczył 4,8 miliarda USD. Przewiduje się, że w latach 2021–2027 będzie on wzrastał o ponad 5% rocznie.

Przykładem kraju wysokorozwiniętego w Europie są Niemcy. Wśród leków recepturowych dominują tam preparaty do użytku zewnętrznego – maści, kremy, żele. Na rynku niemieckim jest dostępnych wiele specjalistycznych surowców farmaceutycznych. Tradycyjne podłoża, takie jak wazelina czy lanolina, zastąpiono tam zaawansowanymi substancjami o złożonym składzie, zapewniającymi optymalne uwalnianie danej substancji czynnej. Możemy zauważyć wysoką standaryzację procesu sporządzania leku: lek o danym składzie jest wykonywany w identyczny spo-

sób w różnych aptekach. Jednocześnie dopuszcza się większą autonomię farmaceuty sporządzającego lek: może on samodzielnie dobierać bufor i substancje pomocnicze. Istnieją apteki, które specjalizują się w lekach recepturowych na bazie medycznej marihuany czy syntetycznych kannabinoidów (THC). Działanie zaawansowanej infrastruktury związanej z opieką zdrowotną znacząco przyspieszy rozwój niemieckiej branży leków robionych – będziemy to obserwować w nadchodzących latach. Warto dodać, że w kraju tym terapię indywidualną to około 90% mniej dokumentacji niż w Polsce, by wprowadzić produkt na rynek oraz wykorzystywać go w leczeniu pacjentów.

– Czego możemy się nauczyć od tych krajów?

– W USA pojawiają się niedobory leków gotowych, a tym samym rośnie znaczenie spersonalizowanej terapii. Prawo amerykańskie ułatwia stosowanie leków robionych, w Polsce ten proces jest bardziej skomplikowany – surowce



– W AMARA mam to szczęście, że otaczają mnie ludzie podobni do mnie. Są to osoby, którym zależy na budowaniu relacji opartych na wzajemnym zaufaniu, wsparciu i wyrozumiałości – niezależnie od płci. Robimy wszystko, by taki cel przyswiecał wszystkim pracownikom naszej firmy – zaznacza Magdalena Bogucka

przepisy organów regulacyjnych zniechęcają lekarzy do wystawienia recept na leki recepturowe, prowadzenie dokumentacji medycznej jest wymagającym zadaniem, sankcje związane z błędnym zapisaniem leków recepturowych również zniechęcają do ich zalecania. Duża liczba pacjentów wymagających spersonalizowanego i indywidualnego leczenia powoduje jednak, że polscy lekarze przyglądają się działaniom prowadzonym przez ZF AMARA, kontaktują się z nami, dopytują o najlepsze praktyki w zakresie prowadzenia dokumentacji medycznej, refundacji, zasadności doboru leków i wyrobów medycznych. Powinniśmy brać przykład z krajów powszechnie stosujących leczenie indywidualne w zakresie elastyczności prowadzenia dokumentacji medycznej. Powinna się ona opierać na zaufaniu do środowiska lekarskiego i farmaceutycznego. W USA i w Niemczech u pacjentów za-

uważa się wysoki stopień zaangażowania w proces leczenia, który jest oparty na osiąganiu zamierzonych celów ustalonych wspólnie z zespołem terapeutycznym lub lekarzem prowadzącym. Leki robione mogą być tańsze od gotowych - warto o tym wspomnieć. Zauważamy również, że pacjenci doceniają terapię spersonalizowaną - dzięki niej czują, że są pod dobrą opieką, co wpływa na ich ogólne samopoczucie i pomaga w procesie leczenia.

- Czy polscy lekarze i farmaceuci stosują indywidualne podejście do pacjenta? Czy Pani zdaniem należałoby zmodyfikować program studiów, prowadzić warsztaty i szkolenia, by upowszechnić leczenie lekami recepturowymi?

- Myślę, że lekarze i farmaceuci zawsze starają się wybrać najlepszy sposób leczenia. Ich nadrzędnymi celami są skuteczna te-

Magdalena Bogucka:
- Chcemy, aby celowane i indywidualnie dobrane terapie miały bezpośredni wpływ na zdrowie i samopoczucie każdego pacjenta

rapia i dobro pacjenta. Wspólne działanie tych grup zawodowych bazujące na zaufaniu i wzajemnym wsparciu przynosi oczekiwane rezultaty. Jestem przekonana, że polscy specjaliści dostrzegają potrzebę stosowania indywidualnego podejścia w leczeniu, także przez wybór leku robionego. My wspieramy decyzje i autonomię lekarzy oraz farmaceutów, a jako producent chcemy ich wspierać także przez wprowadzanie innowacyjnych i kompleksowych produktów i usług, inicjatywy prozdrowotne oraz rozwijanie możliwości leczenia przez edukację. W tym zakresie wzorujemy się na najlepszych, nasze działania są realne i niosą



FOT. ANDRZEJ BAWAŚ

Wszystkie produkty firmy AMARA są wytwarzane na krakowskim Bieżanowie. Tutaj działają fabryki należące do przedsiębiorstwa, tutaj znajdują się również biurowce - To nasze miejsce pracy - podkreśla szefowa Zakładu Farmaceutycznego AMARA

realną pomoc. Jednym z projektów, który prowadziliśmy w ramach ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Zasady zapisywania leków recepturowych”, były szkolenia dla lekarzy. Nasz program został objęty Patronatem Honorowym Prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej.

Najważniejszym celem programu jest przekazywanie niezbędnych informacji dotyczących prawidłowego przepisywania leków recepturowych. Chcemy, aby nasz autorski projekt stał się jedną z prestiżowych i szanowanych inicjatyw edukacyjnych w Polsce. Dążymy do zgromadzenia praktyków receptury, a także zintegrowania środowiska związanego z ochroną zdrowia oraz spersonalizowanymi planami leczenia. Program szkoleń jest rozpisany na cały 2022 rok. Do tej pory podzielił się naszą wiedzą z 450 lekarzami i praktykami receptury z Polski. Jednym z zagadnień, które poruszamy na naszych szkoleniach, jest pokazywanie różnic w stosowaniu indywidualnych leków recepturowych. Mimo że we wszystkich krajach Unii Europejskiej obowiązują te same rozporządzenia i dyrektywy, to ich interpretacje w poszczególnych krajach są różne. Pokazujemy te różnice lekarzom. Wszystko po to, aby środowisko medyczne włączyło się w dyskusję i opiniowało aktualizacje unijnych rozporządzeń. Nikt nie jest w stanie lepiej określić potrzeb edukacyjnych branży i tego, do czego powinniśmy dążyć, niż praktycy – osoby, które na co dzień pracują z pacjentami.

– Co z lekami gotowymi, produktami dostępnymi bez recepty? W Państwa ofercie znajdują się powszechnie znane produkty lecznicze, np. syrop prawoślazowy, krople nasecowe i walerianowe, spirytus salicylowy czy woda utleniona – wszystkie produkowane w Polsce, w Krakowie. Jak Pani ocenia metody leczenia uwzględniające zastosowanie wyrobów medycznych?

– Zacznę od tego, że rzeczywiście wszystkie nasze produkty są wytwarzane w Krakowie w dzielnicy Bieżanów, tutaj działają nasze fabryki, biurowce – to nasze miejsce pracy. Produkty, które Pani wymieniła, stanowią uzupełnienie naszej oferty. Mają udowodnione działanie lecznicze, a także uzupełniające w terapii indywidualnej.



FOT. ANDRZEJ IBANAS

W ofercie AMARA znajdują się znane produkty lecznicze, np. syrop prawoślazowy, lactulosum (pot. laktuloza), krople nasecowe i walerianowe, spirytus salicylowy, woda utleniona

Warto w tym miejscu podać przykład całościowej terapii z ich zastosowaniem. Lekarz dermatolog, który przepisuje pacjentowi receptę na lek robiony / recepturowy, dodatkowo informuje, że w ciągu dnia skóra zmieniona chorobowo może być smarowana specjalistycznymi dermokosmetykami marki AMADERM®, które znajdują się w naszej ofercie. Innym przykładem może być przepisany przez lekarza lek robiony, którego uzupełnienie będzie stanowił np. syrop prawoślazowy.

Tradycyjna receptura produktów leczniczych syropów, kropli, nalewek, maści nie zmieniła się od lat. To preparaty galenowe, czyli leki sporządzone z surowców roślinnych dzięki czynnościom, takim jak rozdrabnianie, macerowanie, filtrowanie, mieszanie, pasteryzowanie i homogenizowanie, wykonywane w naszym krakowskim zakładzie przez pracowników Działu Produkcji.

- Jak postrzega Pani rolę kobiet w biznesie? Czy pozycja kobiet w tej sferze jest już ugruntowana? Jak to wygląda w Zakładzie Farmaceutycznym AMARA?

- Wierzę, że to, kim jesteśmy, zależy wyłącznie od nas samych. Obecność kobiet w środowisku biznesowym jest bardzo zauważalna, ale to nie znaczy, że rozpychają się łokciami. Uważam, że nasza pozycja w biznesie to wynik ciężkiej pracy, która jest doceniana przez innych. Międzynarodowe przedsiębiorstwa zaczynają wdrażać w Polsce programy wsparcia dla kobiet, które od lat są z powodzeniem realizowane za granicą. Wiele rodzimych firm planuje wdrożenie takich projektów w najbliższym czasie. Jednak jak każda zmiana, ta także wymaga czasu.

Determinacja, samorealizacja, równowaga - te trzy słowa są według mnie kwintesencją podejścia współczesnych kobiet do biznesu. Zapewne każda z nas definiuje sukces zawodowy w inny

sposób, ale większość kobiet podkreśla, że niezależnie od pełnionego stanowiska sukces to samorealizacja i satysfakcja z osiągniętych celów. Dla mnie niezwykle istotna jest radość z tego, co robię, cenię też zdobywanie nowych kompetencji oraz równowagę między życiem zawodowym a prywatnym.

W AMARA mam to szczęście, że otaczają mnie ludzie podobni do mnie. Są to osoby, którym zależy na budowaniu relacji opartych na wzajemnym zaufaniu, wsparciu i wyrozumiałości - nie-

**Medycyna spersonalizowana
zapewnia pacjentom
dostęp do odpowiedniego leczenia,
które uwzględni wszystkie
unikalne cechy danej osoby**

zależnie od płci. Robimy wszystko, by taki cel przyświecał wszystkim pracownikom naszej firmy.

Rozmawiała Katarzyna Kachel



*Zakład Farmaceutyczny AMARA na krakowskim Bieżanowie,
to także najnowocześniejsze linie produkcyjne*

FOT. ANDRZEJ BANAS

AMARA[®]

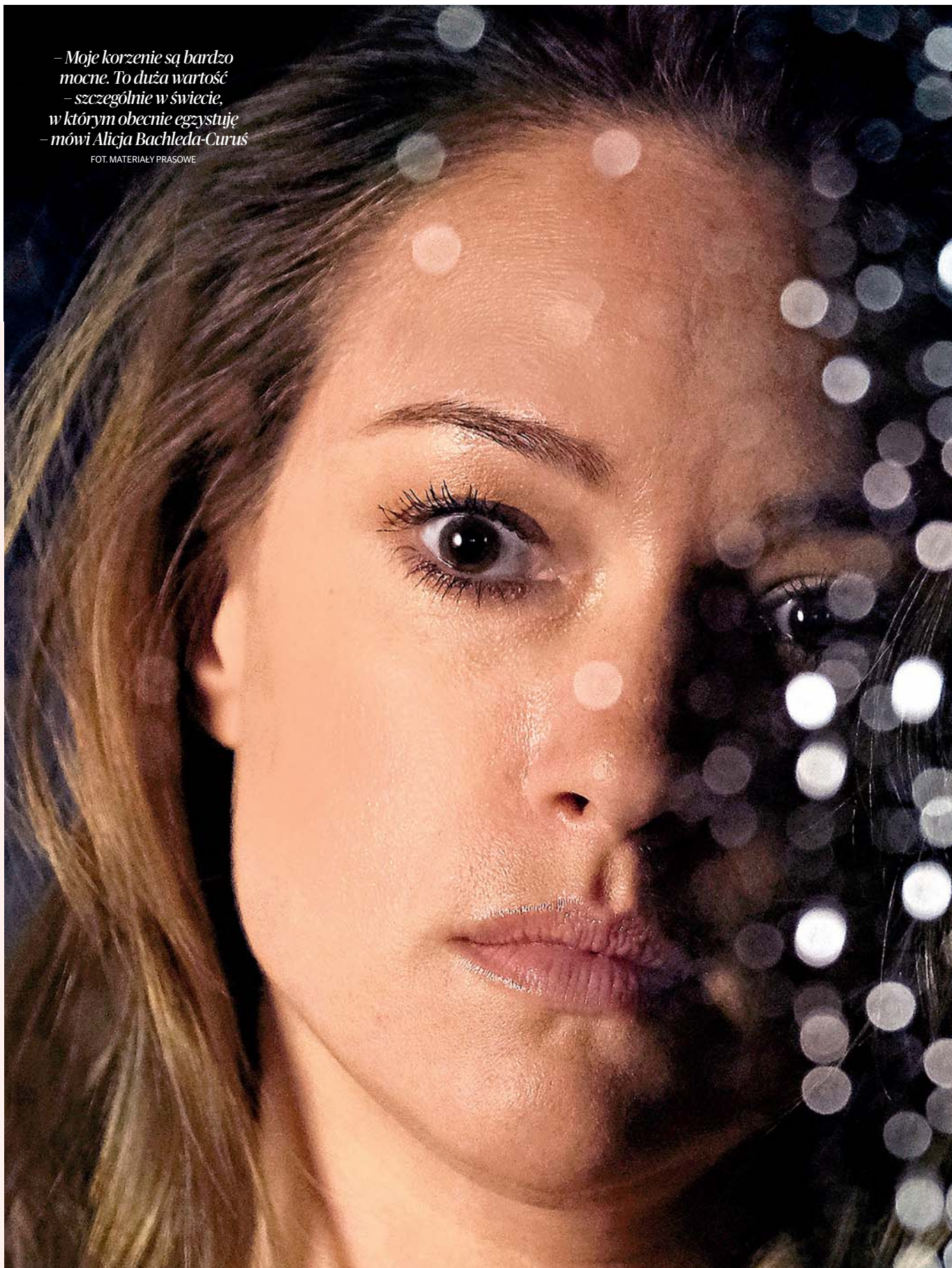
**Wspieramy
zdrowie,
rozwijamy
możliwości**



Śledź nas w Internecie

– Moje korzenie są bardzo
mocne. To duża wartość
– szczególnie w świecie,
w którym obecnie egzystuję
– mówi Alicja Bachleda-Curuś

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Tęsknię za Polską i Krakowem

*Alicja Bachleda-Curuś, po pięcioletniej
nieobecności w polskim kinie, zagrała
w „8 rzeczach, których nie wiecie o facetach”.
Nam opowiada nie tylko o pracy nad filmem,
ale także o swoim życiu na dwóch kontynentach.
W Polsce i Stanach Zjednoczonych*

Alicja Bachleda-Curuś:

– Mam wartości, których się trzymam

– Myślę o tym, by stanąć po drugiej stronie kamery, aby stworzyć opowieść, która jest dla mnie istotna, a niekoniecznie muszę wcielić się w którąś z jej bohaterek jako aktorka – mówi krakowianka

Tekst: Paweł Gzyl

– Minęło pięć lat, od kiedy ostatnio oglądaliśmy Panią w polskim kinie. Tęskniła Pani za pracą nad Wisłą?

– Zawsze tęsknię za pracą w Polsce. Nie zawsze mam jednak ku temu możliwości czasowe i techniczne. Kiedy się więc wreszcie udało, to było wyjątkowe. Tym bardziej że kręciliśmy „8 rzeczy, których nie wiecie o facetach” w czasie pandemii. Była wtedy chyba już druga fala. Dlatego dużym osiągnięciem dla całej ekipy było to, że udało nam się dokończyć zdjęcia bez przerwy.

– „7 rzeczy, których nie wiecie o facetach” był u nas wielkim sukcesem – obejrzało go w kinach ponad milion widzów. Skąd ta popularność?

– Myślę, że zdecydowała o tym wspaniała gra aktorów. Nie mówię tu o sobie, ale o moich znakomitych kolegach i koleżankach. Poza tym to lekki i przyjemny film, ale nie głupi. Skłania bowiem widzów nie tylko do śmiechu, ale również do wzruszeń i przemyśleń. Ludziom potrzebna jest taka rozrywka, która daje odskocznnię od codzienności i chwilę oddechu. Tym bardziej teraz w tych czasach. Mam nadzieję, że z tym nowym filmem wszystko się uda i będziemy mogli dotrzeć do kin. Bo i on da nam trochę przyjemności.

– Jak Pani zareagowała na propozycję ponownego wcielenia się w Basię?

– Powiem szczerze, że spodziewaliśmy się, że ta historia będzie kontynuowana. Tylko nie wiedzieliśmy kiedy. Był to jednak nietypowy moment – czas pandemii. Nie wiadomo było, czy rozpoczęte produkcje dojdą do skutku. Dlatego tym bardziej chciałam się ponownie zobaczyć



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Bardzo wcześnie wyfrunęłam z mojego bezpiecznego gniazda i próbowałam swych sił w różnych miejscach na świecie

Alicja Bachleda-Curuś:
– Myślę, że kobiety nie stoją się bardziej męskie, tylko podejmują się wyzwań, do których ich wcześniej nie dopuszczano

– Żyję za oceanem: tam jest mój dom, tam jest mój syn, tam chodzę do szkoły, więc nie chcę, żeby tę szkołę opuszczał i miał zaległości. Dlatego łatwiej jest mi pracować na miejscu, równocześnie tęskniąc za Polską – ale taka jest już moja dola – opowiada Alicja Bachleda-Curus

z innymi aktorami na planie. Wiadomo, że nie wszystkim było łatwo: teatry odwoływały spektakle, a praca w kinie i telewizji została ograniczona. Dlatego to było ważne, by jednak spotkać się zawodowo i stworzyć coś nowego w tym okresie.

– Pani bohaterka jest poważną panią mecenas, która twardo stąpa po ziemi. Co odnalazła Pani w niej bliskiego sobie?

– Basia jest silną kobietą, która na tym etapie swego życia podejmuje decyzje i idzie na kompromisy, na które niemal każda kobieta w pewnym momencie musi pójść. My kobiety mamy bowiem w sobie dużą dozę odwagi, by poświęcić się dla czegoś ważniejszego. I również Basia, w pewnej mierze, musi poświęcić swoją karierę zawodową dla życia prywatnego. Dlatego wspólny mianownik z moją bohaterką znajdują te kobiety, które również idą w swym życiu na takie kompromisy. Druga sprawa to taka, że Basia jest już kilka lat w związku i nauczyła się pewnej tolerancji wobec swego partnera. Postanawia jednak tupnąć nogą i postawić na swoim. Podejmuje decyzje, które mogą sprawić, że dal-

szą drogą życiową będzie podążała bez drugiej osoby. Tak też bywa w życiu.

– Basia zachodzi w filmie w ciążę. Pani przeżywała ten moment 13 lat temu. Powróciły wspomnienia?

– Trochę tak. Każdy aktor czerpie przecież ze swoich doświadczeń. Ja również nie zrezygnowałam z pracy, kiedy urodziłam syna. Tuż po tym, jak przyszedł na świat, weszłam na plan filmowy. Nie było to łatwe, bo te kilka godzin dziennie musiałam być bez Henia. On był wtedy ze mną w Nowym Jorku na planie. Żeby mogła pracować, konieczne było więc wynajęcie opiekunki. Musiałam jej zaufać – i to zaufanie obcej osobie i oddanie jej własnego dziecka pod opiekę, było dla mnie najtrudniejszym doświadczeniem we wczesnym okresie mojego macierzyństwa.

– Partner Basi to Tomek – przyśłowiony Piotruś Pan, który nie chce wydorosnąć. Zdarzyło się Pani spotykać takich mężczyzn?

– Oczywiście. Myślę, że jest ich wielu. Każdy z nas chce zachować w sobie dziecko, bo to pielę-

gnuje ciekawość życia i spontaniczność. Ale z drugiej strony mamy przecież zobowiązania i obowiązki w stosunku do innych osób. Tacy mężczyźni, którzy nie chcą dorosnąć, otaczają się ludźmi podobnymi do siebie. Dlatego niekoniecznie tworzą trwałe i stabilne związki.

– Jaki jest sposób na takich facetów, żeby postawić ich do pionu?

– To jest bardzo różnie. Tu nie ma jakiejś sztamkowej metody. Na przykładzie mojej bohaterki, może to być danie takiemu mężczyźnie wolnej ręki i pójście inną drogą. Wówczas taka osoba może się zreflektować i zrozumieć, że popełniła błąd. Oczywiście tylko wtedy, kiedy jest osobą wartościową i ten związek ma rację bytu. A jeżeli nie – to takie rozstanie będzie z korzyścią dla obu stron.

– Istnieje teoria, że przez to, iż kobiety stają się dzisiaj coraz bardziej męskie, to mężczyźni robią się bardziej zniewieściali. Zauważyła to Pani?

– Myślę, że kobiety nie stają się bardziej męskie, tylko podejmują się wyzwania, do których ich



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– „8 rzeczy, których nie wiecie o facetach” kręciliśmy w czasie pandemii. Była wtedy chyba już druga fala. Dlatego dużym osiągnięciem dla całej ekipy było to, że udało nam się dokończyć zdjęcia – wspomina Alicja Bachleda-Curus

wcześniej nie dopuszczano. Każdy jest inny. Jeżeli więc kobieta potrzebuje wspinać się po szczeblach kariery i jednocześnie zarządzać domem, to powinno leżeć w zakresie indywidualnej decyzji tej osoby. Generalizować nigdy nie lubiłam. Jeśli jest potrzeba czegoś – to istotne jest, aby była też taka możliwość. Wiele kobiet decyduje się na rolę żony, matki i opiekunki domu, a równie wiele chce godzić to z pracą i karierą. Dlatego trzeba im na to pozwolić. Wystarczy, by tylko znalazły sobie odpowiednią osobę, która to zaakceptuje.

- Pani wychowała się w konserwatywnym mieście w rodzinie o krakowsko-góralskich korzeniach. Czy to znaczy, że oczekuje Pani od mężczyzny, żeby spełniał tradycyjny model męża i ojca?

- Moje wychowanie sprawiło, że jestem wierna pewnym wartościom w życiu. Jedną z tych wartości jest to, że w związku powinien być obopólny szacunek i zrozumienie. Ja bardzo wcześnie wyfrunęłam z tego mojego

bezpiecznego gniazda i próbowałam swych sił w różnych miejscach na świecie. W ten sposób samodzielnie pokonywałam różne przeszkody, które sama sobie stawiałam na drodze. Zawsze było bowiem dla mnie ważne, aby być niezależną osobą. Aby być do pewnego stopnia samowystarczalną. Taką miałam potrzebę i tak postępowałam. Ale bardzo jestem wdzięczna moim rodzicom, że mam dzięki nim model związku oparty na dużej miłości, zaufaniu i szacunku do drugiej osoby. Bo ich małżeństwo to pięknie uzupełniający się związek.

- Czy w dzisiejszych czasach takie związki też są jeszcze możliwe?

- Myślę, że się zdarzają. Jeśli mamy wpojone pewne wartości i one są dość mocno zakorzenione w nas, to łatwiej się tworzy takie związki i w nich trwa. Ważne jest, by nie iść na łatwiznę, tylko akceptować wady i krótkowzroczności naszych partnerów i walczyć o związek. Pracować nad czymś, co jest ważniejsze.

- Podobno nie lubi Pani oglądać filmów ze swym udziałem. Dlaczego?

- Kiedy przychodzi premiera, najczęściej wychodzę z sali, ale wracam po zakończeniu projekcji. Po prostu musi minąć trochę czasu, zanim wystarczająco oddalę się od danej bohaterki, bym ze spokojem mogła oglądać ją na ekranie. Oczywiście zdarza mi się oglądać swoje filmy, szczególnie na festiwalach, kiedy nie wypada wyjść. Ale zdarzają się również miłe zaskoczenia. Tak było choćby w przypadku filmu „Pitbull. Niebezpieczne kobiety”, który od pierwszych scen tak zahipnotyzował mnie podczas premierowej projekcji, że zostałam, aby go obejrzeć.

- Zagrała Pani w tej produkcji wyjątkową rolę w swej karierze: morderczynię o malowni-

- Ważne jest, by nie iść na łatwiznę, tylko akceptować wady i krótkowzroczności naszych partnerów i walczyć o związek. Pracować nad czymś, co jest ważniejsze – zaznacza Alicja Bachleda-Curuś



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Wiele kobiet decyduje się na rolę żony, matki i opiekunki domu, a równie wiele chce godzić to z pracą i karierą. Dlatego trzeba im na to pozwolić – mówi krakowska aktorka

czym pseudonimie „Drabina”. To było ciekawe aktorsko wyzwanie?

- Wspaniale. Zresztą ta rola przyszła do mnie tuż po zakończeniu pracy na planie „7 rzeczy”. Cieszyło mnie, że w podobnym czasie mogłam zagrać tak dwie odmienne od siebie role. „Drabina” była mi tak obca i inna ode mnie, że stanowiła wyjątkowe wyzwanie. Sama praca z Patrykiem Vegą była fascynująca. Obserwując go, widziało się, że jest on reżyserem, który dokładnie wie, czego chce i czasem kieruje aktorów w kierunku, który jest wręcz wbrew im samym.

- W ostatnich latach próbuje Pani gościć występy w kinie polskim i amerykańskim. Trudno sobie z tym porażdzić?

- Trudno. Faktycznie żyję za oceanem: tam jest mój dom, tam jest mój syn, tam chodzi do szkoły, więc nie chcę, żeby tę szkołę opuszczał i miał zaległości. Dlatego łatwiej jest mi pracować na miejscu, równocześnie tęskniąc za Polską - ale taka jest już moja dola.

- W ostatnich latach grywa Pani nieco rzadziej niż kiedyś. Czy to dlatego, że poświęciła się Pani wychowaniu syna?

- To też. Ale w międzyczasie studiuję i kształcę się w kierunku historii sztuki. To była moja pasja, ale dopiero dwa lata temu postanowiłam skoncentrować się na nauce. Nawet dzisiaj mam za kilka godzin egzaminy: uczę się bowiem zdalnie i muszę napisać kolejną pracę. Mimo że uniwersytet jest w Ameryce, mam możliwość studiowania z Polski. Gram w filmach już od bodaj 30 lat. Moje zainteresowania jednak ciągle się poszerzają. Myślę też o stanięciu po drugiej stronie kamery i stworzeniu opowieści, która jest dla mnie istotna, a niekoniecznie muszę wcielić się w którąś z jej bohaterek jako aktorka. Planuję swoje aktorskie obowiązki tak, że umożliwia mi to też zajmowanie się innymi rzeczami. Bardzo się cieszę, że te propozycje nadal są - tak jak w przypadku „8 rzeczy”.

- Pani syn Henryk ma już trzynaście lat i podobno bardzo interesuje się kinem. Może pójdzie w ślady rodziców?

- Nie wiem czy akurat pójdzie w nasze ślady. Ale faktycznie już jakiś czas temu złapał filmowego bakcyła, prze-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Alicja Bachleda-Curuś: - Dla mnie zawsze było ważne to, aby być niezależną osobą. Aby być do pewnego stopnia samowystarczalną. Taką miałam potrzebę i tak postępowałam

bywając na planach i u swego taty, i u mnie. Henio bardzo interesuje się filmem od strony twórczej. Wie prawie wszystko z historii kina. Potrafi wymienić wszystkich twórców, a nawet wie dużo o filmie od strony producenckiej: jaki był budżet i zysk danego obrazu. (śmiech) Ale z drugiej strony wykazuje też talent do aktorstwa. Niedawno zapisał się do teatru młodzieżowego, gdzie miał wystąpić na scenie, ale, niestety, przyszła pandemia i odwołano ten spektakl. Ćwiczył jednak swoje kwestie przy mnie i ewidentnie ma ku temu dryg, ma tę niesamowitą łatwość w graniu. Na razie jest jednak tylko pasjonatem kina i bardzo lubi oglądać filmy, a potem opowiadać o nich i je re-

cenzować. Na aktorstwo może jeszcze przyjdzie czas.

- Rozmawialiśmy o Pani wychowaniu i Krakowie. To przywiązanie do Polski pomaga czy ciąży pani za granicą?

- Jestem z natury osobą nostalgiczną i sentymentalną. Dlatego żyjąc za oceanem, przyzwyczaiłam się już do tęsknoty za Polską i Krakowem. Kocham to miasto i jestem z niego dumna. Zawsze się nim chwale, gdziekolwiek jestem. Moje korzenie są bardzo mocne. To duża wartość - szczególnie w tym świecie, w którym obecnie egzystuję. Żeby wiedzieć, skąd się pochodzi i żeby być z tego dumnym.

Rozmawiał Paweł Gzyl

BIURA SĄ I BĘDĄ!

NA KONIEC 2021 ROKU CAŁKOWITE ZASOBY POWIERZCHNI
BIUROWEJ W POLSCE WYNOŚIŁY 12,2 MLN M KW.
NAJWIĘKSZE MIASTA REGIONALNE, W TYM KRAKÓW,
W TYM ROKU PRZEGONIAJĄ WARSZAWĘ

Tekst: Zbigniew Bartuś



*Na rynku biurowym
podpisano w minionym roku
umowy najmu na łączną
powierzchnię 1,24 mln m kw.*

FOT. MIX GROUP



Rynki regionalne, w tym Kraków, w tym roku przegonią Warszawę

Stolica Małopolski pozostanie liderem regionalnego rynku biurowego

Niedługo miną dwa lata, odkąd miliony pracowników biurowych zostało przez pandemię zamkniętych w domach, wielu z nas do dziś pracuje zdalnie. Pojawia się zatem pytanie, co nas czeka, kiedy pandemia wygaśnie?

Jest ono szczególnie gorące w Krakowie: w skali kraju pracę biurową wykonuje mniej niż 10 procent Polek i Polaków, a pod Wawelem 30 procent, zaś wśród najmłodszych generacji odsetek ten zbliża się nawet do 50 procent. Czy wszyscy - wraz z wygaśnięciem pandemii - wrócą do biur, a jeśli tak, to jak wrócą i jakie to będą biura? Jak urządzone?

Rozmawiamy o tym ze znakomitymi ekspertami: **JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ** z MIX Group, **JOANNĄ KRZEMIŃSKĄ** z ASPIRE i **PATRYKIEM CZERNIKIEM** z Cavatiny.

Firmy wracają do biur

- Z badań wynika, że w biurach należących do firm zrzeszonych w ASPIRE pracowało w styczniu i lutym 2022 r. około 10 procent pracowników, reszta była na pracy zdalnej. Widać jednak wyraźny trend powrotu do biur i wszystko wskazuje na to, że on się będzie utrzymywał, a nawet z miesiąca na miesiąc wzrastał. Wedle deklaracji z początkiem marca do biur wróci już co czwarty pracownik. Ten odsetek jest ograniczany przez covidowe obostrzenia, które jeszcze wciąż w biurach trzeba stosować. Ale po jakimś czasie również one zostaną złuzowane i firmy odnajdą się w nowej rzeczywistości - mówi Joanna Krzemińska, wicedyrektor w ASPIRE, stowarzyszeniu czołowych firm sektora IT i nowoczesnych usług dla biznesu.

Wyjaśnia, że większość przedsiębiorców i menedżerów intensywnie zastanawia się, jaką część pracy wykonywać w biurze, a jaką będzie mogła być wykonywana zdalnie. Już wiadomo, że niemal wszyscy stawiają na model pracy hybrydowej - czyli dzień, dwa albo trzy dni tygodniowo w biurze, a pozostałe zdalnie; najgorętszym tematem są proporcje w ramach tej hybrydy oraz nowe funkcje, jakie, zdaniem wielu



Jadwiga Wiśniewska, prezes MIX Group:

-Trend proekologiczny na rynku biurowym będzie silnie odczuwalny w najbliższych latach

analityków, powinny pełnić biura: już nie jako miejsce codziennego wykonywania wszelakich zadań służbowych, ale bardziej jako siedziba integrująca pracowników, pozwalająca budować ich związki z firmą, a zarazem idealna platforma do działań kreatywnych, dyskusji, burz mózgów - niezbędnych, by organizacje cały czas się rozwijały.

- Kurz pandemiczny opada i to, co było nieznane, niepewne, powoli staje się znane i pewne. Mówi się już, że COVID przechodzi do fazy bycia chorobą endemiczną, czyli - powiedzmy - zostanie z nami jak grypa. Przedsiębiorstwa uwzględniają to w ryzykach biznesowych i planach kadrowych. Nowością ostatnich dwóch lat stała się praca zdalna na tak ogromną skalę. Pracownicy są nią dziś w pewnym stopniu zachłystnięci, pracodawcy cieszą się, że efektywność pracy nie spadła, ale - w mojej opinii - potrzeba czasu, zapewne kilku lat, by zweryfikować te oczekiwania, a jednocześnie skutki takiego modelu. Czekamy na okres testowania nowych sposobów pracy i ich stabilizacji. Jedno jest

pewne: jeśli zdecydowana większość firm postawi na jakąś formę pracy hybrydowej, to w każdym wariantcie biura pozostaną niezbędne - podkreśla Patryk Czernik, Leasing Director w firmie CAVATINA.

W pełni zgadza się z tym Jadwiga Wiśniewska, prezes MIX Group, do której należy spółka MIX Biura zarządzająca od dwóch dekad kilkudziesięcioma tysiącami metrów kwadratowych powierzchni biurowej w stolicy Małopolski, w tym w atrakcyjnych lokalizacjach w centrum. Zwraca przy tym uwagę, że na nowe modele pracy nakładają się dziś inne ważne trendy, związane zwłaszcza z poszukiwaniem rozwiązań oszczędzających energię i proekologicznych, obniżających koszty środowiskowe, a jednocześnie opłaty.

- Trend proekologiczny będzie na pewno silnie odczuwalny w najbliższych latach, zwłaszcza że za sprawą kryzysu energetycznego, wzrostu cen tradycyjnych źródeł energii i niepewności, co się dalej w tym obszarze wydarzy, wszyscy skłaniają się dziś ku wyko-



WIMA
WIDZEWSKA
MANUFAKTURA

Łączymy historię z przyszłością

Odkryj nowy, w pełni autonomiczny kwartał w Łodzi – WIMA. Zobacz jak z post-industrialnej, historycznej przestrzeni rodzi się nowoczesny i dynamiczny tygiel miejski. WIMA to przede wszystkim integracja. Miejsce, gdzie wspólnota różnych ludzi spotyka się, aby cieszyć się życiem, pracą, kulturą, rozrywką i przyrodą. WIMA łączy w sobie wiele wątków, aby stać się nowym centrum miejskiego stylu życia.

32,140 m²

Powierzchni biurowych i użytkowych

420

Apartamentów na wynajem

Zapraszamy do kontaktu

SEBASTIAN ŚWISTAK
Leasing Director
-
tel. +48 531 775 882
sebastian.swistak@cavatina.pl

CAVATINA Holding S.A.
ul. Wielicka 28 B
30-552 Kraków, Poland
+48 536 289 889
cavatina.pl

 **CAVATINA**
LOCAL • GLOBAL • HOLISTIC



Jadwiga Wiśniowska,
prezes MIX Group



Patryk Czernik,
Leasing Director w firmie CAVATINA



Joanna Krzemińska,
wicedyrektor w ASPIRE

rzystaniu źródeł odnawialnych. Wpisuje się to w szerszy trend, w ramach którego biura mają być jak najlepiej wkomponowane w naturę. Już dziś w naszych biurach są miejskie pasieki, przybywa roślinności, co wpisuje się w europejski trend, jakim jest zielony ład – tłumaczy Jadwiga Wiśniowska.

Podkreśla, że jednym z cennych doświadczeń pandemii jest jeszcze większe zbliżenie najemców z wynajmującymi: udało się wypracować rozwiązania pozwalające wspólnie reagować na sytuacje kryzysowe, a jednocześnie bardzo przydatne przy aranżowaniu przestrzeni biurowych do nowych potrzeb, funkcjonalności i trendów.

– Można rzec, że doświadczenie pandemii wzmocniło nasze relacje z najemcami, wspólne rozwiązywanie problemów wiele nas nauczyło, wzajemna komunikacja wzniosła się na wyższy poziom. Wszyscy czujemy się mocniejsi, mając w zanadru przećwiczone narzędzia do skutecznego odpowiadania na zawirowania, które mogą się pojawiać w przyszłości – dodaje szefowa MIX Group.

Ryzyka – nie tylko pandemii

Zdaniem Patryka Czernika, biznes biurowy uwzględnia w swych planach rozwojowych nie tylko ryzyka pandemiczne, ale i inne – zwłaszcza te związane z sytuacją globalną (rozmawialiśmy jeszcze przed zbrodniczą napaścią putinowskiej Rosji na niepodległą Ukrainę), ale też nowe uwarunkowania działalności gospodarczej w ramach Pol-

skiego Ładu. Tragiczne wydarzenia na Wschodzie z jednej strony grożą Europie kryzysem ekonomicznym, ale z drugiej mogą krótkoterminowo pobudzić rozwój rynku biurowego w Polsce, zwłaszcza w Krakowie czy Wrocławiu, gdzie już migruje część ukraińskich biznesów.

– Nie da się jednak ukryć, że nikt z nas nie chce takiego rozwoju, opartego na rozgrywającej się na Wschodzie tragedii. Natomiast zrobimy wszystko, by wesprzeć przedsiębiorców z Ukrainy – podkreśla Leasing Director Cavatiny.

Rynek biurowy będzie się gwałtownie rozwijał

Patryk Czernik zwraca uwagę, że znaczna część biznesu, w tym wiele silnych w Krakowie branż, wręcz się w pandemii rozwinęła. Chodzi nie tylko o dynamicznie rosnący pod Wawelem sektor usług dla biznesu czy IT, ale też m.in. logistykę oraz szeroko pojętą branżę cyfrowej rozrywki, z segmentem gier i mediów na żądanie na czele. Ów rozwój owocuje tworzeniem tysięcy nowych miejsc pracy biurowej – znaczna jej część

zostanie z pewnością, choć w różnym zakresie, ulokowana w biurach.

– To będzie okres dostosowywania pracy biurowej do nowych trendów i wyzwań, w tym także oczekiwań pracowników, które – wobec narastającego deficytu talentów – pracodawcy muszą brać pod uwagę. Jak wiele czasu potrzebujemy do stabilizacji? Sama jestem ciekawa – mówi Joanna Krzemińska z Aspire.

Jak Goldman Sachs czy Citigroup?

Już przed pandemią na rynku nieruchomości biurowych zarysowało się kilka silnych trendów zapowiadających gruntowne zmiany w funkcjonowaniu nie tylko samych biur, ale i wykorzystujących je organizacji. Przyspieszenie cyfryzacji, wymuszona przez pandemię praca zdalna w połączeniu z elastycznością wynikającą z oczekiwań pracowników (ich waga rośnie w związku z pogłębiającym się deficytem kadr) wywołała ożywioną dyskusję o przyszłości biur: ich niezbędnej powierzchni, aranżacji, funkcjonalności, lokalizacji, wyposażeniu. W dyskusji tej aktywnie uczestniczą wszyscy, którzy chcą się liczyć w odmienionym przez kumulację różnorodnych zjawisk biznesie biurowym.

Dyskusja toczy się zarówno w gronie deweloperów, jak i zarządców powierzchni biurowych. Równie intensywna jest po stronie najemców – wszyscy próbują uchwycić liczne zmienne i w oparciu o to stworzyć prognozy zapotrzebowania na przestrzenie biuro-

– Doświadczenie pandemii wzmocniło nasze relacje z najemcami, wspólne rozwiązywanie problemów wiele nas nauczyło – mówi Jadwiga Wiśniowska, prezes MIX Group

we, a jednocześnie nową wizję tych powierzchni, jak najlepiej dopasowaną do szybko zmieniających się trendów, potrzeb, oczekiwań pracodawców i pracowników.

- Dla pracodawców ogromne znaczenie ma efektywność pracowników. Ona w branży, którą reprezentuję, za sprawą pracy zdalnej zasadniczo nie spadła - ale trzeba pamiętać, że mówimy tu w większości o zespołach, które zaczęły pracę i zdążyły się zgrać, zintegrować i związać z firmą w ramach tradycyjnej pracy biurowej. Coraz więcej pytań dotyczy tego, czy równie dobrze mogą funkcjonować zespoły stworzone zdalnie. Tak samo istotne jest pytanie o koszty - psychiczne, społeczne i inne, w sytuacji gdy coraz większą rolę odgrywa dobrostan pracownika. Ów dobrostan ma kluczowy wpływ na efektywność. I przecież poza efektywnością jest coś jeszcze. Zwłaszcza duch zespołowy i kreatywność, a także lojalność i identyfikacja z firmą. Niewątpliwie trudniej „to coś” osiągnąć pracując w systemie online - podkreśla Joanna Krzemińska.

Dlatego, w jej opinii, odruch powrotu do biur - choć nie w takim zakresie, jak przed pandemią - wydaje się naturalny zarówno pracownikom, jak i pracodawcom.

Na największych rynkach biurowych świata wielu przedsiębiorców i menedżerów zerka w stronę wyznających trendy graczy. Na czele trendu pt. „wracamy do biur w stu procentach w takim zakresie, jak przed pandemią” stanął Goldman Sachs. Jego dyrektor wykonawczy nazwał rok temu pracę zdalną „aberracją”. Pytanie: czy takie rozwiązanie ma szansę przyjąć się powszechnie w sytuacji, gdy globalnym oddziałom korporacji w wielu krajach, zwłaszcza w Polsce, brakuje pracowników, a ci, którzy są, rozważają na poważnie zmianę pracodawcy? Obok wysokości wynagrodzenia coraz większą rolę odgrywają dziś warunki pracy, w tym fakt, że większość pracowników, i tych młodszych, i tych starszych, chce mieć możliwość wykonywania pracy zdalnie - przynajmniej w pewnym zakresie.

Hybrydowa praca - to podstawa?

Pracodawcy są świadomi, że muszą się z tym liczyć, dlatego wielu dużych graczy jako podstawowy model uznało hybrydę. Jak informuje Bloomberg, JPMor-

gan Chase & Co. oczekuje, że pracownicy w Wielkiej Brytanii wrócą do biur na kilka dni w tygodniu. Podobnie Citigroup. Standard Chartered oraz obecny w Krakowie HSBC stosują model hybrydowy bez wdrażania ścisłych wymogów dotyczących pracy w biurze. Podobnie grupa NatWest, która oczekuje, że 87 proc. pracowników podzieli czas pracy pomiędzy dom i biuro w dłuższej perspektywie.

Z przywołanych przez Bloomberg'a badań Future Forum - na próbie 11 tys. pracowników umysłowych w Australii, Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA - wynika, że aż 68 proc. z nich preferuje model pracy hybrydowej. Tylko 30 proc. ankietowanych codziennie jest w biurze. Dodatkowo aż 95 proc. respondentów oczekuje elastyczności w czasie pracy.

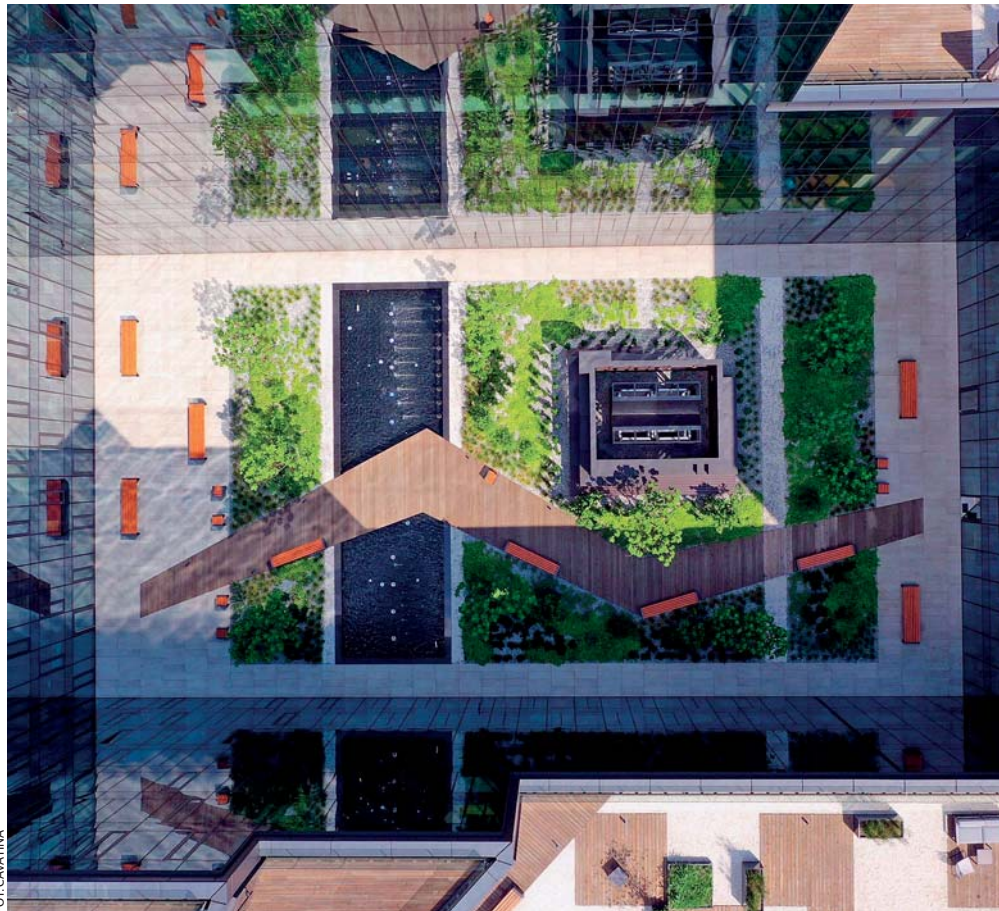
Rynki regionalne, w tym Kraków, w tym roku przegonią Warszawę

Wedle analiz firmy doradczej JLL, na koniec 2021 r. całkowite zasoby po-

wierzchni biurowej w Polsce wynosiły 12,2 mln mkw., a największe miasta regionalne, w tym Kraków, wciąż zwiększają swój udział w tej sumie. Dziś w regionach jest już około połowy dostępnej w naszym kraju powierzchni, ale w budowie jest niemal 1,2 mln mkw. powierzchni biurowych, z czego aż 870 tys. w największych miastach poza Warszawą. W stolicy aktywność deweloperów jest najniższa od 12 lat.

Na rynku biurowym podpisano w minionym roku umowy najmu na łączną powierzchnię 1,24 mln mkw. Warszawa z wynikiem 646,5 tys. mkw. wynajętej powierzchni, odnotowała 7- proc. wzrost popytu w porównaniu z rokiem 2020. Wynik ośmiu miast regionalnych - 594,5 tys. mkw. - był porównywalny z tym z 2020 roku, ale w IV kw. widać było zdecydowany wzrost aktywności najemców. W drugiej połowie roku wzrosła w całym kraju aktywność firm z sektora nowoczesnych usług biznesowych.

Zbigniew Bartuś



FOT. CAVATINA

Patryk Czernik, Leasing Director w firmie CAVATINA:

- W Krakowie w czasie pandemii rozwinęło się wiele silnych branż. Chodzi nie tylko o sektor usług dla biznesu czy IT, ale też m.in. logistykę oraz branżę cyfrowej rozrywki

Wille Tercja

- apartamenty z widokiem na ogród w urokliwym Konstancinie

Czy istnieje idealne miejsce do życia? Apartamenty otoczone ogrodem, z dala od miejskiego zgiełku, ale jednocześnie na tyle blisko większego miasta, by bez problemu korzystać z jego atrakcji? Poranna kawa z widokiem na krzewy oraz kwiaty i wszechogarniający spokój lub niedzielny jogging w Chojnowskim Parku Krajobrazowym? Szybki wypad na pobliski basen lub leniwy spacer wśród starych drzew? Zapraszamy do Konstancina-Jeziornej!

To właśnie tam powstały luksusowe Wille Tercja. Miejsce pod te niezwykle apartamenty wybrano nieprzypadkowo. Historia Konstancina sięga końca XIX wieku, kiedy hrabia Potulicki i jego rodzina postanowili stworzyć miasto-ogród w urokliwej, zalesionej okolicy, na południe od Warszawy. Kolejny właściciel, hrabia Witold Skórzewski, nazwał wieś imieniem swojej matki Konstancji. Dziś Konstancin to raj dla miłośników willi. Przedwojenne architektoniczne perełki można podziwiać na każdym kroku. Mieszkał tu i Stefan Żeromski i Gomułka. Nic dziwnego – Konstancin to wyjątkowy rejon na mapie Polski. Zalesiona, zachwycająca, uzdrowskowska okolica z Parkiem Zdrojowym, tęgnią solankową i mnóstwem urokliwych zakamarków to miejsce idealne do życia.

Wille Tercja – aż chce się mieszkać

I w tym wyjątkowym zakątku Polski powstały niezwykle Wille Tercja. To kompleks 12 luksusowych apartamentów willowych otoczonych pięknymi ogrodami. Inwestycja została wykonana z dbałością o każdy szczegół, przy użyciu najwyższej jakości materiałów.

Każde mieszkanie posiada ponadstandardową powierzchnię: od 150 do 344 mkw. Wchodząc do jednego z trzech budynków, poczujesz przestrzeń i zobaczysz piękne naturalne światło w każdym pomieszczeniu. Przestronne apartamenty mają



ponadstandardową wysokość z wyjątkowym doświetleniem dzięki okazałym, termoizolowanym oknom w drewnianych ramach. Pokoje z wysokimi sufitami stanowią doskonałą oprawę do stworzenia komfortowego domu. Takie parametry dają rzadką możliwość zaprojektowania wnętrza o ciekawych proporcjach.

Apartamenty na parterze kompleksu posiadają tarasy, a te na piętrze – balkony. Wszystkie trzy budynki zlokalizowane są w pięknym ogrodzie, z którego mogą korzystać mieszkańcy nieruchomości.

Wszystko w zasięgu ręki

Konstancin-Jeziorna to miasto u zbiegu dróg wojewódzkich DW721 (Duchnow - Nadarzyn) i DW724 (Warszawa - Góra Kalwaria). Na terenie miasta funkcjonują cztery linie autobusowe lokalnego transportu zbiorowego aglomeracji warszawskiej. Najbliższy przystanek autobusowy znajduje się 250 metrów od kompleksu Wille Tercja.

W bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji Wille Tercja znajduje się osiem placówek oświatowych. Najbliższe to Zespół Szkół Publicznych w Chylicach (100 m), Przedszkole Angielskie Dobry Start (200 m), Przedszkole i żłobek Lawendowy Domek (1000 m). Dalej (do 5 km) znajduje się kilka międzynarodowych szkół, takich jak American School of Warsaw czy Thames British School.

Dostęp do opieki medycznej zapewniają pobliskie obiekty, takie jak salon masażu (1100 m), ośrodek szkolno-edukacyjny – Centrum Rehabilitacji im. prof. M. Weissa (1200 m). Dalej, ale w promieniu 5 km, znajdują się liczne przychodnie i szpitale.

W bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji znajduje się stadion sportowy SKF Pogoń Konstancin (100 m), basen solankowy, basen CKR, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Kto za tym stoi?

Ta wyjątkowa inwestycja realizowana jest przez MIX GROUP – firmę z ponad dwudziestopięcioletnim doświadczeniem w budowie i wynajmie powierzchni biurowych. Spółki z grupy posiadają osiem budynków biurowych. Mając w swoim portfolio operatora komórkowego Play, MIX GROUP posiada sieć salonów w całej Polsce. Do tego kompleks ekskluzywnych apartamentów w Konstancinie-Jeziornej oraz Mix Meble, znany salon meblowy w Krakowie.

Inwestycje MIX GROUP gwarantują przyciągającą wzrok architekturę, funkcjonalną przestrzeń, łatwość aranżacji oraz dostosowanie zastosowanych rozwiązań do wymagań klienta. Każda nowa inwestycja realizowana jest w nowoczesnych technologiach, z zachowaniem najwyższych standardów w zakresie bezpieczeństwa i ochrony środowiska.



Wille Tercja

KONSTANCIN



Konstancin-Jeziorna luksusowa strefa podmiejska

Apartamenty
od 150 do 300 m²
w Konstancinie-Jeziornie



Prestiżowy adres
Konstancin-Jeziorna



W okolicy
Parku Zdrojowego



Komunikacja
20 km od Warszawy

Deweloper: **MIX GROUP** Biuro sprzedaży: Lions Estate | +48 577 557 708

willetercja.pl



*Wołodymyr Zelenski:
– Walczymy nie tylko za siebie,
walczymy również za was*

FOT. JOHANNA GERON / POOL / AFP / EASTNEWS

WOŁODYMYR ZEŁENSKI,
PREZYDENT UKRAINY,
MÓWI KRÓTKO I BARDZO
DOSADNIE, UŻYWA
PRECYZYJNYCH SŁÓW. WIE,
ŻE NA WOJNIE LICZĄ SIĘ
NIE TYLKO OSIĄGNIĘCIA
NA POLU BITWY,
ALE TAKŻE SŁOWA!

P R E Z Y D E N T
C Z A S U
W O J N Y

Tekst: Arlena Sokalska

Wydawnictwo
Czytelnik



Wołodymyr Zełenski:

– Mogę przegrać, ale zawrócić w połowie to nie. Biała flaga to nie nasza flaga

Bohater, nie tylko dla Ukrainy, ale i dla świata zachodniego

Jeszcze trzy lata temu Zełenski znany był w świecie jako popularny komik i aktor. Dziś to mąż stanu!

Tekst: Arlena Sokalska

Dziś jest Niedziela Przebaczania. Ale nie wybaczymy setek i setek ofiar. Tysięcy i tysięcy cierpień. I Bóg nie wybaczy. Ani dzisiaj. Ani jutro. Nigdy. I zamiast dnia przebaczenia będzie Dzień Sądu Ostatecznego. Jestem tego pewny – mówił niedawno schrypniętym ze zmęczenia głosem Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy.

Tego swojego schrypniętego głosu nie lubił jeszcze jako aktor

i komik. Denerwował go, kiedy oglądał swoje numery czy filmy.

Poczucie humoru nie opuszczało go jeszcze kilkadziesiąt dni temu. Podczas konferencji z zagranicznymi dziennikarzami zapomniał słowa i zapytał kogoś z otoczenia, jak po angielsku powiedzieć „otwarty” (w znaczeniu „otwarty człowiek”). Zapewne zmęczenie dało znać o sobie, bo Zełenski świetnie mówi po angielsku. – Open – usłyszał. – Open? Takie zwyczajne słowo? – roześmiał się i przeszedł na ukraiński.

To spotkanie z mediami zagranicznymi odbyło się dokładnie tydzień po rozpoczęciu rosyjskiej agresji. Mówił wtedy dziennikarzom, że jest zmęczony, że śpi po 2-3 godziny dziennie. Że nie widział się z rodziną od początku wojny. Miał podkrążone oczy, chwilami trudno mu się było skoncentrować na pytaniach, ale z pasją przedstawiał swoje racje.

Już wtedy był bohaterem nie tylko dla Ukrainy, ale i dla świata zachodniego. Internet zawojowały plakaty z tekstem, jaki miał paść w odpowiedzi na amerykańską propozycję ewakuacji z Kijowa: „Potrzebuję amunicji, nie podwózki”. Podobnie wiralem internetowym stał się filmik, nagrany tuż po wybuchu wojny, kiedy rosyjska propaganda twierdziła, że opuścił stolicę Ukrainy. „Prezydent tu jest. (...) Wszyscy tu jesteście” – mówił i pokazywał najbliższych współpracowników: „Nasze wojsko też tu jest. Będziemy bronić niepodległości Ukrainy”.

W ostatnich dniach jego słowa były gorzkie, zwłaszcza gdy Rosjanie zaczęli bombardować osiedla mieszkaniowe, szpitale, gdy zaczęli masowo ginać cywile.

„Kraje NATO stworzyły narrację, że zamknięcie przestrzeni powietrznej rzekomo spowoduje agresję Rosji przeciwko NATO. To jest autohipnoza tych, którzy są słabi, niepewni wewnętrznie, chociaż mogą posiadać broń wielokrotnie silniejszą od naszej. NATO dało zielone światło do dalszego bombardowania Ukrainy, odmawiając zamknięcia przestrzeni powietrznej nad naszym krajem – grzmiał.

Po swoich wystąpieniach dostał owacje na stojąco – i w Parlamencie Europejskim oraz brytyjskim, a wiele osób na całym świecie uważa, że nigdy wcześniej nie widzieli polityka, który przemawiałby z taką siłą, tak precyzyjnie formułując słowa. „Nie czytam

**Wołodymyr Zełenski do europosłów:
– Tu ludzie giną, tu jest prawdziwe życie,
rozumiecie? (...) Jesteśmy silni, jesteśmy
Ukraińcami. Chcemy, żeby nasze dzieci
mogły żyć, to chyba uczciwe marzenie?**

Jest przedstawiany w mediach jako komik, który został prezydentem. To nie do końca prawda. Ale dzięki swoim zdolnościom i bohaterskiej postawie stał się ikoną walki o niepodległość Ukrainy. Ale też i o wolność świata, wolność każdego z nas

z kartki, bo etap czytania z kartki w historii Ukrainy się skończył. Teraz radzimy sobie z rzeczywistością. Tu ludzie giną, tu jest prawdziwe życie, rozumiecie? (...) Jesteśmy silni, jesteśmy Ukraincami. Chcemy, żeby nasze dzieci mogły żyć, to chyba uczciwe marzenie” – mówił do europosłów.

Zaskoczenie świata było tym większe, że jeszcze trzy lata temu Zełenski znany był w świecie wschodnim jako popularny komik i aktor, a niektórzy nawet kpili, że Ukraińcy wybrali sobie „klauna” na prezydenta.

Śługa narodu

Historia aktora, komika, „przypadkowo” wybranego na prezydenta bardzo dużego kraju, teraz będącego w stanie wojny z Rosją, jest bardzo medialna, ale czy do końca prawdziwa? Nie sposób zrozumieć fenomenu Zełenskiego, nie sięgając do tego, co mówił i robił przed wybuchem wojny, jeszcze jako człowiek z show-biznesu.

Oczywistym tropem jest serial „Śługa narodu” (2015 r.), prosta komedycja, która bardzo spodobała się Ukraińcom. Oto zupełnie przypadkiem (serial właściwie nie wyjaśnia, jak do tego doszło) prezydentem Ukrainy zostaje nauczyciel historii Wasyl Hołoborodko, postać bardzo ujmująca, człowiek prostolinijny, szczerzy, ale mądry i z zasadami. Właściwie cały pierwszy sezon to lekka komedia – nawet oligarchowie, próbując a to przekupić prezydenta i jego otoczenie, a to go załatwić, są pokazani w mocno satyryczny, przerysowany sposób.

Hołoborodko likwiduje na Ukrainie „bizancjum”, czyli wszystkie złocenia i marmury w ministerstwach, a szefom resortów zakazuje wożenia się limuzynami. On sam korzysta z komunikacji publicznej albo jeździ na rowerze, co zresztą zobaczymy w czołówce każdego odcinka. Scena, kiedy do Hołoborodki dzwoni Angela Merkel i informuje o przyjęciu do Unii Europejskiej, a gdy ten zaczyna dziękować w imieniu narodu ukraińskiego, dowiaduje się, że zaszła pomyłka, bo kanclerz miała dzwonić do Czarnogóry, jest

naiwna, ale bardzo zabawna. I dobrze zagrana przez Zełenskigo.

Sama koncepcja powstania serialu ma drugie dno. Wołodymyr Zełenski w świecie wschodnim (Rosja, Ukraina, Gruzja, Kazachstan) był od dawna bardzo znanym komikiem i twarzą kabaretu Kwartal 95. Jak sam mówił w wywiadach, jest bardzo dumny, że oto on, chłopak z Krzywego Rogu, wraz z przyjaciółmi zdobył salony – przede wszystkim te moskiewskie. „A moskwićanie niechętnie uchylają drzwi dla takich jak ja” – mówił w jednym z wywiadów.

Programy Kwartalu 95 były niezwykle popularne – bo zwyczajnie śmieszne. Często polityczne, nierzadko obsceniczne. Kwartal 95 śmiał się ze wszystkich i ze wszystkiego – również z różnych wad Ukrainy i Ukraińców, co Zełenskiemu nierzadko wypominało. Występował również na eventach organizowanych np. przez prezydentów Ukrainy. Dzięki temu Zełenski poznał wielu znanych polityków, wśród nich ówczesnego prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, o czym zresztą ten opowiadał w niedawnym wywiadzie dla „Wprost”. Zełenski występował nawet przed Dmitrijem Miedwiediewem. Po występie prezydent Rosji miał mu powiedzieć: Śmiesz-

ne. Ale u nas tak „nie nada” [nie można – red.].

Ale kabaret to nie wszystko. Zełenski w brawurowym stylu wygrał w 2006 r. ukraiński „Taniec z gwiazdami”, wyprodukował też kilka komedii romantycznych, może dość niskich lotów, ale wszystkie odniosły sukces kinowy. Grał w nich zazwyczaj główną rolę, znacznie przyczyniając się do ich popularności: był przystojny, czarujący, miły, wiele młodych Rosjanek i Ukrainek najwyraźniej w świecie się w nim podkochiwało. Został nawet wybrany najprzystojniejszym mężczyzną Ukrainy. Jako producent filmów i spektakli kabaretu, a także aktor i autor tekstów, dorobił się niezłej fortuny, głównie ze sprzedaży praw autorskich i telewizyjnych.

Ale nastał rok 2014 i aneksja Krymu przez Rosję, a potem wojna w Donbasie. Stosunki ukraińsko-rosyjskie już nigdy potem nie były takie jak wcześniej. Zełenski ze swoim Kwartalem 95 wycofał się całkowicie z Rosji. On sam mówi, że z powodów ideologicznych, czysto patriotycznych, złośliwi twierdzą, że musiał to zrobić, bo w Rosji nie było klimatu na taki humor. Miało dochodzić do incydentów podczas programów, Zełenski miał nawet uderzyć Rosjanina, który zakłócał spektakl hasłami o rosyjskim Donbasie. On



FOT. ANNA KACZMARZ

W Krakowie schronienie i bezpieczny dach nad głową znalazło już około 150 tysięcy uchodźców z Ukrainy

sam twierdzi, że nikogo nie pobił, kazał tego człowieka wyprosić z sali i zwrócić mu pieniądze za bilety.

„Każdy robi, co chce, niektórzy występują w Rosji, nie oceniam ich. Ale ja nie mogę, czułbym się z tym źle, to moje osobiste odczucie i takie mam poczucie moralności, że nie chcę tego robić” – opowiadał w wywiadzie.

W sidłach oligarchy?

Niemniej Zełenski zaczął wiązać swoje interesy z Ukrainą, a zwłaszcza z telewizją 1+1, będącą własnością potężnego oligarchy Ihora Kołomojskiego.

To właśnie dla tej telewizji przyszedł prezydent Ukrainy wyprodukować serial „Sługa narodu”. Twierdzi, że pomysł narodził się w Kwartale 95, że był „marzeniem”, że nie ma żadnych związków z Kołomojskim. Inni mówią jednak, że cały koncept z serialem o prezydencie, którego główny aktor zostaje naprawdę prezydentem, narodził się w głowie tego bardzo niekonwencjonalnego oligarchy. Jeszcze inni uważają, że faktycznie to Kwartał 95 wymyślił scenariusz, zaś Kołomojski tylko wpadł na polityczny pomysł wykorzystania niezwykle popularności Zełenskigo, jaką zbudował serial. Nie tylko popularności, lecz przede wszystkim tego, że wielu ukraińskich widzów zaczęło utożsamiać aktora z jego rolą.

Fakty są takie: jesienią 2017 r. emitowany był drugi sezon „Sługi narodu”, zaś już w grudniu powstała partia Sługa Narodu (prawie została przeorganizowana z innego ugrupowania). Ale w kwestiach politycznych działa się niewiele. Za to w serialu znacznie więcej.

Drugi sezon to już nie jest lekka opowiadka o „przypadkowym” prezydencie. Pojawia się coraz więcej wątków czytelnych właściwie tylko dla osób znających dobrze ukraińską politykę. Ale oprócz tego są tam satyryczne nawiązania do popkultury – np. do „Gry o tron”. Jeden z lepszych odcinków jest w zasadzie parodią serialu „Pozostawieni”. Oto dzień po ogłoszeniu przez Unię Europejską informacji, że Ukraińcy mogą

jechać do pracy na Zachód, serialowy prezydent budzi się w kraju, w którym nie ma nikogo. Wszyscy wyjechali do UE.

Ale i inne odcinki są gorzkie, sam podtytuł całego sezonu brzmi „Od miłości do impeachmentu”, zaś na koniec Hołoborodko trafia do więzienia wskutek intryg i przestępstw oligarchów, a Ukraina jest wstrząsana wewnętrznymi sporami, a do władzy dochodzą nacjonalści.

Zełenski twierdzi, że podstawowym warunkiem, jaki postawił Kołomojskiemu podczas rozmów o współpracy z telewizją 1+1, było to: żadnego wpływu na treść programu. – Jeśli będą jakieś naciski – natychmiast odchodzimy – miał mu powiedzieć.

Coś w tym jest, bo rozwiązał bardzo szybko umowę z telewizją Inter, dla której również produkował programy, gdy zaczęły się naciski, by nie krytykować w programach Wiktora Janukowycza, byłego prezydenta Ukrainy, oficjalnie pozbawionego tego tytułu.

Po tym, jak Zełenski już wygrał wybory, Kołomojski zrobił rundę po ukraińskich mediach, gdzie mrugał okiem, że ma „swojego prezydenta”. Według osób bliskich Zełenskiemu, strasznie go to denerwowało. I mimo ujawnionych w Pandora Papers związków finansowych spółek Zełenskigo z Kołomojskim, już jako prezydent nie podjął żadnej ważnej decyzji, która byłaby korzystna dla tego oligarchy.

W gościach u Gordona

W 2018 r., już po emisji drugiego sezonu „Sługi narodu”, Wołodymyr Zełenski zaczyna pojawiać się w sondażach prezydenckich i dostaje bardzo wysokie notowania. Dla wielu obserwatorów staje się jasne, że może odnieść sukces. I wtedy Zełenski gości na youtubowym kanale „W gościach u Gordona”.

Dmitry Gordon to postać wyjątkowa. Ni to dziennikarz, ni to internetowy influencer, ni to polityk. Jego kanał subskrybuje 2,6 miliona osób. Ma insajderską wiedzę o ukraińskiej polityce i robi naprawdę ciekawe, mocne wywiady. Ale przy okazji oficjalnie po-

piera niektórych polityków, a nawet bierze udział w ich kampaniach wyborczych (w 2019 r. zaangażował się w kampanię Ihora Smieszki i jego partii Siła i Honor). Wywiady Gordona są bardzo długie – trwają nawet 3-4 godziny, a on sam jest bardzo dociekliwy.

I właśnie 12 grudnia 2018 r. na tymże kanale pojawia się trzygodzinna rozmowa z Wołodymyrem Zełenskim. Pierwsza część wywiadu ma ponad 8 milionów wyświetleń.

Rozmawiają o wszystkim, ale w pewnym momencie Gordon pyta o decyzję w sprawie udziału w kampanii prezydenckiej. Zełenski w odpowiedzi prezentuje jeden ze swoich wystudiowanych aktorskich uśmiechów i przyznaje: – Myślę o tym bardzo poważ-

**Jeszcze przed wojną Zełenski mówił:
– Boję się zawieść ludzi.
Boję się zdrady.
Ale najbardziej boję się
o swoją rodzinę, o swoje dzieci!**

nie. Do rana mógłbym tłumaczyć, dlaczego.

– Rodzina jest przeciwna? – dopytuje gospodarz. – Tak. Oni się boją, bo doskonale wiedzą, jakim jestem człowiekiem. Doskonale wiedzą. Jestem radykalnie, wręcz obsesyjnie uczciwy. Nigdy nie zgodzę się na nic, przez co stracę honor i godność – poważnie Zełenski.

Dziś te słowa brzmią zupełnie inaczej, wtedy były odczytywane właściwie jako początek kampanii prezydenckiej, puste deklaracje, jakich politycy lub przyszli politycy składają wiele.

Zwłaszcza że chwilę później dodał: „Jeśli się zdecyduję kandydować i mnie wybiorą, to najpierw zostaną obrzucone błotem, potem ludzie nauczą się mnie szanować, a potem będą płakać, gdy odejdę ze stanowiska”.

Pytany, czy zdaje sobie sprawę z tego, że wielu wyborców będzie go utożsamiać z serialowym Hołoborodką, odpowiada ironicznie, w swoim stylu, że tamten był biedny, a on jest bogaty. I już dawno stał się twardy, a Hołoborodko

na początku był naiwny, musiał przejść swoją drogę. Tłumaczy też, że przecież nikt mu tej roli nie podał na tacy, ta postać i ten koncept zostały stworzone przez niego samego i przyjać z Kwartetu 95.

- Słyszałem, że Zełenski jest pionkiem oligarchy Kołomojskiego - ironicznie pyta Gordon.

- Ja też - śmieje się Zełenski i dodaje już poważniej: - Jestem niezależną osobą. Nie chciałbym nikogo urazić, ale jeszcze się taki nie urodził, kto mógłby mną kierować.

Jestem jak wy

Kilkanaście dni później, w sylwestrowy wieczór Zełenski występuje w telewizji 1+1 z jasnym przekazem: będę kandydował w wyborach prezydenckich.

To kolejny udany zabieg marketingowy. Zwyczajowo 31 grudnia Ukraińcy słuchają wystąpień prezydentów - Zełenski z zapowiedzią startu w wyborach stawia się w jednym szeregu z nimi. Kampanię prowadzi w zachodnim stylu. Spotyka się z ludźmi, nie publikuje rozbudowanego programu, ale prosi Ukraińców o pomoc w jego tworzeniu. Wygrywa pierwszą turę z wynikiem 30 proc., gdy drugi Petro Poroszenko zbiera zaledwie 16 proc.

Przed II turą zaprasza Poroszenkę na debatę. Nie miała ona nic wspólnego z debatami, do jakich przyzwyczajeni jesteśmy w Polsce. Odbывa się na Stadionie Olimpijskim w Kijowie, a poprzedzają ją występy muzyczne. Na tle polityka starej daty, jakim jest Poroszenko, Zełenski błyszczy. Nie tylko dlatego, że ma świetnie prowadzoną kampanię wyborczą, jest w nowoczesny sposób obecny w mediach społecznościowych. Ma też to, co dało mu tak wielką popularność telewizyjną: charyzmę, wdzięk i polot. Wygłasza świetne, krótkie przemówienia z mocną pointą, mówi w taki sposób, że każdy słuchacz ma wrażenie, że zwraca się wprost do niego.

Do tego telewizja 1+1 wypuszcza trzeci sezon „Sługi narodu”. To właściwie lekcja historii, prowadzona w roku 2049 w nowoczesnej i bogatej Ukrainie. Nauczyciel opowiada młodzieży, jak to prezydent Hołoborodko - czytaj: Zełenski - doprowadził ich kraj do rozkwitu w drugiej połowie lat dwudziestych.

Nie obyło się bez kontrowersji, czy produkcja serialu nie powinna znaleźć się w sprawozdaniu jako materiał wy-



*Rosjanie próbują sterroryzować Ukraińców.
Ich pociski, bomby i rakiety spadają na domy, przedszkola, sierocińce, a nawet szpitale*

borczy – bo przecież agitacją tą właśnie seria była w całej okazałości.

Zełenski wygrywa wybory w cuglach, jednak nie tylko dzięki serialowi, choć – co przyznają nawet jego byli współpracownicy – w głowach wielu wyborców nastąpiło utożsamienie aktora z jego rolą. Ale nie tylko dzięki Hołoborodce Zełenski zdobył popularność. Bardzo uważał na to, co mówi, by nikogo do siebie nie zrazić. Na pytanie o Stepana Bandere odpowiadał wymijająco, że lepiej ulicom w dzisiejszych czasach dawać imię Andrija Szewczenki (najlepszego ukraińskiego piłkarza w historii). Wyznaczał zdecydowanie prozachodni kurs, ale nie krytykował tych, którzy myślą inaczej. Był liberalny w kwestiach językowych. – Jeśli ktoś mówi po rosyjsku, to nie znaczy, że nie jest Ukraińcem – mówił.

Zresztą on sam pochodzi z rodziny rosyjskojęzycznej. Nie do końca jest prawdą, że nie mówił wcześniej po ukraińsku i musiał się tego języka nauczyć od zera. W filmie Barbary Włodarczyk „Ukraiński sługa narodu”, nakręconym w 2020 r., jego dawna nauczycielka pokazuje szkolne świadectwo Zełenskiego. Są na nim same piątki i dwie czwórki – z ukraińskiego i z wychowania fizycznego.

Faktem jest więc, że Zełenski musiał szlifować swój ukraiński dość poważnie, ale mówił w nim wcześniej, choć właściwie wszystkie jego produkcje (w tym „Sługa narodu”) są po rosyjsku. Ale już „Misia Paddingtona” (2014 r.) dubbingował po ukraińsku. Dziś mówi w tym języku właściwie bez żadnych rusycyzmów.

„Złoty chłopiec” z Krzywego Rogu

Niezależnie od tych wszystkich krzykliwych tytułów typu „Komik został prezydentem” czy też „Klaun został prezydentem”, jakie pojawiały się w mediach po wyborach w roku 2019, to nie do końca mówiły one prawdę. „Charlie Chaplin był klaunem, a walczył z faszyzmem” – wzruszał zresztą ramionami Zełenski na takie określenia.

Wowa, bo tak mówią na niego bliscy, wychowany w inteligentnej rodzinie (ojciec jest pracownikiem naukowym, matka inżynierem), od dziecka chciał być dyplomata. Uczył się angielskiego, a jako nastolatek wygrał konkurs, dzięki któremu mógłby wyjechać na naukę do Izraela. Doszło jednak wówczas w rodzinie do wielkiej awantury, bo na taki wyjazd nie zgodził się jego ojciec. Zełenski, dość wybuchowy, pokłócił się wówczas z nim śmiertelnie, wy-

prowadził się z domu, pomieszkiwał u kolegów, ale ostatecznie do Izraela nie pojechał.

Skończył za to prawo kilka lat później. Tyle tylko że już w czasie studiów okazało się, że ma niezwykły talent sceniczny i komediowy – wraz z grupą kolegów założył kabaret Kwartal 95. Talent miał zresztą nie tylko do występów na scenie – pisał bardzo wiele tekstów, stał się poważnym biznesmenem w branży medialno-rozrywkowej. Aktorstwo było tylko wycinkiem jego działalności. I – trzeba przyznać – że czego się

Wołodimir Zełenski przez wiele dni apelował o zamknięcie nieba nad Ukrainą. Wypowiadał oskarżycielskie słowa wobec Zachodu, by przycisnąć o pomoc, a potem za nią dziękował!

nie dotknął, zamieniało się w złoto. Kiedy opublikowano listę najlepiej zarabiających artystów na Ukrainie, to właśnie on był na czele. Skomentował to krótko: „Wcale nie zarabiam najwięcej, po prostu płacę najwięcej podatków w naszym kraju”.

Wszystko popsuło się w pierwszym roku prezydentury. Mimo wysokiej wygranej w wyborach jego partii Sługa Narodu, w kraju wszystko szło nie tak. Zełenski



W czasie rosyjskich nalotów i ataków raketowych kijowskie metro zamieniało się w schron

FOT. © PALINCHAK73RF

Aktorstwo było tylko wycinkiem jego działalności. I – trzeba przyznać – że czego się nie dotknął, zamieniało się w złoto. Kiedy opublikowano listę najlepiej zarabiających artystów na Ukrainie, to właśnie on był na czele. Skomentował to krótko: „Wcale nie zarabiam najwięcej, po prostu płacę najwięcej podatków w naszym kraju”.

nie potrafił dobrać sobie współ-pracowników, kiedy zwolnił Andrija Bohdana (nawiasem mówiąc, wcześniej adwokata oligarchy Kołomojskiego) z funkcji szefa biura prezydenta, ten stał się jego największym wrogiem i najsławniejszym krytykiem.

Podobnie wpływowy Gordon wygłaszał liczne tyrady przeciwko Zełenskiemu. – To teatr jednego aktora, teatr bardzo nieprzekonujący. Aktor Wołodymyr Zełenski błyszczał w Kwartale 95 i wtedy go kochaliśmy. Dziś na scenie stał się aktorem bardzo przeciętnym – grzmiał Gordon.

A Bohdan opowiadał, że Zełenski to osobowość narcystyczna, ma zbyt wielkie mniemanie o sobie i nie toleruje w swoim otoczeniu silnych osobowości.

Sam Zełenski prezentuje siebie jako człowieka skromnego. Zapytany – jeszcze przed rozpoczęciem kampanii prezydenckiej – czy chciałby mieć pomnik w Kijowie – roześmiał się: – To byłby jakiś koszmar. Ale mógłbym mieć jakąś małą uliczkę w Krzywym Rogu.

Do niedawna nic nie wskazywało na to, że mógłby kiedyś ją dostać. Media krytkowały poczynania Zełenskiego jako prezydenta, zaś jego sondaże pikowały w dół.

Prezydent czasu wojny

Już nigdy nie dowiemy się, jak wyglądałaby dalsza kariera polityczna Zełenskiego, gdybyśmy żyli w czasach pokoju. Większość obywateli państw zachodnich usłyszała go po raz pierwszy na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa kilka dni przed wybuchem wojny. – Będziemy bronić swojej ziemi ze wsparciem innych krajów lub bez niego – mówił wtedy.

Pytany, czy nie bał się przylecieć do Monachium (odradzali mu to Amerykanie), odparł z filmowym uśmiechem w swoim stylu. – Odpowiedź jest prosta: jestem przekonany, że nasz kraj znajduje się w bardzo dobrych rękach, to nie są tylko moje ręce. To ręce naszych żołnierzy, naszych obywateli. Rano zjadłem śniadanie na Ukrainie i kolację zjem również na Ukrainie, nigdy



Wołodymyr Zełenski: – To, co dzieje się teraz z nami, może przydarzyć się także tobie. I to jest dla mnie bardzo ważne: my też umieramy za ciebie!

nie opuszczam domu na zbyt długo.

W rocznicę jego prezydentury w 2020 r. gazeta „Ukraińska Prawda” nakręciła dokument „Dwa dni z Zełenskim”. Koncept był taki, że dwóch dziennikarzy towarzyszy mu z kamerą w każdej sytuacji. W samolocie pytali, czy boi się latać. – Nie – odpowiedział i zaszerwował im zabawną anegdotkę o jakimś locie w trudnych warunkach. Jakis czas później pytali, czy boi się koronawirusa. – Nie – odpowiedział i tłumaczył, że może nawet chciałby już zachorować i mieć to za sobą. Drugiego dnia, podczas przejazdu samochodem w miłej atmosferze, zapytali znowu: – Skoro nie boi się pan latać, nie boi koronawirusa, to jest w ogóle coś, czego pan się boi? Rozluźniony Zełenski natychmiast spoważniał. – Boję się zaćwieść ludzi. Boję się, że komuś zafam, a on mnie zdradzi. Ale najbardziej boję się o swoją rodzinę, o swoje dzieci.

Podobne słowa powtórzył podczas spotkania z dziennikarzami już w czasie wojny, w bombardowanym Kijowie.

Z rodziną – przynajmniej oficjalnie – nie widział się od początku wojny. Żonę Ołenę nazywał swoim najlepszym przyjacielem. – Bez niej czuję się jak niepełnosprawny, jakbym nie miał

rękę – mówił w wywiadzie dla Gordona.

Ale od wielu dni kieruje jasny przekaz do świata Zachodu: „Walczymy nie tylko za siebie, walczymy również za was”. Przemawia tak, że biją mu brawo na stojąco. – To jest nasze być albo nie być – mówił do brytyjskiej Izby Gmin językiem Szekspira.

Podobno – jako doświadczony autor tekstów – większość swoich wystąpięń przygotowuje sam. Mówi krótko i bardzo dosadnie, używa precyzyjnych słów. Wie, że na wojnie liczą się nie tylko osiągnięcia na polu bitwy, ale również słowa. A tymi trafia w punkt. Nie ma przypadku w tym, że już kilku profesjonalnych i bardzo doświadczonych tłumaczy rozplakało się, przekazując jego słowa w innym języku.

Od wielu dni, w odpowiedzi na masakrę ludności cywilnej, bezskutecznie apeluje o zamknięcie nieba nad Ukrainą. Ale też chce rozmawiać z Rosją. Wypowiada oskarżycielskie słowa wobec Zachodu, by przycisnąć o pomoc, a potem za nią dziękuje.

To człowiek, który nigdy nie odpuszcza. Trzy lata temu powiedział: „Jeśli zacznę wojnę, to nigdy się nie wycofuję. Mogę przegrać, ale się nie wycofam. Biała flaga – to nie jest moja flaga”.

Arlena Sokalska

*Na odbudowę Ukrainy
po rosyjskim ataku
potrzebne będą
setki miliardów euro*

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS





ŚWIATOWA GOSPODARKA NA WOJNIE

– NAPAD ROSJI NA UKRAINĘ MA REALNE
KONSEKWENCJE GOSPODARCZE.
PRZEŁOŻYŁ SIĘ NA WZROST CEN SUROWCÓW
ENERGETYCZNYCH I PRODUKTÓW ROLNYCH
– MÓWI PIOTR KUCZYŃSKI, EKONOMISTA

Tekst: Agaton Kozłowski

Polska gospodarka ma się dobrze, ale wojna jest nieprzewidywalna

- Napad Rosji na Ukrainę ma realne konsekwencje gospodarcze. Przełożył się na wzrost cen surowców energetycznych i produktów rolnych
- mówi Piotr Kuczyński, ekonomista

Tekst: Agaton Kosiński

- **Jak polska gospodarka jest przygotowana do wojny?**
- Zależy, o jaką wojnę pan pyta.

- **Za naszą granicą - po stronie ukraińskiej.**
- Do 24 lutego polska gospodarka była w doskonałym stanie. Za wyjątkiem inflacji, która jest uporczywie wysoka od dawna, zresztą nie tylko u nas, ale też w innych krajach europejskich i w USA. Poza tym wszystko inne wygląda doskonale.

- **Tak doskonale, że nawet wojna w sąsiednim kraju jej nie przeszkodzi?**
- Napad Rosji na Ukrainę ma realne konsekwencje gospodarcze. Przede wszystkim przełożył się na wzrost cen surowców energetycznych, a także produktów rolnych, głównie zbóż. Pójdą w górę też ceny nawozów sztucznych, co sprawi, że wkrótce zdrożeje żywność. Poza tym wojna bardzo osłabiła złotego. To uderzyło najmocniej w polską gospodarkę, zwiększając również skalę inflacji.

- **Czyli gospodarka miała się świetnie, ale wybuchła wojna. Jak bardzo będzie ona ciężać polskiej ekonomii?**
- Nikt nie umie przewidzieć, jak długo trwać będzie wojna. Nie da się w takiej sytuacji powiedzieć, co może się dziać w gospodarce na przykład za pół roku.

- **Dla uproszczenia dyskusji**
- **założmy więc, że wojna bę-**

dzie trwała trzy miesiące w podobnym natężeniu do obecnego.

- Nie, nie podejmuję się takich spekulacji. Sytuacja ukraińska może się rozwinąć na tyle różnych sposobów, że w żaden sposób nie da się tego uprościć. Poruszymy się po skali, na której po lewej stronie mamy odsunięcie Putina od władzy na Kremlu, a po prawej mamy uderzenie Rosji z wykorzystaniem broni atomowej. Pomiędzy tymi dwoma ewentualnościami mamy jeszcze mnóstwo odcieni szarości. Dlatego też nie chcę rozmawiać o scenariuszu, który jest pośrodku - bo nie da się przewidzieć, jakie jest prawdopodobieństwo jego wystąpienia.

- **To inaczej. Czy polska gospodarka jest w stanie się dostosować do tego, że przy naszej granicy trwa wojna? Bo na razie, patrząc po kursach walut czy indeksach giełdowych, to mamy bardzo wysoką zmienność. Notowania miotają się od ścian do ścian.**

- Ale tak nie będzie cały czas. Warren Buffett od dawna powtarza, że w sytuacjach takich kryzysów jak obecny w żadnym przypadku nie należy trzymać przy sobie gotówki. Według niego należy kupować akcje solidnych spółek, które tanieją w wyniku załamania koniunktury - ale które mają porządne fundamenty i po wojnie zaczną gwałtownie drożeć. Tak zresztą on się zachował w 1942 r., gdy załamała się amerykańska giełda w wyniku wojny.

- USA weszły do II wojny światowej w grudniu 1941 r. po ataku Japończyków na Pearl Harbor.

- Buffett zaczął kupować akcje w 1942 r. - mimo że Stany Zjednoczone ponosiły potężne straty na wszystkich frontach wojennych. Jednak mimo tych problemów od maja 1942 r. na amerykańskiej giełdzie zaczęła się hossa, która trwała bardzo długo - choć przecież do zakończenia wojny były wtedy jeszcze trzy lata.

- Trzymając się tego schematu, czeka nas jeszcze pół roku rozchwiania, zanim przyjdzie hossa zapowiadająca koniec wojny.

- Tylko że teraz wszystko dzieje się szybciej. Kiedyś cykl trwał pół roku, teraz może trwać i dwa tygodnie. Nie wiem, czy akurat tyle teraz potrwa, ale też tego nie da się wykluczyć. Co do zasady obecnie wszystkie procesy przebiegają dużo bardziej gwałtownie niż w połowie XX wieku - wtedy nie było tak błyskawicznego obiegu informacji, ruchu pieniądza ani tak skutecznej broni jak obecnie. To całkowicie zmienia sytuację. Jednocześnie skala zdarzeń, które mogą się jeszcze zdarzyć, jest na tyle szeroka, że właściwie nie da się przewidzieć, w którą stronę rzeczywistość skreśli. Oczywiście, wszyscy byśmy sobie życzyli, żeby doszło do odsunięcia Putina od władzy - ale nie można własnych pobożnych życzeń mylić z faktami.

- Oczywiście, że skala potencjalnych zdarzeń jest bardzo szeroka - ale też naszą rolą jest próbować uporządkować możliwe scenariusze.

- Strona ukraińska zaczęła sugerować, że jest gotowa na ustępstwa, zrezygnować choćby z chęci wejścia do NATO i stać się państwem neutralnym. Od razu przełożyło się to na rynki. Od początku wojny dominował na nich ko-

Do 24 lutego polska gospodarka była w doskonałym stanie. Za wyjątkiem inflacji, która od dawna jest uporczywie wysoka, zresztą nie tylko u nas, ale też w innych krajach europejskich i w USA

Piotr Kuczyński:
– Jeśli Zachód odwróci się od Moskwy, to Rosja stanie się podnóżkiem Chin.
Jeszcze rok temu Biden szukał sposobu na to, aby przeciągnąć Kreml na swoją stronę, by nie poszedł on na bliższą współpracę z Pekinem. Ale w tym momencie Rosja jest skazana na Chiny

lor czerwony, ale po pojawieniu się tych informacji natychmiast wystrzeliły w górę.

– Fakt, że rynki reagują na słowa polityków, nie jest samo w sobie zakłóceniem? Rzadko kiedy giełdy zwracają uwagę na sytuacje związane z polityką.

– Tylko że teraz nie mówimy o słowach polityków. Mówimy o wojnie – a ona całkowicie zmienia kontekst. W takiej sytuacji słowa ukraińskiego prezydenta, jego ministrów czy doradców nabierają ogromnego znaczenia. Podobnie zresztą jak strony rosyjskiej, która też wysłała sygnał, że ten konflikt wołałaby zakończyć w sposób dyplomatyczny. Na razie rozmowy między Rosją i Ukrainą toczyły się na niskim szczeblu, ale ostatnio doszło już do spotkania szefów dyplomacji obu krajów. I giełdy odreagowały, indeksy zaczęły gwałtownie rosnąć.

– Umocnił się także złoty.

– Bo jest coraz więcej sugestii, że kolejne rozmowy doprowadzą do jakiegoś rozwiązania konfliktu. Oczywiście, to może być tylko ułuda, a Władimir Władimirowicz za chwilę naciśnie czerwony

guzik, ale póki co graczom rynkowym wydaje się, że jest szansa na poprawę sytuacji. Choć ceny surowców energetycznych są ciągle dużo wyższe niż przed wojną. I pewnie na tych poziomach pozostaną, nawet gdy ta straszna wojna w sercu Europy się zakończy.

– Wspomniał Pan, że do wybuchu wojny polska gospodarka znajdowała się w doskonałym stanie. A jak na ten stan wpływa fakt, że w naszym kraju jest już ponad 2 miliony uchodźców z Ukrainy?

– Znów dużo niepewności w tej materii. Nie wiemy dziś, czy ta liczba będzie jeszcze rosła, czy odwrotnie – konflikt się wkrótce skończy i zdecydują się wrócić do domu.

– Doświadczenie innych konfliktów uczy, że wszyscy nie wracają, część zostaje.

– Ale jeśli zaczną się powroty, to pewnie kilkaset tysięcy pozostanie w Polsce. Jednak profil tej migracji jest bardzo nietypowy, dominują w nim kobiety, dzieci, osoby starsze – mężczyźni zostali w kraju walczyć. Gdy wojna się skończy, rodziny będą do nich wracać. Dlatego spodziewam się,

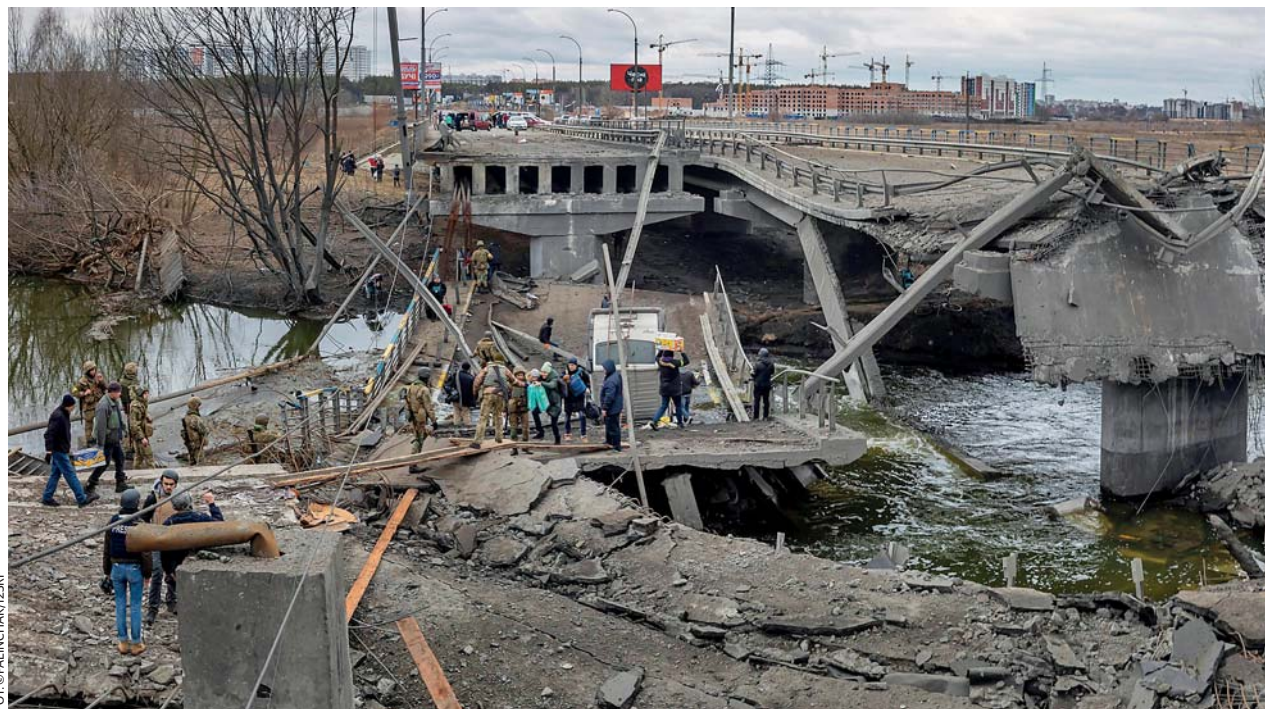
że jednak zdecydowana większość zdecyduje się na powrót od razu po ustaniu walk. Ale póki co one trwają, więc uchodźców będzie przybywać, może być ich nawet 3 miliony.

– Jak wpływa to na naszą gospodarkę?

– Na pewno jest to dla niej obciążenie – ale pewnie dość szybko uda się je rozładować. Stany Zjednoczone już zapowiedziały, że pomogą finansowo krajom, które przyjęły uchodźców z Ukrainy. Unia Europejska też „zapomni” o tym, że Polska w 2015 r. była przeciwna relokacji migrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, i też nam pomoże.

– Na razie Bruksela zapowiedziała pomoc w wysokości 500 mln euro do podziału między wszystkie państwa, które przyjmują uchodźców. Pieniądze daleko nieadekwatne do potrzeb.

– Ale to na razie, obietnice są dużo większe. Biden zapowiada 12 mld dolarów na pomoc dla samej Ukrainy – można sobie wyobrazić, że część z tej sumy trafi do krajów opiekujących się obywatelami ukraińskimi w czasie wojny. Nie wydaje mi się więc,



FOT. © PALINCHAK/73RF

Stany Zjednoczone już zapowiedziały, że przeznaczą 12 miliardów dolarów na pomoc dla samej Ukrainy

– można sobie wyobrazić, że część tej sumy trafi też do krajów opiekujących się obywatelami ukraińskimi w czasie wojny

by migranci w Polsce w dłuższej perspektywie jakoś mocno nas obciążyli. Natomiast spodziewam się, że ten kryzys przyspieszy akceptację Krajowego Planu Odbudowy przez Komisję Europejską.

- Na razie tego tematu w ogóle nie ma. Są tylko kolejne propozycje sankcji wobec Polski ze strony europarlamentu.

- Jestem przekonany, że już niedługo KPO dla Polski zostanie odblokowane, a wtedy do kraju napłyną kolejne miliardy euro na inwestycje. Kwestii sądownictwa to nie pomoże rozwiązać, a przeciż z tego powodu KPO było do tej pory blokowane - ale podejrzewam, że KE będzie wołała uwolnić dla nas te pieniądze niż szukać innych, nowych. Oddzielna sprawa, że komisja przymierza się do emisji czegoś na kształt obligacji wojennych, które pomogą dokonać Europie transformacji energetycznej czy rozwiązania kwestii związanych z migracjami. Tak że wszystko wskazuje na to, że pieniądze będą w najbliższym czasie.

- Szef NBP Adam Glapiński na konferencji przekonywał, że polska gospodarka ma zdrowe fundamenty - i zapowiadał dalsze podwyżki stóp procentowych, aby w ten sposób opanować inflację. Uda mu się?

- Mam w tej kwestii poważne wątpliwości. Zgadza się z Glapińskim, gdy on mówi, że gotówki w Polsce nie zabraknie, a latanie do bankomatu nie jest do niczego potrzebne.

- Ludzie to robili, bo przestraszyli się załamania gospodarki.

- Tylko dlaczego ma się załamać?

- Choćby dlatego, że wpadniemy w stagflację - będziemy mieć wysoką inflację i zerowy wzrost gospodarczy.

- Tylko że taka sytuacja w najbliższym czasie na pewno nam nie grozi.

- S&P już obniżył prognozę wzrostu na ten rok z 5 proc. do 3,6 proc.

- Niech nawet ten wzrost wyniesie tylko 3 proc. - dalej to nie będzie stagflacja. Bez przesady. Poza tym, jeśli konflikt na Ukrainie w jakiś sposób w końcu się rozwiąże, to nie będzie też wysokiej inflacji. Gdy Glapiński mówi więc, że polska gospodarka jest w dobrym stanie, to ja go w tym popieram. Natomiast nie rozumiem, dlaczego on zamierza w kolejnych miesiącach dalej podnosić stopy procentowe.

- NBP przedstawił analizy, z których wynika, że wysoka inflacja będzie z nami jeszcze co najmniej dwa lata.

- Tylko podwyżkami stóp procentowych z nią nie wygramy. Ten mechanizm działał jeszcze osiemdziesiąt lat temu, ale od pewnego czasu jest on zatarty. W sytuacji, gdy ceny surowców i żywności na światowych giełdach bardzo szybko rosną, podnoszenie stóp procentowych w Polsce niczego nie zmieni. Przełoży się jedynie na spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego i wyjmie Polakom z kieszeni więcej pieniędzy na spłatę kredytów.

- I przymrozi gospodarkę, bo liczba zaciąganych kredytów spadnie.

- Właśnie. A jednocześnie nie może ograniczyć inflacji, bo też jej źródła są zupełnie inne niż nadmierna akcja kredytowa.

- Powiedział Pan, że rynki pozytywnie zareagowały na sygnał o możliwie szybkim zakończeniu wojny. Tylko że w takiej sytuacji to oznaczałoby zamrożenie konfliktu - i groźbę jego ponownego wybuchu za rok czy dwa. Trudno w tym szukać optymistycznych przesłanek.

- Ukrainę rzeczywiście nie spotka nic dobrego, może poza tymi pieniędzmi, które będą do niej płynąć w ramach wsparcia z zagranicy. Ale zawieszenie broni przyniesie jedną wymierną korzyść: przestaną ginąć ludzie, wielu Ukraińców uda się ocalić.

- Rosjanie oczekują, że w zamian za przerwanie walk Ukra-

ina ma się zrzec Krymu i uznać separatystyczne republiki w Donbasie. Bardzo wysoka cena polityczna.

- Nie wiem, jak się potoczą negocjacje polityczne, ale lepszy wydaje się nawet bardzo zgniły kompromis niż pozwolenie, by dalej ginęli ludzie.

- Zgniły kompromis niczego nie rozwiąże, co najwyżej okaże się przerwą - i zachęci Putina do kolejnych działań, bo znów się przekona, że siłą wojskową jest w stanie realizować polityczne cele.

- Wątpię, by to doświadczenie było dla Putina zachęcające. Musiałoby nic do niego nie docierać, jeśli w czasie dwóch tygodni wojny nie zauważył, że jego „niezwyciężona armia” wcale nie jest taka przepotężna.

Jestem przekonany, że Xi Jinping patrzy z przyjemnością na to, co się dzieje w Europie - bo w ten sposób Chiny zyskają dostęp do tanich ropy i gazu, a także innych surowców z Rosji

- Podobne problemy miał w 2008 r. w Gruzji i w 2014 r. w Donbasie - a jednak nie powstrzymało go to od ponownego skorzystania z argumentu siły wojskowej.

- Od 2014 r. Putin starał się zabezpieczyć przed konsekwencjami gospodarczymi wojny, gromadząc rezerwy. Zebrał 640 mld dolarów - ale połowę tego mu zamrożono przy wprowadzeniu sankcji.

- Konsekwencją tej wojny jest zjednoczenie Europy i NATO i zgodne zapowiedzi, że czas całkowicie odciąć się od Rosji. To tylko emocja chwili, czy ten sposób myślenia utrzyma się także po wojnie?

- Zakładam, że się jednak utrzyma. Zachód odwróci się od Moskwy - a Rosja stanie się w ten sposób podnóżkiem Chin. Jeszcze rok temu Biden szukał sposobu na to, by przeciągnąć Kreml na swoją stronę, by nie poszedł on na bliż-

szą współpracę z Pekinem. Ale w tym momencie Rosja jest skazana na Chiny. Jestem przekonany, że Xi Jinping patrzy z przyjemnością na to, co się dzieje obecnie w Europie – bo w ten sposób zyskają dostęp do tanich ropy i gazu, a także innych surowców z Rosji. Absolutnie Pekin wygrywa w tym konflikcie.

– Do tej pory na tanich surowcach z Rosji najczęściej zyskiwali Niemcy.

– A teraz zostaną zmuszeni do tego, by zacząć budować gazoporty. Oddzielna sprawa, że wyraźnie widać, jak Niemcom jest trudno uciąć eksport surowców z Rosji – przecież cały czas biorą stamtąd ropę i gaz, mimo wojny oraz sankcji. I ten stan rzeczy potrwa, bo gazoport buduje się kilka lat. Swoją drogą Berlin płaci za surowce euro, z którymi Moskwa nie może nic zrobić. Coraz częściej pojawiają się różnego rodzaju spekulacje, że Rosja zmieni metodę rozliczeniową, na przykład każe sobie za surowce płacić w złocie. To byłaby rewolucja.

– Forma kontr sankcji ze strony Rosji?

– Skoro Moskwa nie może korzystać z euro, to tego typu ruch mógłby stanowić odpowiedź. Ale podkreślam – to tylko spekulacje czy wręcz bajeczki krążące po marginesach rynków.

– Chyba że Europa szybciej odejdzie od rosyjskich surowców energetycznych. Teoretycznie można sobie wyobrazić większe dostawy LNG z Ameryki i więcej ropy z Bliskiego Wschodu.

– Sama Polska za kilka miesięcy – mówi się, że od 6 do 10 miesięcy – stanie się niezależna od dostaw gazu z Rosji, będziemy w stanie sobie poradzić i bez niego. Gdy do tego dojdzie, nasz wzrost gospodarczy oprze się na bardziej stabilnych podstawach. Zyskamy większe bezpieczeństwo energetyczne niż to, które mają choćby Niemcy. Baltic Pipe, gazoport – inwestycje w infrastrukturę do przesyłu gazu z ostatnich lat zaczną się szybko spłacać.

– Jednocześnie Polska skokowo zwiększa wydatki na obronność. Nakłady na nią podnoszą też Niemcy – a pewnie podobnie zachowa się wiele innych państw w Europie.

– Zawsze byłem przeciwny zbrojeniom, ale wygląda na to, że tego trendu nie da się zatrzymać. Próba zahamowania go teraz to jak walka z wiatrakami.



Warszawa. Protest przeciwko rosyjskiej agresji na Ukrainę. Podobne manifestacje odbywają się na całym świecie

– Jak to wpłynie na gospodarkę?

– Jeśli pieniądze na wojsko będą wydawane w kraju, to w ten sposób nakręci się wzrost gospodarczy.

– Abramsów nie produkujemy, więc wszystkiego w Polsce nie wydamy.

– To jest problem z tymi wydatkami na wojsko – spora część pieniędzy na nie jest transferowana za granicę. I jeszcze jest drugi problem: bo jeśli inwestujemy w sprzęt militarny, to nie starczy na nowe komputery i laboratoria.

– Kolejny Wielki Zderzacz Hadronów w Europie szybko nie powstanie.

– I tego się obawiam. Zawsze uważam, że lepiej wydawać pieniądze na to, co służy rozwojowi, a nie wojsku. Ale też mam świadomość, że teraz próba zmiany tego stanu rzeczy jest niemożliwa.

– Wojsko wiąże się z dużymi wydatkami, energetyka również. A kraje UE mają ograniczenia w postaci różnych progów ostrożnościowych. Co

wcześniej padnie: plany inwestycyjne czy ograniczenia w limitach zadłużenia?

– Limity. Nie da się w Europie utrzymać barier w postaci 3 proc. deficytu budżetowego i 60 proc. długu publicznego. Zresztą ten drugi próg już od dawna obowiązuje tylko teoretycznie, średnia zadłużenia dla krajów UE to ponad 100 proc. w stosunku do PKB. Widać wyraźnie, że te ograniczenia są martwe. Tyle że są one wpisane do Traktatu z Maastricht – więc trzeba będzie traktaty zmieniać, a do tego potrzebna jest zgoda 27 państw.

– Albo wszyscy będą udawać, że nie zauważają nieprzestrzegania traktatu. Pojawia się też pomysł kolejnych wspólnych pożyczek krajów UE.

– I ten kierunek wydaje się nieunikniony. Wygląda na to, że Władimir Putin bardzo skutecznie jednoczy kraje UE. I to akurat poczytuję mu na plus.

Rozmawiał Agaton Kosiński

Autor jest publicystą „Wszystko Co Najważniejsze”





Granica życia i śmierci

*Placzące dzieci, kobiety w ciąży potrzebujące pomocy medycznej,
starsze osoby, które nie mogą nawet samodzielnie się poruszać.*

*Przejście graniczne w Medyce i niewielki dworzec kolejowy
w Przemyślu pełne są uchodźców z Ukrainy,
którzy uciekli z ojczyzny,*

brutalnie zaatakowanej przez rosyjskiego agresora.

- Widzieliśmy, jak tuż obok nas spadały bomby*
- słyszymy z ust Ukraińców.*
- Co tam się stało, dlaczego musieliście uciekać?*
- pyta kilkuletniego chłopca wolontariusz.*
- Chcieli ograbić nasz dom – odpowiada Prohor.*
- Kto?*
- Bandyci!*

Tekst: Bartosz Dybala



Zdjęcia: Wojciech Matusik



*Przed siejącymi śmierć rosyjskimi kulami, bombami i raketami
ucieкло z Ukrainy
już ponad 3 miliony osób, głównie kobiet i dzieci.
Ponad 2 miliony uchodźców znalazło schronienie w Polsce*





Zdjęcia: Anna Kaczmarz







Małopolanie otworzyli serca i domy

W Krakowie jest już ponad 150 tysięcy uchodźców z Ukrainy.

W całym regionie blisko 200 tysięcy.

Przed wojną uciekają głównie kobiety i dzieci.

*W Polsce odnajdują poczucie bezpieczeństwa,
dach nad głową i spokój.*

*Małopolanie otworzyli przed nimi nie tylko serca,
ale także domy.*

Każdy pomaga, ile może!

Tekst: Bartosz Dybala

A close-up photograph of a hand in a blue, textured sleeve reaching towards a bright red heart. Another hand is visible at the bottom of the frame, also reaching towards the heart. The background is a plain, light-colored surface.

**ROBIĄC COŚ DOBREGO
DLA INNYCH, ROBIMY COŚ
DOBREGO DLA SIĘBIE.
PRZEKAŻ SWOJ
1% PODATKU!**

PRZEZ OSTATNIE TYGODNIE POLACY WCIAŻ POKAZUJĄ, ŻE MAJĄ WIELKIE SERCA. JAK TYLKO MOGĄ, POMAGAJĄ SETKOM TYSIĘCY UCHODźCÓW UCIEKAJĄCYCH Z OGARNIĘTEJ WOJNĄ UKRAINY. W TĘ POMOC BARDZO AKTYWNIE ANGAŻUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE. WSZYSTKIE ONE MAJĄ TERAZ PEŁNE RĘCE ROBOTY. KAŻDY Z NAS MOŻE JE WESPRZEĆ W TYM TRUDNYM CZASIE, PRZEKAZUJĄC SWÓJ 1% PODATKU. TO NIC NAS NIE KOSZTUJE, A DLA OSÓB W POTRZEBIE MA OGROMNĄ MOC.

Tekst: Paulina Szymczewska

Przekazanie 1% podatku nic nie kosztuje, a ma naprawdę wielką moc

W całej Polsce jest ponad 9 tysięcy organizacji pożytku publicznego. Działają w wielu obszarach: od pomocy charytatywnej, przez ochronę zdrowia, sport, po kulturę, naukę, bezpieczeństwo publiczne

Tekst: Paulina Szymczewska

Chlód, głód, samotność... Ponad 2 mln ludzi w Polsce żyje w skrajnym ubóstwie, mając na przeżycie często zaledwie kilkanaście złotych na miesiąc. Dotrzeć do nich stara się Stowarzyszenie Wiosna ze swoją „Szlachetną Paczką”.

Osobom z białaczką, które walka z tą ciężką chorobą bardzo często przerasta - i fizycznie, i psychicznie, i finansowo, pomaga Fundacja Urszuli Smok „Podaruj Życie”, organizując m.in. zbiórkę funduszy na leczenie.

Dzieci, cierpiące na ciężkie choroby zagrażające życiu, tak jak wszyscy inni, zdrowi ludzie również mają swoje marzenia i pragnienia. Spełnić je, a tym samym dać dzieciakom radość, uśmiech i siłę do walki z chorobą, pomaga Fundacja „Mam Marzenie”.

Osoby znajdujące się na życiowym zakręcie, bezdomne i samotne zawsze mogą liczyć na pomoc organizacji Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, której misją jest udzielanie wsparcia - w duchu chrześcijańskich wartości - bliźnim bez dachu nad głową oraz zagrożonym bezdomnością.

Uboгим, niepełnosprawnym, chorym, samotnym i bezdomnym pomaga również Bank Żywności w Krakowie, zaś niesienie pomocy nieuleczalnie chorym dzieciom i ich rodzinom to z kolei misja Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Oferuje ono wieloaspektowe wsparcie, obejmujące opiekę medyczną: lekarską, pielęgniarską i fizjoterapeutyczną.

Pomoc bez wyrzeczeń

Takie przykłady stowarzyszeń i fundacji, które niosą pomoc potrzebującym, można mnożyć. A wszystkie łączy jedno: to organizacje pożytku publicznego - tzw. OPP. Jest ich w całej Polsce ponad 9 tysięcy i pomagają setkom tysięcy ludzi. Obecnie wiele z nich angażuje się również w pomoc uchodźcom. Każdy z nas też może pomóc - i to właśnie teraz, gdy akurat jest czas rozliczania PIT-ów. Wystarczy przekazać na działalność OPP 1% swojego podatku.

To wcale nie jest trudne i nie wymaga jakichkolwiek wyrzeczeń. - To nic nie kosztuje, nie trzeba wykładać ekstra pieniędzy z własnej kieszeni, bo przecież ten podatek i tak oddaje się fiskusowi. Warto więc pomagać. Każdy może i powinien się w to włączyć. Ten 1% podatku naprawdę jest dla nas bardzo ważny - przekonują wolontariusze z organizacji pożytku publicznego.

Jednocześnie rozwiewają wątpliwości tych, którzy sądzą, że oddany potrzebującym 1% podatku niewiele pomoże, bo przecież zwykłe są to bardzo drobne kwoty - zaledwie kilka czy kilkanaście złotych. Na argument, że „te parę groszy to kropla w morzu potrzeb i aż wstyd tyle dawać”, przedstawiciele OPP odpowiadają: - Nic bardziej mylnego! Pieniądze otrzymane z PIT-ów stanowią bardzo istotną część rocznego budżetu OPP. Bez nich nasza działalność byłaby znacznie trudniejsza albo wręcz w ogóle niemożliwa.

Za przykład może tu posłużyć choćby Towarzystwo Przyjaciół

Chorych „Hospicjum św. Łazarza” w Krakowie, które jest w stanie funkcjonować m.in. właśnie dzięki funduszom z 1% podatku. - W ostatnich latach z 1% podatku otrzymujemy blisko 2 mln zł. To niezwykle ważna pomoc dla naszego budżetu - podkreśla Renata Połomska, sekretarz TPCh „Hospicjum św. Łazarza”.

Krakowskie hospicjum przy ul. Fatimskiej, które opiekuje się osobami terminalnie chorymi (głównie na nowotwory), z kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia pokrywa około 60 proc. ponoszonych kosztów. Resztę musi zdobyć we własnym zakresie. W tym celu prowadzi akcję „Pola Nadziei”, organizuje kwesty oraz prosi o darowizny i o 1% podatku.

- Od wybuchu pandemii 1% jest dla nas jeszcze bardziej istotnym źródłem finansowania opieki hospicyjnej, ponieważ kwestowanie stało się trudne i mniej efektywne. Opieka hospicyjna staje się coraz droższa, finansowanie przez NFZ pozostaje od lat na niezmiennym poziomie, dlatego ogromną nadzieję pokładamy w kwotach przekazywanych przez podatników. Zwykliśmy mówić, że 1% podatku to dar, który sprawia, że mamy swój udział w opiece nad chorym u kresu życia. Serdecznie do tego zachęcamy. Dzięki temu wsparciu chorzy otrzymują tak potrzebną pomoc, a rodziny - wsparcie w towarzyszeniu bliskiej osobie u kresu życia - mówi Renata Połomska.

Łączą potrzebujących z darczyńcami

O sile 1% podatku przekonuje również Bartłomiej Pawlak z zarządu Fundacji Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie „O Zdrowie Dziecka”, której głównym celem jest wspieranie działalności leczniczej, diagnostycznej i naukowo-badawczej placówki w Prokocimiu.

- W latach 2019-2021 nasze wsparcie dla szpitala wyniosło prawie 4 mln zł, z czego ponad 600 tys. zł stanowiły środki z 1% podatku - wylicza Bartłomiej Pawlak. Zostały one przeznaczone m.in. na zakup mebli, sprzętu



Pola Nadziei - jak dobrze, że jesteś

To w Krakowie najpiękniej rozkwitają żonkile. Od 25 lat każdej wiosny odbywa się tu akcja Pola Nadziei. Włączają się w nią młodzi i starsi, aby propagować ideę ho-

spicyjną, zbierać fundusze na jej prowadzenie oraz budzić nadzieję. Łączy ich wrażliwość i chęć pomocy.

Dziękujemy, że jesteście!

Smutek, samotność, izolacja i nagle blask nadziei - telefon, odwiedzi-ny, dobre słowo, obecność. Nikt nie jest samowystarczalny, istniejemy przez innych, z innymi i dla innych. Zdrowi i chorzy, ci, którzy potrzebują pomocy i ci, którzy, w różnej formie, chcą ją ofiarować. W historii, jaką pisze życie, nie ma ludzi niepotrzebnych. Szczególnie widać to w rzeczywistości hospicyjnej, w oczekiwaniu na spotkanie z drugim człowiekiem, w którego oczach można wyczytać „**jak dobrze, że jesteś**”.

Od 40 lat w **Hospicjum św. Łazarza** wolontariusze i pracownicy zapewniają pacjentom wszechstronną pomoc: medyczną, psychologiczną, socjalną i duchową, zarówno na oddziale stacjonarnym, jak i w ich domach rodzinnych. Wsparciem otaczają również rodzinę chorego. Specjalistyczna opieka, choć kosztowna, dzięki ludziom dobrej woli, solidarnie i ofiarnie wspierającym Hospicjum, pozostaje nieodpłatna dla pacjenta i jego najbliższych.

25. Pola Nadziei

Jak dobrze,
że jesteś



Podaruj 1% podatku dla
Hospicjum Św. Łazarza w Krakowie
KRS 0000048149
konto: 92 2490 0005 0000 4530 9034 8688
www.hospicjum.krakow.pl
Patronat honorowy:
JE Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski
Metropolita Krakowski

25. Pola Nadziei trwają od **13 marca – 29 maja 2022**
#DobrzeŻeJesteś

www.pomagam.pl/dobrze-ze-jestes

Justyna Liptak:
– Wspierając nas, każdy może włączyć się w niesienie pomocy bliźniemu. I właśnie to jest przecież tak bardzo istotne, bo zawsze w tym wszystkim najważniejszy jest człowiek

AGD i wyposażenia medycznego.

Obecnie najwięcej funduszy – około 1 mln zł rocznie – fundacja przeznacza właśnie na zakup wyposażenia medycznego dla szpitalnych oddziałów, poradni specjalistycznych i pracowni diagnostycznych, na remonty i prace modernizacyjne szpitalnych pomieszczeń. – Taka pomoc jest długotrwała i sprawia, że zakupione wyposażenie służy wszystkim pacjentom – tym hospitalizowanym w oddziałach i tym konsultowanym w poradniach specjalistycznych – mówi Bartłomiej Pawlak. I dodaje, że najważniejszym projektem fundacji z ostatnich lat jest stworzenie w szpitalnej auli wykładowej pierwszego w Polsce szpitalnego kina dla małych pacjentów i ich rodziców.

Bez pomocy ludzi dobrej woli nie byłoby także „Szlachetnej Paczki” Stowarzyszenia Wiosna, które ze swym wsparciem dociera do tysięcy osób żyjących w skrajnym ubóstwie. – Każdy może mieć wpływ na to, do ilu z nich dotrzemy i na jaką skalę będziemy mogli pomagać – przekonują przedstawiciele Wiosny. I dodają, że tylko w zeszłym roku wsparcie

„Szlachetnej Paczki” otrzymało ponad 17 tysięcy rodzin – również dzięki pomocy podatników przekazujących swój 1%.

„Szlachetna Paczka” to jeden z największych i najskuteczniejszych programów społecznych w Polsce. Działa przez cały rok, wspierając najbardziej potrzebujących, a teraz Stowarzyszenie Wiosna zaangażowało się także w pomoc uchodźcom. Od 6 marca działa Centrum Informacyjne „Połączeni dla Ukrainy”, którego celem jest łączenie ludzi – tych chcących pomóc z tymi, którzy w zorganizowany sposób już pomagają. Organizatorami infolinii są „Szlachetna Paczka” i Akademia Przyszłości. Pod numerem tel. 12 333-71-08 i mailem pomoc.ukrainie@wiosna.org.pl można dowiedzieć się, gdzie pomoc jest obecnie najbardziej potrzebna oraz które organizacje potrzebują rąk do pracy i wsparcia.

– „Szlachetna Paczka” i Akademia Przyszłości powstały po to, by łączyć potrzebujących z tymi, którzy chcą pomóc. Dziś pomocy potrzebują nasi przyjaciele z Ukrainy i na tę potrzebę odpowiadamy – mówi Joanna

Sadzik, prezeska Stowarzyszenia Wiosna. – Prócz działań naszych wolontariuszy, zaangażowania na granicy i w samej Ukrainie, łączymy instytucje, organizacje pozarządowe, oddolne inicjatywy, udostępniamy informacje i wiedzę – tak, jak robiliśmy to na początku pandemii w 2020 r.

W najbliższych tygodniach „Szlachetna Paczka” będzie realizowała kolejne duże projekty angażujące Polaków w pomoc dla uchodźców. Każdy może wesprzeć te działania, np. przekazując swój 1% podatku, by wolontariusze mogli docierać do najbardziej potrzebujących. To realna pomoc, dzięki której mogą być realizowane kolejne edycje programu.

Liczy się każda złotówka

Na 1% podatku liczy również Bank Żywności w Krakowie, który przeciwdziała marnowaniu jedzenia i z którego pomocy każdego miesiąca korzysta ok. 60 tysięcy osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej: dzieci z najuboższych rodzin, osoby niepełnosprawne, chore, samotne i bezdomne. Jak mówi dyrek-



FOT. ROBERT KRAWCZYK

Stowarzyszenie Wiosna ze „Szlachetną Paczką” dociera do tysięcy potrzebujących osób – ubogich, niepełnosprawnych, pokrzywdzonych przez los. To jeden z największych i najskuteczniejszych programów społecznych w Polsce

Już **30** lat wspieramy działalność Szpitala

OzdrowieDziecka.org



Fundacja
Uniwersyteckiego
Szpitala Dziecięcego
w Krakowie
O ZDROWIE DZIECKA



1%

KRS 0000 123 750

Bardzo nam pomaga

Fundacja Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie

Od 1992 r. wspieramy działalność leczniczą, diagnostyczną i naukowo-badawczą Szpitala. Obecnie najwięcej funduszy przeznaczamy na zakup wyposażenia medycznego dla oddziałów, poradni specjalistycznych i pracowni diagnostycznych oraz remonty i prace modernizacyjne szpitalnych pomieszczeń. Taka pomoc jest długotrwała i sprawia, że zakupione wyposażenie służy wszystkim pacjentom – hospitalizowanym w oddziałach oraz konsultowanym w poradniach specjalistycznych. Organizujemy także różne wydarzenia, którymi chcemy uprzyjemnić trudne chwile pobytu w szpitalu. W ostatnim czasie stworzyliśmy w szpitalnej auli wykładowej pierwsze w Polsce „szpitalne kino” dla naszych pacjentów i ich rodziców. Jesteśmy głównym partnerem Szpitala w organizacji Dnia Dziecka oraz Mikołajek.

W latach 2019-2021 wsparcie dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie z naszej strony wyniosło **prawie 4 mln zł**, z czego ponad **600 tys. zł** stanowiły środki z **1% podatku**. Poza aparaturą medyczną przeznaczyliśmy je m.in. na: zakup rozkładanych foteli dla rodziców pacjentów na sale chorych, modernizację windy w budynku CALD, wyposażenie meblowe (m.in. wymiana blatów na oddziale Intensywnej Terapii), wyposażenie komputerowe i AGD (czajniki, kuchenki mikrofalowe, lodówki) dla różnych jednostek Szpitala, sfinansowanie dokumentacji projektowej związanej z adaptacją pomieszczeń dla Pracowni RTG i rezonansu magnetycznego, czy zakup narzędzi dla personelu działów technicznych.

Na naszej stronie internetowej znajdziecie Państwo informacje o naszej działalności, sfinansowane dla Szpitala wydatki, bieżące wydarzenia oraz podpowiedzi w jaki sposób można nas wspierać. Przedsiębiorców zapraszamy do współpracy poprzez **marketing społecznie zaangażowany**, który realizujemy pod nazwą **kupujeszwspierasz.pl**. Przez cały rok można wspierać przekazując darowizny finansowe na numer konta: **05 1240 4533 1111 0000 5425 8556** (PEKAO S.A.).



Fundacja O ZDROWIE DZIECKA | ul. Wielicka 265, 30-663 Kraków | Telefon +48 12 654 19 03
e-mail: kontakt@ozdrowiedziecka.org | www.ozdrowiedziecka.org

Z całego serca dziękujemy Państwu za okazywane wsparcie - **KRS 0000 123 750**

torka Banku Żywności w Krakowie Justyna Liptak, często są to ludzie w społeczeństwie „niewidzialni”. Nie chcemy ich dostrzegać. A to oni właśnie najbardziej potrzebują pomocy.

I Bank Żywności tę pomoc niesie. Jedna złotówka przekazana na działalność tej organizacji to aż 16 posiłków dla potrzebujących. – Wspierając nas, każdy może włączyć się w niesienie pomocy bliźniemu. I to jest przecież najważniejsze, bo zawsze w tym wszystkim najważniejszy jest człowiek. Robiąc coś dobrego dla innych, robimy coś dobrego dla siebie. Tylko wzajemne dobre relacje tworzą coś konstruktywnego – przekonuje Justyna Liptak.

I przypomina, że stałymi partnerami BŻ jest kilkadziesiąt firm zajmujących się produkcją i dystrybucją żywności oraz blisko 200 organizacji pozarządowych i placówek pomocy społecznej, dzięki którym działania Banku Żywności docierają tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

Tylko w 2021 roku krakowski BŻ przekazał potrzebującym blisko 3,9 tys. ton żywności (a także prawie 2,16 tys. ton żywności przekazanej dzięki Programowi Operacyjnemu Pomoc Żywnościowa) i uratował ponad 1,74 tys.

ton produktów spożywczych przed zmarnowaniem, a wartość przekazanej pomocy żywnościowej wyniosła blisko 29 mln zł.

– Podaruj nam swój 1% podatku, a my zamienimy go w żywność dla najbardziej potrzebujących. Liczy się każda złotówka i nawet małe kwoty mają wielką siłę oddziaływania – przekonuje Justyna Liptak.

Dla dobra nas wszystkich

Na nasze wsparcie liczy bardzo wiele organizacji pożytku publicznego. Nikomu nie trzeba chyba przedstawiać Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” pomagającej osobom niepełnosprawnym intelektualnie, Polskiego Czerwonego Krzyża, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Polskiej Akcji Humanitarnej czy Caritas, która obejmuje opieką ludzi chorych, starszych i niepełnosprawnych, osoby bezdomne, bezrobotne, rodziny i osoby żyjące w skrajnym ubóstwie, ofiary przemocy oraz dzieci i młodzież ze środowisk zagrożonych marginalizacją.

Wspomóc warto również np. Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu, Krakowskie Towarzystwo „Amazonki”, Grupę Ratowniczą R2, Stowarzyszenie

Pieniądze z PIT-ów stanowią bardzo istotną część rocznego budżetu OPP. Bez 1% podatku działalność wielu z tych organizacji byłaby znacznie trudniejsza albo wręcz w ogóle niemożliwa

Siemacha, krakowskie Stowarzyszenie Lekarze Nadziei, Towarzystwo na rzecz Ochrony Przyrody, Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami czy też Fundację „Stawiamy na Łapy”.

Jak podaje Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, w naszym regionie prężnie działa bardzo wiele organizacji pożytku publicznego. Nie sposób wymienić wszystkich obszarów, w których się realizują – od pomocy charytatywnej, przez ochronę zdrowia, przeciwdziałanie bezrobociu, sport, po kulturę, naukę, bezpieczeństwo publiczne.

– Pamiętajmy, że organizacje pożytku publicznego działają dla dobra wszystkich mieszkańców, stanowią nasz wspólny kapitał, pokazują, jak sami możemy pomagać innym i sobie tu – w Małopolsce. Ważne, byśmy dostrzegali ich nieocenione zaangażowanie, pracę oraz obecność. Możemy to zrobić, przekazując im swój 1% – podkreślają przedstawiciele UMWM.

Zanim prześlemy swój PIT fiskusowi, zastanówmy się, komu i na jaki cel przekazać swój 1% podatku. Pamiętajmy, że wpłatami z tego tytułu można wspierać wyłącznie podmioty, które mają status organizacji pożytku publicznego. W całym kraju działa ich obecnie ponad 9 tysięcy. Aktualna lista OPP dostępna jest w urzędach skarbowych, a także w internecie.

Warto również przypomnieć, że przekazanie 1% podatku na rzecz wybranej OPP jest bardzo proste. Nie trzeba samodzielnie rozliczać swojego PIT-u. Roczne zeznania podatkowe wypełniają za nas urzędnicy z Krajowej Administracji Skarbowej i udostępniają je na portalu podatk.gov.pl. Wystarczy się tam zalogować, wybrać swoją OPP, podając jej numer KRS, zatwierdzić wybór i gotowe!



FOT. BANK ŻYWNOSTCI W KRAKOWIE

Tylko w 2021 r. Bank Żywności w Krakowie przekazał potrzebującym blisko 3,9 tys. ton żywności. Przed zmarnowaniem uratował 1,74 tys. ton jedzenia

**COŚ MI
MRUCZY,
ŻE...**

**VIKI
GABOR**

SAHARO

1%

**TO PEŁNA
MISKA!**



Krakowskie Towarzystwo
Opieki nad Zwierzętami

KTOZ KRS 00000044704

Jak przekazać 1% podatku na rzecz OPP?

Zachęcamy do przekazywania swojego 1% podatku dla organizacji pożytku publicznego. Pamiętaj, że robiąc to, nie tracisz ani złotówki. To kwota, którą i tak musiałbyś oddać fiskusowi.

Przekazywać swój 1% podatku mogą:

- ▶ podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych,
- ▶ podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych,
- ▶ podatnicy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą i korzystający z liniowej, 19-procentowej stawki podatku,
- ▶ podatnicy uzyskujący dochód z obrotu papierami wartościowymi,
- ▶ podatnicy uzyskujący dochód z odpłatnego zbycia nieruchomości,
- ▶ emeryci, jeżeli samodzielnie złożą formularz PIT-37.

Jak przekazać swój 1%? Jest to bardzo proste. Oto, co należy zrobić krok po kroku:

1. Wybierz organizację pożytku publicznego i zapisz sobie jej numer KRS (Krajowego Rejestru Sądowego). Aktualną listę OPP znajdziesz w urzędzie skarbowym albo w internecie - np. na stronie www.gov.pl/web/pozytek lub pozytek.ngo.pl.

2. Wejdź na stronę podatki.gov.pl i zaloguj się do usługi „Twój e-PIT”.

3. Na ekranie głównym zobaczysz wiele różnych informacji, w tym informację o OPP.

4. Teraz możesz wybrać organizację, podając jej numer KRS, a także wskazać cel szczegółowy.

5. Pamiętaj, że usługa „Twój e-PIT” automatycznie wskazuje tę organizację, której przekazałeś swój 1% przed rokiem. Oczywiście zawsze możesz zmienić wybraną wcześniej OPP, podając inny numer KRS.

6. Zatwierdź zmiany, sprawdź, czy twój PIT jest wypełniony poprawnie, zaakceptuj i wyślij zeznanie podatkowe.

Pamiętaj: twój 1% podatku ma wielką moc!

Paulina Szymczewska

podatki.gov.pl
Twój e-PIT Usługa dostępna od 15 lutego

Jak przekazać 1% podatku

na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

1
W serwisie podatki.gov.pl wybierz → Twój e-PIT

2

Zaloguj się przez login.gov.pl to jest profil zaufany, e-dowód lub bankowość elektroniczną

lub użyj aplikacji **mObywatel**

lub **wpisz swoje dane:**

- 1 PESEL (albo: NIP i datę urodzenia)
- 2 kwotę przychodu z deklaracji za rok 2020
- 3 kwotę przychodu z jednej z informacji od pracodawców (np. PIT-11) za 2021 rok

i potwierdź kwotę nadpłaty/podatku do zapłaty z deklaracji za 2020 rok

3
Na głównym ekranie zobaczysz informację o OPP

Jeśli robisz to po raz pierwszy:

- ≡ wybierz z listy numer KRS tej OPP, której chcesz przekazać 1% podatku
- wskaż cel szczegółowy (jeśli chcesz)
- ✓ zaznacz zgodę (jeśli chcesz) na przekazanie OPP informacji o 1% podatku

Jeśli chcesz zmienić OPP:

- ⋮ naciśnij przycisk „Wybierz organizację”
- ≡ wybierz z wykazu OPP numer KRS organizacji, której chcesz przekazać 1%
- wskaż cel szczegółowy (jeśli chcesz)
- ✓ zatwierdź tę zmianę

Jeśli chcesz zmienić tylko cel szczegółowy:

- ⋮ naciśnij przycisk „Wybierz organizację”
- ✍ nie zmieniając numeru KRS, edytuj informację o celu szczegółowym
- ✓ zatwierdź tę zmianę

✓

zaakceptuj i wyślij zeznanie

Usługa **Twój e-PIT** automatycznie wskazuje tę OPP, która w ubiegłym roku została przez Ciebie wskazana w zeznaniu, o ile nadal znajduje się w wykazie OPP. Wskazuje też cel szczegółowy i **automatycznie zaznacza zgodę** na przekazanie wybranej OPP informacji o 1%, według informacji z ubiegłego roku. Możesz edytować te dane.

Twój e-PIT wylicza kwotę 1% podatku na podstawie aktualnych danych.

Ministerstwo Finansów

KRS Krajowa Administracja Skarbowa

e-Urząd Skarbowy zawsze otwarty, w zasięgu ręki **Twój e-US**



SPECJALIŚCI OD LEPSZYCH FIRM

Masz firmę, ale chcesz, by była jeszcze lepsza?
Wiesz, że coś „zgrzyta”, ale nie wiesz co?
Chcesz coś zmienić, ale nie wiesz, czy dasz radę?
Zatrudnij specjalistów od.. lepszych firm!

Dziś każda firma zmuszona jest działać w warunkach silnej konkurencji. Szanse na przetrwanie i odniesienie sukcesu mają tylko te, które są sprawniejsze od swoich rywali biznesowych. W praktyce często oznacza to wyjście poza utarte schematy działania i odważne decyzje. Jako przykład może posłużyć sytuacja, w której firma decyduje się na usługi zewnętrznych doradców.

Doradcy na wagę złota

Rynek usług doradczych to bardzo pojemna definicja. Skupia kilka rodzajów działań. Te krótkoterminowe i doraźne zarezerwowane są dla konsultantów. Tacy fachowcy na ogół pomagają podjąć firmie decyzje biznesowe, szybko rozwiązują problem, poświęcając z reguły niewiele czasu.

Nieco inaczej wygląda kwestia doradztwa. Najczęściej nie jest to jedna osoba, ale zespół kilku fachowców. Inny jest również czas takiej współpracy. Doradcy starają się aktywnie, przy dużym zaangażowaniu klienta, znaleźć najlepsze dla niego rozwiązanie. Dają przystawioną wędkę, co jest o wiele bardziej korzystne dla organizacji.

Interim manager, czyli manager do zadań specjalnych

Jeszcze wyższym poziomem współpracy jest działalność interim managerów. Tacy specjaliści nie działają z zewnątrz. Aby dobrze poznać mechanizmy działające u klienta, muszą się zaangażować w pracę zespołu od wewnątrz, poznać firmę od środka. Źródła anglojęzyczne określają takiego fachowca jako tymczasowego dyrektora zarządzającego. Nie można tego rozumieć w sensie zatrudnienia przez firmę kolejnej kompetentnej osoby. To raczej działanie wewnątrz organizacji z jednoczesnym skupieniem się na znalezieniu najlepszego rozwiązania problemów, poprawienia procesów.

Interim manager musi być decyzyjny i niezależny, jeśli ma mieć realny wpływ na poprawę sposobu działania firmy. Ponieważ jest to osoba o bardzo wysokich kompetencjach, z reguły już przed podjęciem współpracy można określić czas potrzebny do wprowadzenia zmian. Współpracując z interim managerem możemy liczyć, że jego spojrzenie na firmę będzie świeże, ale podparte doświadczeniem współpracy z podmiotami o podobnym profilu działania, także z podobnymi problemami do rozwiązania.

Decyzja o podjęciu współpracy z interim managerem nie należy do łatwych, ale decyduje się na nią coraz więcej firm. Wśród zarządzających rośnie świadomość, że nie wpuszczamy do firmy insidera, lecz osobę lub zespół, który pozwoli szybko uporać się z sytuacją i jak najlepiej pomóc firmie.

Procescope – zatrudnij fachowców

Jedną z firm, które pomogą zrobić „porządek” w twojej firmie jest Procescope. To zespół specjalistów, którzy przygotowali i wdrożyli już ponad 1400 procedur, przeanalizowali 3600 procesów. To nie tylko ogromne doświadczenie, ale jakość oparta na solidnych zasadach. Fachowcy z Procescope najpierw słuchają, później działają, dostarczając najbardziej potrzebnych klientowi rozwiązań. Każdy projekt to początek nowej relacji, nowej dobrej współpracy. Więc, na początek... porozmawiajcie.

Zadzwoń lub napisz:

✉ biuro@procescope.pl

☎ +48 570 888 547

Polska zagroda na salonach



Talent – nie tylko. Spojrzenie – nietypowe i jednocześnie zaskakujące. Iskra – chciałoby się rzec, Boża. Do tego niezwykła smykałka do wyłuskiwania tego, co stanowi esencję wielowiekowej historii, tradycji i kultury. Krakowa, Małopolski, Polski, Europy, ale też świata. Wszystko to zaklęte w drewnie, kamieniu, cegle, a także betonie oraz szkłe. I zawsze, choć nowocześnie i elegancko, blisko, jak najbliżej natury. – Architektura musi współgrać z człowiekiem i naturą – mówi Bogusław Barnaś, szef BXB studio

Tekst: Marek Długopolski

*Polska Zagroda to niesamowite miejsce, idealnie oddające klimat
dawnej polskiej wsi. To, za czym tak naprawdę wszyscy tęsknimy,
choć często sobie tego jeszcze nie uświadamiamy*

FOT. R. BARNAŚ





FOT. BXB STUDIO BOGUSŁAW BARNAS

Polska Zagroda – w miejsce pięciu budynków gospodarczych przeznaczonych do rozbioru, architekt Bogusław Barnaś zaproponował pięć przenikających się stodoł, które kreują dynamiczną przestrzeń

To w krakowskim BXB studio rodzą się najpiękniejsze domy świata!

- Architektura musi współgrać z człowiekiem i naturą
- mówi Bogusław Barnaś, szef i założyciel BXB studio

Tekst: Marek Długopolski

Wizja przyszłości, bo taką zawsze jest projekt architektoniczny, zakorzeniona w tradycji czyni dzieło nie tylko bardziej wartościowym i trwałym, ale również otwiera niebywałe twórcze bogactwo przed samym projektantem. Myślę, że architektura pozbawiona tej relacji jest anonimowa i pozbawiona duszy – to credo BOGUSŁAWA BARNASIA, szefa i założyciela BXB studio, pracowni architektonicznej mającej główną siedzibę na krakowskim Zabłociu, ale także z adresami w Warszawie i Londynie. Czyż można prościej i piękniej?

– Czy budynki mają duszę?

– Jeśli są zakorzenione w kontekście miejsca, kontynuują wie-

lowiekową tradycję, to można powiedzieć, że mają duszę. Ale budynki muszą też idealnie pasować do człowieka i otaczającej go natury. Bez tego współczesna architektura byłaby anonimowa. Dobre projekty powstają tylko wtedy, gdy zachowujemy kontekst miejsca, czasu i tradycji, ale jednocześnie, kiedy budynek jest zrównoważony, trafnie wpisany w środowisko naturalne, gdy odbudowuje utracone relacje człowieka z naturą.

– Jednak architektura zawsze jest pewną barierą.

– To prawda. Architekt musi więc stworzyć takie warunki, aby ta bariera była jak najmniej inwazyjna. Myśląc o wygodzie i przyszłości, zawsze powinien jednak zerknąć w przeszłość – do cza-

sów, gdy budynki były nieinwazyjne. Mieliliśmy wtedy np. drewniany dom, stodołę, stajnię, kawałek ziemi, która nas żywiła. Niestety, gdy się uprzemysłowiliśmy, architektura stała się zakładnikiem tego procesu, taką puszką coca-coli, szklanym akwariem. Teraz mamy więc iluzję natury, superwidok, duże przeszklenia, klimatyzację, windy, samochody, w domach wytwarzamy nawet prąd. Coraz rzadziej jednak otwieramy okna, aby pooddychać świeżym powietrzem, nie pływamy już w jeziorze, ale w wodzie z chlorem. Uciekamy od natury, odizolowujemy się od niej. Zadaniem architektury przyszłości będzie tę relację odbudować. Abyśmy odzyskali wszystko to, co straciliśmy przez industrializację.

– A co Pan takiego stracił?

– Przede wszystkim naturalny obieg materii i autentyczną łącz-

**„Dom z Prywatnym Giewontem”
to nie tylko nawiązanie do tradycji,
historii i kultury Podhala, ale także
piękna metafora wspinaczki górskiej
po jasno wytyczonym szlaku**

Bogusław Barnaś:
– Potencjał regionalny, lokalny, kulturowy i historyczny jest niewykorzystany w polskiej architekturze. Niestety, nie promujemy wystarczająco dobrze naszych wartości, naszych niewątpliwych atutów

ność z przyrodą. Nie mam już np. zdrowej żywności produkowanej w domu lub w jego sąsiedztwie... Postanowiliśmy więc stworzyć takie miejsce, taki ideowy projekt, w którym to wszystko będzie odbudowane za sprawą nowoczesnej technologii. I tak narodził się pomysł na budowę Domu Symbiotycznego. Nie ma w nim klimatyzacji, jest za to świeże powietrze, naturalna wentylacja, szklarnia, biobasen, w którym można pływać w towarzystwie podwodnych roślin i zwierząt. Woda z akwarium kąpielowego podlega procesom nie tylko samooczyszczania, ale także napowietrzania. Mamy w tym domu garaż i strefę rekreacyjną, z której możemy oglądać podwodny świat. Mamy też w pełni zautomatyzowany kurnik!

Dom Symbiotyczny, który zaprojektowałem wspólnie z kolegą Pawłem Jaroszem, ma nowo więc definiuje współczesny styl życia, który polega na powrocie do tradycyjnych zasad symbiozy z naturą przy jednoczesnym zachowaniu komfortu oraz najnowszych zdobyczy technologicznych. To dom, który odbudowuje relacje człowieka z otoczeniem, włączając go w obieg ze środowiskiem naturalnym.

– Wróćmy do tego kurnika, wspomniał Pan, że on jest zautomatyzowany?

– Autonomiczny kurnik z wybiegiem to wyizolowana przestrzeń z grzędami oraz boksami dla niosek. Fakt zniesienia jajka odnotowany zostaje w mobilnej aplikacji. Jajka z transparentnych boksów wyjmowane są z czystego pomieszczenia gospodarczego zlokalizowanego obok. Tutaj również znajdują się dozowniki na żywność dla zwierząt z możliwością kontroli zdalnej. Wybieg dla kur to zewnętrzna wydzielona przestrzeń domu wyposażona w koryta z piaskiem oraz przestrzenne gabiony wypełnione roślinnością. Kurnik wraz z wybiegiem posiada automatyczny system czyszczenia. Jego podłoga, wykonana z tworzywa i osadzona na rolkach, wykonuje jeden obrót na dobę. Brud zgromadzo-

ny na taśmie pod kurnikiem jest namaczany i czyszczony za pomocą drapaczy oraz szczotek. Wybieg dla kur jest też automatycznie zraszany w porze nocnej wodą opadową zgromadzoną w zbiorniku. Usunięte w ten sposób zabrudzenia odprowadzane są do kolejnego zbiornika i wykorzystywane do nawożenia roślin w ogrodzie. Wspomnę jeszcze, że kury, oprócz tego, że jest wiele pięknych ich ras i znoszą świeże jaja, są też bardzo interesującymi ptakami! Może więc warto zacząć o nich myśleć trochę tak, jak myślimy o papudze domowej.

– Czy jeszcze jakieś niespodzianki czekają na potencjalnego właściciela Domu Symbiotycznego?

– Sporo. Nad kurnikiem, na piętrze znajduje się stodoła. Może służyć jako typowe miejsce gromadzenia siana ze skoszonej łąki kwiatowej, miejsce zabaw dla dzieci, przestrzeń rekreacyjna lub jako dodatkowa przestrzeń gospodarcza.

– Jest też symbiotyczna szklarnia. Co to takiego?

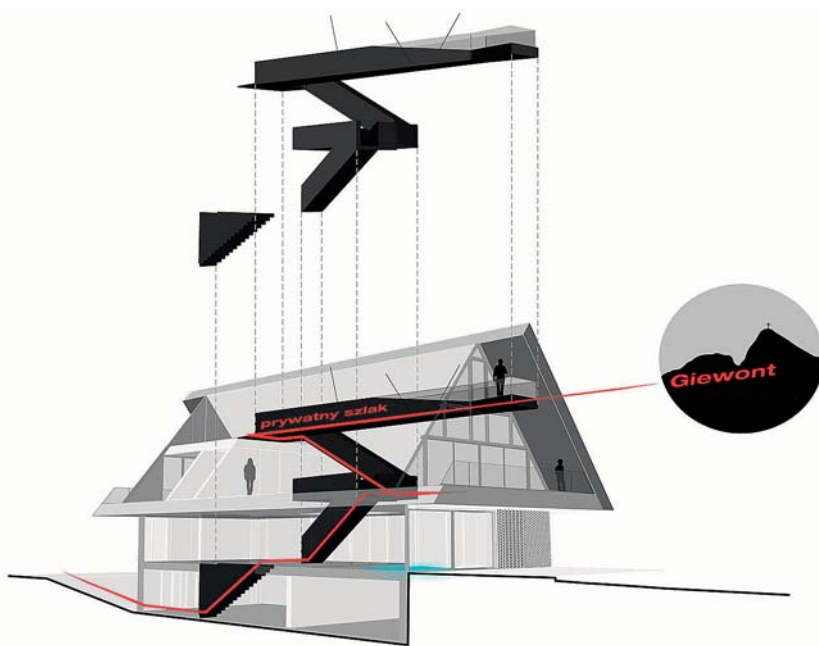
– Szklarnia jest przedłużeniem części dziennej domu, umożliwia uprawę roślin przez cały rok, produkcję tlenu i optymalizację systemu wentylacji. W zimie tworzy bezsmogową kameralną przestrzeń ogrodu. Skonstruowana z przemysłowych systemów umożliwia regulację otwarcia przeszkleń w porach letnich oraz w czasie deszczu.

– W domu odnajdziemy również komin? Nowoczesny czy tradycyjny?

– Choć to wysublimowany akumulator energii pozyskiwanej z zasobów odnawialnych, to został tak zaprojektowany, aby przypominał tradycyjny piec z zapiekiem i przypiekiem. Dzieli również dom na wyraźnie określone strefy – kuchni oraz salonu.

– Nie można też zapomnieć o symbiotycznej łące.

– To nasz prywatny rezerwat przyrody. Na posesji odnajdziemy również taras, plażę, molo, a także wspaniałą – barwną i malowniczą – kwiatową łąkę oraz drzewa i krzewy. Żywopłot nie jest z bukszpanu, a może być z agrestu. W og-



„Dom z Prywatnym Giewontem”,
 to jedna z najciekawszych realizacji BXB studio.
 Roztacza się z niego nie tylko spektakularny, bardzo osobisty widok
 na najbardziej znany polski szczyt,
 ale także może pochwalić się prywatnym, mentalnym szlakiem na Giewont

rodzie nie muszą rosnąć klony palmowe, a wzrok kuszą piękne jabłonie oraz inne drzewa owocowe. I w ten oto sposób maksymalnie otworzyliśmy się na naturę, a jednocześnie formą architektoniczną nawiązujemy do regionalnej architektury i wracamy do utraconych, sprawdzonych wzorców.

Nie jest to dom nowoczesny, cechujący się kosztownym prestiżem konsumpcji. Jest to dom o dobrze zrozumianym i zdefiniowanym luksusie wynikającym z autentycznych, naturalnych i zakorzenionych od wieków ludzkich potrzeb. Większe zespoły domów symbiotycznych mogą tworzyć osiedla symbiotyczne, a te przyczynią się do poprawy jakości życia i poprawy stanu naszej planety. Ciekawe jest to, że taki dom symbiotyczny może powstać nawet w centrum miasta! Byłby wtedy taką oazą zdrowego stylu życia w mieście!

- Nic więc dziwnego, że projekt zachwycił cały świat, a Dom Symbiotyczny otrzymał tytuł najlepszego projektu ekologicznego i nagrodę PLGBC Green Building Awards 2019. Czy jednak ktoś chce mieszkać w tym domu?

- W tej chwili w BXB studio realizujemy różne projekty symbiotyczne, ale konkretnie ten projekt nagrodzonego domu symbiotycznego czeka na odważnego inwestora. Czas pandemii, pewnego odizolowania, sprawił, że mocno wzrosło zainteresowanie tym kierunkiem w budownictwie... W tej chwili projektujemy w okolicach Łodzi spory ekoresort symbiotyczny. W skład kompleksu wejdą hotel, restauracja, sale konferencyjne, a także zielony dziedziniec, na który nikt nie będzie miał wstępu. Na Warmii z kolei projektujemy osiedle domów, które również będzie miało cechy dzielnicy symbiotycznej. Będzie tam np. ogólnodo-

Małopolska Chata Podcieniowa to dom oparty o wielowiekową tradycję polskiego budownictwa, ale jednocześnie na wskroś nowoczesny, trwały, bezpieczny i ponadczasowy

stępny ogród z uprawami, pasieka czy łąki kwiatowe. Ostatnio zgłosił się do nas inwestor, który chciałby zbudować na olbrzymiej przestrzeni wioskę.

- Projekty budynków zrównoważonych i ekologicznych w BXB studio nie zawężają się jedynie do skali domów jednorodzinnych.

- To prawda. Patrzymy na to zagadnienie szerzej, czego przykładem jest wielkie założenie urbanistyczne, które zaprojektowaliśmy w Arabii Saudyjskiej czy projekt Eco Warsaw Tower na warszawskim Powiślu. Ten projekt również został okrzyknięty przez PLGBC najbardziej ekologicznym



Dom Symbiotyczny, który Bogusław Barnaś zaprojektował wspólnie z kolegą Pawłem Jaroszem, na nowo definiuje współczesny styl życia, który polega na powrocie do tradycyjnych zasad symbiozy z naturą przy jednoczesnym zachowaniu komfortu oraz najnowszych zdobyczy technologicznych

projektem roku 2018. Niestety, do dziś nie został zrealizowany ze względu na trudności własnościowe gruntów, na których ma powstać, ale myślę, że pomimo niewielkiej skali – ma kilkanaście pięter – z powodzeniem rywalizowałby jakością nawet ze wznoszonym w stolicy najwyższym budynkiem Europy, który zresztą powstał w pracowni jednego z najwybitniejszych architektów naszych czasów – Normana Foster’a, u którego zaczynałem przygodę zawodową z architekturą.

– W projektach bardzo mocno odwołuje się Pan do polskiej tradycji? Kiedy ją Pan docenił?

– Stało się to właśnie w Londynie, gdy miałem przyjemność pracować dla Normana. Choć jest niezwykle wizjonerem i futurystą, zawsze podkreśla, że w dobrej architekturze najważniejszy jest kontekst, również ten historyczny, oraz ekologia. Zatem myślenie o otaczającym nas środowisku, naszej planecie, jakości życia jednostki ludzkiej. Już w tamtym czasie uzmysłowiłem sobie, że potencjał regionalny, lokalny, kulturowy i historyczny jest niewykorzystany w polskiej architekturze. Niestety, nie promujemy wystarczająco dobrze naszych wartości, naszych niewątpliwych atutów.

– Wyruszył więc Pan na poszukiwanie polskiej duszy w architekturze?

– Trochę tak to wygląda. Pomyślałem też wtedy, że najwyższa pora, aby budować polską markę, także w moim świecie. Dobrej architektury nie tworzy przecież angielska nazwa czy import pomysłów z Niemiec czy Wielkiej Brytanii, a świetny projekt osadzony w kontekście miejsca. W krajach, w których architektura jest bardzo dobrze rozwinięta, np. w Japonii, budynki nie powstają w próżni. One są głęboko osadzone w tradycji. Są też dobrze zintegrowane z lokalnym klimatem. I taką właśnie ścieżkę wybrałem przed laty. To niespieszna, ale wspaniała wędrówka.

– Ucieleśnieniem tej drogi jest Polska Zagroda i Małopolska Chata Podcieniowa?

– Myślę, że tak. Gdy wchodzi się do „starej”, lokowanej przed wiekami wsi, to jej przestrzeń jest tak naturalnie ukształtowana, że aż miło się na to pa-trzy. Jest też pięknie wpisana w krajo-



Małopolską Chatę Podcieniową, dom oparty o wielowiekowe tradycje polskiego budownictwa, ale jednocześnie na wskroś nowoczesny, pokochał cały świat

braz, wżyta w miejsce. Projektując Polską Zagrodę, chcieliśmy uzyskać taką właśnie jakość przestrzeni. Choć to dom duży, o olbrzymim budżecie, to jednak urzeka prostotą. Nasz inwestor od początku podkreślił, że nie chodzi mu o to, aby jego goście byli onieśmieni. W Polskiej Zagrodzie mają się czuć jak u siebie.

- Skąd nazwa?

- Polska Zagroda to dom, gdzie w miejsce pięciu budynków gospodarczych przeznaczonych do rozbiórki, zaproponowaliśmy pięć przenikających się stodoł, które kreują niezwykle dynamiczną przestrzeń. Pozornie przypadkowo rozrzucone bryły zostały starannie zdefiniowane przez otaczający krajobraz, układ słońca czy funkcje budynku.

Pierwsza, masywna bryła garażu stanowi bufor odgradzający dom od drogi. Ostatnia, piąta bryła mieści część dzienną oraz sypialnię z drewnianym pomostem prowadzącym w dzikie obszary otaczającego krajobrazu. Bryła ta usytuowana jest w tym samym miejscu, w którym stała historyczna stodoła. Właśnie tutaj, w głównej strefie dziennej odwzorowaliśmy autentyczny

klimat ażurowej stodoły. Tuż obok posadowiliśmy bryłę kuchni w taki sposób, aby jej narożne okno stanowiło basztę widokową dla strefy wejściowej znajdującej się w centralnej bryle z jej ornamentálną, transparentną ścianą tworzącą portal wejściowy. Bryły mieszczące pokoje dzieci czy gabinety do pracy posiadają otwarcia widokowe z drugiej strony, wciskając się pomiędzy okazałe drzewa, które staraliśmy się zachować. Poszczególne stodoły zostały wykończone drewnem o zróżnicowanej strukturze, bo i historyczne budynki gospodarcze posiadały swój indywidualny charakter... Polska Zagroda to niesamowite miejsce, idealnie oddające klimat dawnej polskiej wsi. To za czym tak naprawdę wszyscy tęsknimy, choć często sobie tego jeszcze nie uświadamiamy.

- Takim niezwykłym projektem, uznanym najpiękniejszym domem świata przez prestiżowy Rethinking The Future - Global Architecture Design Awards, czy niedawno nagrodzonym również przez German Design Awards 2022 oraz European Property Award - jest

Małopolska Chata Podcieniowa.

- To również dom oparty o wielowiekowe tradycje polskiego budownictwa, ale jednocześnie na wskroś nowoczesny. Trwały, bezpieczny i ponadczasowy, czerpiący inspirację z polskiej drewnianej architektury podcieniowej. Jej przykłady odnajdziemy np. przy lanckorońskim rynku. I w tym przypadku kunsztowne dzieło dawnych mistrzów ciesielskich zostało twórczo przetworzone. Ale ten dom to również synteza architektury

Dobre projekty powstają tylko wtedy, gdy zachowujemy kontekst miejsca, czasu i tradycji, ale jednocześnie, kiedy budynek jest zrównoważony i trafnie wpisany w otoczenie

z naturą. W sposób niepowtarzalny stylistycznie łączy on wnętrze z otaczającym krajobrazem za sprawą schodów podcieniowych inspirowanych znowu Lanckoroną, ale tutaj potraktowanych zupełnie nowocześnie, przebijają one wielkie przeszklenie salonu, tworząc wnętrze jak i zewnątrz domu. Jest to rów-



FOT. BXBSTUDIO BOGUSŁAW BARNAS

*Eco Warsaw Tower na warszawskim Powiślu
został okrzyknięty najbardziej ekologicznym projektem roku 2018*

– Pracując jeszcze w Londynie, pomyślałem, że najwyższa pora, aby budować polską markę, także w moim świecie. Dobrej architektury nie tworzy przecież angielska nazwa czy import pomysłów z Niemiec czy Wielkiej Brytanii, a świetny projekt osadzony w kontekście miejsca – podkreśla Bogusław Barnas

niez budynek zrównoważony, którego architektura pracuje ze słońcem, deszczem i otaczającym krajobrazem. Projektując ten dom, dostosowaliśmy się do zapisów Planu Miejsowego, który pozwalał na budowę jedynie domu parterowego z poddaszem dwuspadowym. Pomimo restrykcyjnych zapisów, udało nam się wykreować bardzo ciekawą strukturę budynku. Twórczo wykorzystaliśmy topografię widokowej działki i wydzieliliśmy aż pięć różnych poziomów, prawnie mieszczących się w definicji obiektu dwukondygnacyjnego.

Małopolska Chata Podcienio-wa to dom designerski, ale jednocześnie trwały i ponadczasowy, bo zakorzeniony w tradycji. Wierzimy w BXB studio, że dzięki temu jest on czymś więcej niż tylko nowoczesnym budynkiem.

– Sukces ten rozślawił BXB, nie tylko w Polsce.

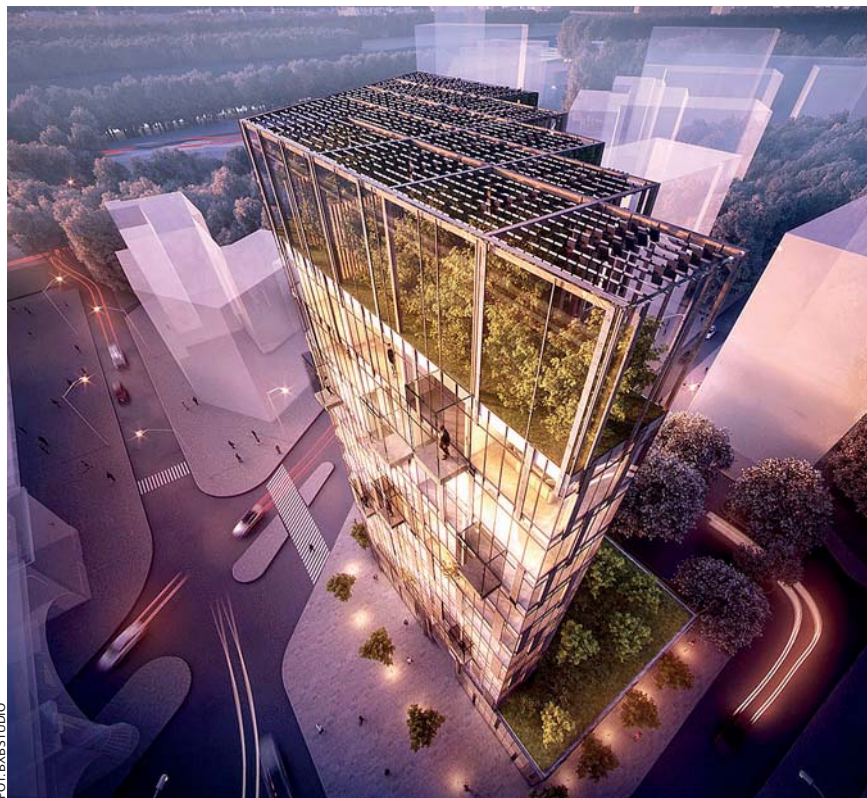
– To prawda. Rzeczywiście ten dom wzbudził wielkie zainteresowanie.

– Co dalej?

– Mam nadzieję, że z podobnym uznaniem spotka się Polska Zagroda, o której właśnie kręcimy film. Zaraz potem zaprezentujemy projekt unikalnego domu – Mikrokamienicy i Domu z Prywatnym Giewontem na Podhalu.

– Czy na laury może również liczyć „bacówka” w Kościelisku?

– Mam nadzieję. „Dom z Prywatnym Giewontem”, bo o nim tu mowa, to jedna z najciekawszych naszych realizacji. Roztacza się z niego nie tylko spektakularny, bardzo osobisty widok na najbardziej znany polski szczyt, ale także może pochwalić się prywatnym, mentalnym szlakiem na Giewont. Choć to stosunkowo niewielka „bacówka”, inspirowana zabudową tak przecież charakterystyczną dla pobliskich Doliny Kościeliskiej i Doliny Chochołowskiej, to jest doskonale zagospodarowana, rozplanowana i wkomponowana w teren. Ten dom to



FOT. BXBSTUDIO

Eco Warsaw Tower, pomimo niewielkiej skali – ma kilkanaście pięter – z powodzeniem rywalizowałby jakością ze wznoszonym w stolicy najwyższym budynkiem Europy, który powstał w pracowni

jednego z najwybitniejszych architektów naszych czasów – Normana Fostera

nie tylko nawiązanie do tradycji, historii i kultury Podhala, ale także piękna metafora wspinaczki górskiej po jasno wytyczonym szlaku. Jej zwieńczeniem, jak to bywa w górach, jest szczyt, widok na miejsce, gdzie śpią legendarni rycerze. Doskonale widać go nie tylko z garażu, ale przede wszystkim ze specjalnej platformy, będącej ostatnim elementem spektakularnej kładki. Ten dom nie ma ogrodzenia, gdyż sam jest ogrodzeniem.

– Jak to możliwe?

– Chronią go specjalne panele, które są jednocześnie jego nietypową ozdobą. Ich tekstura przypomina zaś postrzępione szare tatrzańskie granie...

– Czy BXB działa tylko na terenie Polski?

– Ależ nie. Nasze projekty można odnaleźć w Wielkiej Brytanii i Szwajcarii, w Niemczech oraz Jordani. Działamy również na terenie Szwecji, Korei Południowej i Arabii Saudyjskiej.

– Prestiżowy Wallpaper uhonoroował Pana miejscem wśród 20 najlepszych młodych architektów świata, a Property Design w gronie 15 najlepszych polskich architektów przed czterdziestką oraz wśród 25 najlepszych polskich architektów... Kilkadziesiąt dni temu widziałem zestawienie 10 najlepszych biur projektowych w Polsce, wśród których i Pan się znalazł, jako chyba najmłodszy architekt. Studiował Pan na Politechnice Krakowskiej i w Muenster, a szlify zdobywał w słynnych londyńskich pracowniach: Normana Fostera i Make Architects oraz krakowskiej Ingarden & Ewy Architekt. Czy to nie przyprawia o zawrót głowy? Czy o Bogusławie Barnasiu i BXB usłyszymy jeszcze na światowych salonach?

– Zapewniam, że nie przyprawia mnie to o zawrót głowy. Cały czas mam też nadzieję, że będę się dalej rozwijał i realizował nowe pomysły.

Rozmawiał Marek Długopolski

CASCADE GREEN SINICA, BRILLIANT BRONZE METALLIC I AUTUMN GREEN METALLIC – JEŚLI UJRZYMY FORESTERA, W KTÓREJŚ Z TYCH NIEZWYKŁYCH KOLORYSTYCZNYCH KREACJI, TO BĘDZIE OZNACZAŁO, ŻE NA PEWNO MAMY DO CZYNNIENIA Z NAJNOWSZYM I NAJNOWOCZĘSNIJSZYM WCIĘNIEM LEGENDY SPOD ZNAKU JAPŃSKICH PLEJAD

Tekst: Marek Długopolski

*Subaru wciąż udoskonala
Forestera.
To już jego – odświeżona
– Vgeneracja*

FOT. SUBARU





**„LEŚNICZY”
GODNY ZAUFANIA!**

Forester

– jak gwiazda na niebie

Na swoje 25-lecie „Leśniczy”, dodajmy V już generacji, zyskał m.in. możliwość sterowania klimatyzacją za pomocą gestów, udoskonalone systemy X-MODE i EyeSight, a także jeszcze bardziej wysmakowaną i dopieszczoną sylwetkę

Tekst: Marek Długopolski

Forester jest wyjątkowy – twierdzą jego miłośnicy. – Jak każde Subaru – od razu dodają. Czy jednak rzeczywiście tak jest? O piątej generacji klasyka spod znaku Plejad na pewno można powiedzieć, że jest nie tylko wyjątkowa, ale wręcz rewolucyjna. Powstała na zupełnie nowej, jeszcze bardziej bezpiecznej platformie, zyskując jednocześnie nowy rodzaj napędu.

– e-BOXER to tzw. miękka hybryda. Jej sercem cały czas pozostaje silnik spalinowy, ale w określonych sytuacjach wspomaga go jednostka elektryczna. Oferuje również możliwość poruszania się tylko w trybie elektrycznym, a to oznacza nieco mniejsze zu-

życie paliwa – mówił podczas prezentacji samochodu z nowym napędem Paweł Latała z Subaru Import Polska.

Forester ma więc serce i serduszek. Dwulitrowy, czterocylindrowy silnik z bezpośrednim wtryskiem paliwa w układzie przeciwsobnym potrafi wygenerować 150 KM przy 5600-6000 obr./min, a elektryczny motor około 17 KM.

Jednostka spalinowa ze wsparcia korzysta, co kierowca doskonale widzi na specjalnym wyświetlaczu, najczęściej przy niższych prędkościach. Podczas szybszej jazdy również nie próżnuje, ładując akumulatory elektrycznego „pomocnika” (można na nich przejechać około 2 km). Dzięki hybrydowemu napędowi

z baku znika – o około 10 procent – mniej paliwa.

Unikatowe połączenie Symmetrical AWD, będącego znakiem rozpoznawczym pojazdów Subaru, z układem napędowym e-BOXER ze specjalnie zaprojektowaną skrzynią biegów Lineartronic gwarantuje płynniejsze przyspieszenie, a w razie potrzeby odpowiednio wysoki moment obrotowy – przypominają w Subaru.

Klimatyzacja sterowana gestem

Zbyt gorąco – wystarczy jeden gest, a temperatura spada. Wiele chłodem – kolejny ruch, a robi się cieplej. Komfort podróży od razu rośnie, a my nie tracimy koncentracji na zbędne poszukiwania „przycisków”. Wszystko dzięki możliwościom, jakie zyskał ostatnio Driver Monitoring System.

– Nowa funkcjonalność pozwala za pomocą gestów sterować temperaturą wewnątrz pojazdu bez odrywania wzroku od drogi. Eliminuje konieczność korzystania z panelu klimatyzacji, dzięki czemu umożliwia pełne skupienie się na prowadzeniu Forestera – podkreślają w Subaru.

X-MODE

– **pomoc na trudne chwile**

Śliska i zdradliwa. Wyboista, „podziurawiona”, a przy tym pełna kałuż oraz topiącego się śniegu. I, jakby tego było jeszcze mało, bardzo stroma... Jak pokonać taką drogę? Ostro, na pełnym gazie, ryzykując utratę przyczepności i wypadnięcie poza szlak. A może spokojnie, odpowiednio manewrując gazem?

W Foresterze nie będziemy mieli takich dylematów. Jeśli tylko pocujemy się niepewnie, wystarczy „poprosić” o wsparcie X-MODE.

e-BOXER to tzw. miękka hybryda. Jej sercem cały czas pozostaje silnik spalinowy, ale w określonych sytuacjach wspomaga go jednostka elektryczna



FOT. SUBARU IMPORT POLSKA

Forester pokonał gigantyczną drogę, a inżynierowie Subaru zadbali o to, aby był nie tylko najbezpieczniejszy w klasie, ale również nowoczesny i elegancki

- Zadaniem systemu X-MODE jest wspieranie kierowcy w terenie poprzez odpowiednie sterowanie silnikami, skrzynią biegów, napędem i hamulcami. Jedną z nowych funkcji jest możliwość automatycznego wyłączenia trybu X-MODE przy prędkości powyżej 40 km/h oraz samoczynnego aktywowania go, gdy prędkość spadnie poniżej 35 km/h – przypomina Paweł Latała

FOT. SUBARU IMPORT POLSKA



FOT. SUBARU IMPORT POLSKA



- Zadaniem tego systemu jest wspieranie kierowcy w terenie poprzez odpowiednie sterowanie silnikami, skrzynią biegów, napędem i hamulcami. Jedną z nowych funkcji jest możliwość automatycznego wyłączenia trybu X-MODE przy prędkości powyżej 40 km/h oraz samoczynnego aktywowania go, gdy prędkość spadnie poniżej 35 km/h – przypomina Paweł Latała.

To oczywiście nie wszystko, co przygotowali inżynierowie Subaru. Za sprawą modyfikacji trybu Hill Descent Control można teraz utrzymywać „stałą, zadaną prędkość podczas zjazdu ze wzniesień”. A co się stanie, jeśli kierowca – nawet bezwiednie, ze strachu – naciśnie pedał gazu? Forester oczywiście zwiększy prędkość. Gdy jednak prowadzący zdejmie nogę z gazu, auto od razu i automatycznie powróci do zadanej prędkości. Wszystko gładko, płynnie, bez straty energii na bezproduktywne mienienie kołami.

I wspomnieć jeszcze wypadu, że X-MODE ma dwa tryby pracy – jeden pomaga podczas pokonywania błotnistych duktów, a drugi przydaje się, gdy drogi są zasneżone.

FOT. SUBARU IMPORT POLSKA



Kolejne wcielenie Forestera doskonale radzi sobie zarówno w terenie, jak i na miejskich asfaltach

Walkę z terenowymi niedogodnościami, oprócz oczywiście wyrafinowanych systemów, ułatwiając również duży prześwit, a także odpowiednie - oparte na wieloletnim doświadczeniu i badaniach - kąty natarcia (20,2 stopnia), rampowy (21 stopni) i zejścia - aż 25,8 stopnia. Dla Forestera wertepy nie są więc aż tak straszne...

EyeSight

- niezwykle „oczy” Forestera

EyeSight, jeden z najbardziej wyrafinowanych elektronicznych układów samochodowych, troszczy się nie tylko o bezpieczeństwo kierowcy i pasażerów, ale także rowerzystów, motocyklistów, a przede wszystkim pieszych. Potrafi wykryć pojazdy i przeszkody oraz linie na jezdni wyznaczające poszczególne pasy ruchu.

Korzystając z funkcji przedkolezijnego hamowania awaryjnego i antykolezijnego sterowania przepustnicą, może również np. zatrzymać samochód. System uczyni to jednak tylko wtedy, gdy komputer uzna, iż sytuacja jest krytyczna, a my na nią nie reagujemy. „Przy dobrych warunkach nawierzchni wyhamuje poniżej prędkości 50 km/h przed statyczną przeszkodą” - to nie tylko teoria, ale także praktyka, o czym przekonaliśmy się na własnej skórze. Tylko dzięki tej funkcji wiele osób do tej pory cieszy się dobrym zdrowiem i życiem.

- Technologia EyeSight, wyznaczająca nowe standardy bezpieczeństwa przewencyjnego, została teraz uzupełniona o nowe rozwiązania - nie ukrywają w Subaru. I trafiły one właśnie do nowego Forestera. Oto one:

► **Road Edge Lane Departure Prevention** - zwiększa pewność prowadzenia na wąskich i nieodpowiednio oznakowanych drogach. - W razie zmiany toru jazdy pomaga go skorygować - przypominają specjaliści Subaru.

► **Pre-Collision Braking** - EyeSight, dzięki współpracy z tym systemem, pomaga zapobiec wielu niebezpiecznym zdarzeniom, szczególnie na skrzyżowaniach i podczas włączania się do ruchu.



► **Autonomous Emergency Steering** - współpracując z układem hamulcowym, pomaga bezpiecznie ominąć przeszkodę, zmieniając tor jazdy.

EyeSight, jeden z najbardziej wyrafinowanych układów, troszczy się nie tylko o bezpieczeństwo kierowcy i pasażerów, ale także rowerzystów, motocyklistów i pieszych

► **Lane Departure Prevention** - system stał się jeszcze bardziej precyzyjny. Nie tylko dba o to, aby Forester trzymał się swojego pasa ruchu, ale przydaje się też „podczas pokonywania podwójnych zakrętów”.

► **Lane Centering Function** - to jedna z najbardziej wyrafinowanych funkcji. - Odciąża kierowcę podczas długiej, monotonnej trasy poprzez autonomiczne trzymanie się środka pasa ruchu lub poprzeczającego pojazdu. Dzięki rozszerzeniu kąta widzenia i poprawie wydajności kamer EyeSight technologia ta jest w stanie utrzymać tor jazdy za pojazdem znajdującym się nawet na dalekim dystansie i zareagować w przypadku, gdy samochód zjeżdża na zajmowany przez Forestera pas bezpośrednio przed nim - tak działanie nowego systemu wyjaśniają inżynierowie Subaru.

Sportowy duch i muskularny wygląd

Forester pierwszej generacji trafił do salonów w 1997 r. Jednak jego debiut - jako auta studyjnego - odbył się dwa lata wcześniej, podczas salonu samochodowego w Tokio. Wtedy występował pod nazwą Streega. Z V generacją „Leśniczego” mamy do czynienia od 2018 roku.

W ciągu tych 25 lat pokonał gigantyczną drogę, a inżynierowie Subaru zadbali o to, aby był nie tylko najbezpieczniejszy w klasie, ale również nowoczesny i piękny.

- Najnowszy Forester kontynuuje tradycję modelu, oferując wyjątkowe połączenie wygody prowadzenia charakterystycznej dla przestronnego samochodu osobowego ze sprawnością poruszania się w terenie, jaką cechuje się SUV. Udoskonalone zawieszenie oraz bardziej responsywny układ kierowniczy sprawiają, że auto wzorowo zachowuje się na drodze i zapewnia kierowcy pewność prowadzenia - podkreślają w Subaru.

Oczywiście wszystko to, co kryje się pod maską, jest niesłychanie ważne, jednak wygląd ma również olbrzymie znaczenie. Jak zatem prezentuje się najnowsze oblicze Forestera piątej generacji?

Świetnie. Jest bardziej eleganckie i wyrafinowane. Większa atrapa chłodnicy stała się bardziej wyrazista, podobnie jak przedni zderzak. Nieco inny jest układ reflektorów. Wszystko po to, aby - czego nie ukrywają w Subaru - samochód nabrał bardziej dynamicznego,



FOT. SUBARU IMPORT POLSKA

Za sprawą modyfikacji trybu Hill Descent Control można teraz bez problemu utrzymywać „stałą, zadaną prędkość podczas zjazdu ze wzniesień”



FOT. SUBARU IMPORT POLSKA

Walczę z terenowymi niedogodnościami, oprócz oczywiście wyrafinowanych systemów, ułatwia również duży prześwit

sportowego charakteru, nie tracąc oczywiście nic z terenowych właściwości.

Nie można również zapomnieć o możliwości wyboru nowych nietypowych kolorów - wspomnianych Cascade Green, Brilliant Bronze Metallic oraz Autumn Green Metallic - a także specjalnie zaprojektowanych felg ze stopów lekkich.

- Mam nadzieję, że odświeżony Forester spodoba się nie tylko miłośnikom Subaru, ale także wszystkim tym, którzy kochają rodzinne wypady w nieznane. Komfort, przestronność wnętrza

i najwyższej klasy poziom oferowanego bezpieczeństwa nie może zostać niezauważony! - zaznacza Paweł Latała.

Kolejne wcielenie „Leśniczego” spod znaku Plejad doskonale radzi sobie zarówno w terenie, jak i na brukowanych traktach. Świetnie też spisuje się na miejskich asfaltach i drogach szybkiego ruchu. Pięknie się również prezentuje.

Forester jest więc jak wino. Im starszy, tym staje się lepszy i doskonalszy!

Marek Długopolski

Skarby w kryształach soli zamknięte

*Komora Weimar
– zachwycające dzieło natury
i wielickich górników. Nazwę
zawdzięcza Johannowi
Wolfgangowi von Goethemu*

FOT. RAFAŁ STACHURSKI

Jak wygląda solny bałwan? Czym zajmował się montium salinarum architector? Do czego służył kierat? O kogo troszczył się trybarz, a komu pomagał konował? Czy ślepr to górnik, który stracił wzrok, a może turysta, któremu zgasła lampka łojowa? Jakie skarby kryją Groty Kryształowe? Co Magnum Sal ma wspólnego z Wieliczką? Tego wszystkiego, a nawet nieco więcej, dowiemy się, przemierzając niespiesznie podziemne ścieżki Kopalni Soli „Wieliczka”.

Tekst: Marek Długopolski



Skarby nie tylko w kryształach soli zamknięte

Kopalnia Soli „Wieliczka” to najchętniej odwiedzana kopalnia świata.

Od 1945 roku jej skarby obejrzało już 45 milionów turystów, praktycznie z całego globu

Tekst: Marek Długopolski

Filary całkowicie klasyczne w swej formie i przejrzyste jak „oświetlona alabastrowa waza”, postawione w równych odstępach niczym rząd łuków triumfalnych podtrzymują sklepiony strop, a stalaktyty, uformowane przez skraplającą się wodę i wydobywanie soli, leżą wokoło lśniąco niczym klejnoty skradzione ze skarbców cesarza Indii i rozrzucone tutaj w akcie hojności – tak barwnie wizytę w czeluściach wielickiej kopalni opisała Eliza S. Craven Green, angielska aktorka i poetka. Autorka nieformalnego hymnu wyspy Man odległej, dla niej, zakątek Starego Kontynentu odwiedziła w 1845 roku.

Jak to się stało, że na południu Polski, a więc bardzo daleko

od słonego morza, pojawiły się tak obfite pokłady soli, aby można było w nich wyrąbać ów „rząd łuków triumfalnych”?

– Mają kilkanaście milionów lat, a powstały w czasie, gdy zanikało olbrzymie morze Paratetydy, zwane też niekiedy jeszcze Morzem Sarmackim – wyjaśniają naukowcy. – Obniżenie poziomu oceanów i jednocześnie wypiętrzanie m.in. Karpat sprawiło, że słona woda zaczęła się gromadzić na terenach najniżej położonych. Za sprawą wysokich temperatur szybko parowała, a solanka wypełniająca „zagłębienia” gęstniała. Aż zaczęła się z niej wytrącać m.in. sól.

Potem doszły ruchy górotwórcze, fałdowania i... sól na tysiące lat zniknęła pod ziemią. O tym, że gdzieś tam jest, świadczyły jedy-

nie niewielkie słone „oczka”, które tworzyły się na powierzchni. Już przed kilkoma tysiącami lat za interesowała się nimi, tyle na pewno wiemy, ludność kultury lendzielskiej.

– Solankę wlewano do niewielkich naczyń, a te stawiano na paleniskach. Gdy woda odparowała, pozostawała sama sól. Tak czyniono już kilka tysięcy lat temu, czyli jeszcze przed powstaniem piramidy Cheopsa, wiszących ogrodów Semiramidy, a także dzieł Homera – barwnie historię powstania pierwszych prehistorycznych warzelní wyjaśnia Monika Szczepa z Kopalni Soli „Wieliczka”.

W ten sposób zdobytą solą nie tylko wzbogacano smak jadła, ale też używano jej do leczenia oraz konserwacji mięsa i skór. Stanowiła również cenny walor w handlu wymiennym, być może była również środkiem płatniczym.

Sól jak magnes

– Czas mijał, a słona woda działała niczym magnes – przypominała w kopalni. I nie ma w tym krzty przesady.

Niewielka osada, mimo wielu dziejowych burz, cały czas się rozrastała, przybywało jej mieszkańców, wyrastały nowe, solidniejsze zabudowania, pojawiły się pierwsze instalacje obronne, znalazła się na najważniejszych szlakach handlowych, nabierała jednocześnie znaczenia gospodarczego i politycznego.

W średniowieczu jej znaczenie dostrzegli również panujący na krakowskim stolcu. Książę nie tylko wziął ją pod opiekę, ale także przejął źródła solankowe na własność.

– Już w XII-wiecznych dokumentach osada nosi dumną nazwę Magnum Sal, czyli Wielka Sól. Dwieście lat później skrybowie skracają ją do „Wielka”, a stąd już blisko do Wieliczka bądź We-



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

Makaron, kalafior, choinki, polewa, włosy św. Kingi – to tylko parę niezwykłych nazw postaci soli, które ujrzymy w wielickich podziemiach

Praca pod ziemią była niebezpieczna i potwornie ciężka. Nic więc dziwnego, że nawet niewierzący przed zjazdem w głąb ziemi oddawali się w opiekę Bogu, Matce Bożej i wszystkim świętym

- Skarbnik, Biała Pani, skrzaty - oto najślawniejsi, ale nie jedyni bohaterowie górniczych opowieści. W obcym podziemnym świecie nadprzyrodzonych istot było o wiele więcej. W ich obecność nikt też nie wątpił

liczka - wyjaśnia Paweł Nowak, prezes Zarządu Kopalni Soli „Wieliczka” SA. - Sól nie tylko nadała Wielicze nazwę, ale też „zaplanowała” jej przestrzeń - osada przylegała do urządzeń solankowych znajdujących się w rejonie dzisiejszych ulic Daniłowicza i Dembowskiego.

Niebezpieczna wyprawa w głąb ziemi

Nic jednak nie trwa wiecznie. W pewnym momencie matka natura się zbuntowała, odcinając warzelnikom dostęp do solanki. Dalszy byt osady wydawał się przesądzony. Ktoś jednak wpadł na pomysł, by - wzorem nieodległej Bochni - zacząć poszukiwać soli nieco głębiej. Zaczęto więc drążyć pierwsze studnie. I tak oto - na przełomie XII i XIII stulecia - natrafiono na pokłady soli kamiennej.

Od tego momentu górnicy zaczęli wyrywać ziemi piędz za piędzią soli. Drążyli szyby, chodniki i potężne komory. Schodzili coraz głębiej, jednocześnie cały czas poszerzając mroczny świat podziemi. Z biegiem czasu proste narzędzia przestały im już wystarczać do pozyskiwania soli oraz jej transportu. Pod ziemią, ale i na jej

powierzchnię, zaczęły więc trafiać nowoczesne narzędzia i wymyślne maszyny, np. potężne kieraty.

Jak ten świat wyglądał? Zakapturzeni mężczyźni, przywiązani do grubej liny, codziennie zjeżdżali w mroczną jak smoła czeluść. Płomyki lampek łojowych, które mieli ze sobą, tylko przez chwilę błdziły po belkach szybu, rozświetlając kilka, kilkanaście najbliższych centymetrów. Jednak i one po chwili nikiły w głąbi szybu. O tym, że kolejna grupa śmiałków wyruszała, by wyrywać ziemi jej najcenniejszy skarb - sól - świadczyło tylko miarowe skrzypienie kołowrotu, jęk nawijanej na niego liny i dobiegający gdzieś z głębi śpiew „Salve Regina” - tak kilka wieków temu zjeżdżano w niebezpieczny świat podziemi. I tak też uwiecznił go na jednym ze swoich kunsztownych sztychów Wilhelm Hondius, królewski rytownik i kartograf.

Na innych jego sztychach wiadać, jak wyglądało odbijanie bloków solnych od ściany, przenoszenie soli drobnej w workach, dowożenie jej na taczkach, a także ładowanie do beczek. Widzimy spuszczenie koni w specjalnej klatce, walczący toczących solne-

go bałwana oraz urzędników wycinających na nim cechy, cieśli wznoszących kaszt podtrzymujący sklepienie komory, geometrę, który z pomocnikami dokonuje pomiaru przy użyciu sznura i kompasu, a także ołtarz w kaplicy, na którym płoną świece. Hondius uwiecznił również wyładunek soli wyciągniętej przez kierat, pracę w warzelni, sprzedaż soli i jej załadunek na wozy...

Nie tylko Skarbnik, Biała Pani i skrzaty

Praca pod ziemią była bardzo niebezpieczna i potwornie ciężka. Przytłaczały ciemność i strach, których nie potrafił rozświetlić lichy kaganek. Każdy dźwięk mógł być zaś zwiastunem nieszczęścia, a to wdzierającej się do sztolni wody, a to walącego się sklepienia...

- Skarbnik, Biała Pani, skrzaty - oto najślawniejsi, ale nie jedyni bohaterowie górniczych opowieści. W obcym podziemnym świecie nadprzyrodzonych istot było o wiele więcej. W ich obecność nikt też nie wątpił - mówi jeden z przewodników po solnych podziemiach.

A tak pisał o nich Jodok Willich, lekarz i humanista: „Nie na-



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

Skarb, cud, perła, diament, klejnot, majstersztyk - to tylko parę określeń, którymi turyści opisują kaplicę św. Kingi. Niezwykłe dzieło sztuki podziemnej powstało w miejscu wyeksploatowanej potężnej bryły soli zielonej

leży wszakże pominąć milczeniem, że w kopalni pojawiają się niekiedy widziadła [...]. Widziadła te, niby Proteusz lub Wertumnus, przybierają tak różnorodne postacie, że mógłby ktoś wymienić bądź kota, bądź świnię, człowieka lub coraz to inny rodzaj istoty żywej, biegającej bez przerwy tu i tam”.

Licho nie śpi - mawiali z kolei górnicy. Nic więc dziwnego, że nawet ci najmniej wierzący przed zjazdem w głąb ziemi oddawali się w opiekę Bogu, Matce Bożej i wszystkim świętym. Stąd też tak liczne - w eksploatowanych komorach i chodnikach - niewielkie ołtarzyki ledwie z obrazkiem świętego lub krzyżykiem, ale również potężne, bogato zdobione kaplice, które i dzisiaj możemy podziwiać. Każdemu zaś podziemnemu spotkaniu towarzyszyło „Szczęść Boże”.

Pierwsi turyści - ciekawi i odważni

Jednak w głąb wielickiej ziemi zjeżdżali nie tylko górnicy, ale także wszyscy ci, którzy pragnęli doświadczyć czegoś nowego, przeżyć niezwykły dreszcz emocji. Imponujące komory i mroczne korytarze budziły lęk, ale też ciekawość i pożądanie.

- Już w renesansie kopalnia była znana. Jej sława sięgała nie tylko Polski, ale daleko poza jej granice. Do Wieliczki zaczęli przybywać turyści, aby na własne oczy zobaczyć wspaniałe podziemia. A pierwszym spośród nich, którego znamy z imienia i nazwiska, był genialny astronom, medyk i inżynier - Mikołaj Kopernik - przypominają w kopalni.

„Goście z grupy porannej do kopalni mogli zjechać u liny (po osiem osób), po południu zaś zstępuje się tylko po schodach, albowiem lina zajęta jest wyciąganiem soli (260 stopniami w szybie Francisci, następnie pochylnią o 109 stopniach). Najpierw wszakże należało udać się do zamku po bilet. Potem turyści szli do kancelarii, w której wypożyczali ochronne ubranie dla uchronienia sukien od wilgoci solnej” - tak o sposobie zwiedzania podziemi informował pierwszy „Przewodnik dla zwie-

dzających Żupy Solne w Wieliczce”, który ukazał się w 1860 roku nakładem Juliusza Wildta.

Jego autor wspominał również o tym, że jeśli ktoś życzył sobie - oprócz oczywiście „kagańców” - dodatkowego „oświetlenia, bądź atrakcji w postaci strzałów, musiał dopłacić”. Podziemna trasa wiodła wtedy - jak przypomina Monika Szczepa - m.in. przez komorę Urszula, kaplicę św. Antoniego, komory Spalone, Sielec, Pieskowa Skała, Michałowice, Drozdowice.

Obecnie, aby znaleźć się na jej I poziomie, a więc u początku Trasy Turystycznej, trzeba pokonać około 380 stopni. Tak wkroczymy w świat tajemniczych korytarzy, imponujących i zarazem malowniczych komór, solankowych jezior, niezwykłych przykładów sztuki cieśielskiego, wspaniałych dzieł sztuki, a także kaplicy św. Kingi, niemającej równych sobie na całym świecie.

Pokonanie całej, blisko 3-kilometrowej trasy nie powinno nam zająć więcej niż 3 godziny (łącznie z ekspozycją Muzeum Żup Krakowskich). W tym czasie zejdziemy na 135 metrów w głąb ziemi.

„Szczęść Boże” - ten krótki, jakże ważny dla górniczego stanu wpis w kopalnianą księgę pozostawił naczelnik państwa Józef Piłsudski podczas odwiedzin w 1919 roku. Przed nim i po nim byli tutaj m.in. Chopin, Staszic, Goethe i Mendelejew, ale też Moniuszko, Matejko, Orzeszkowa, Paderewski oraz Wojtyła... Byli również królowie i książęta, premierzy oraz prezydenci, a także miliony turystów z całego świata.

700 tysięcy gości odwiedziło kopalnię w 2021 roku

W minionym, pandemicznym roku wielicką żupę odwiedziło blisko 700 tys. gości. Jak na ten mocno nietypowy czas, to bardzo dużo. Oznacza ponad 57 proc. zwiedzających więcej niż w 2020 r., ale jednocześnie tylko 37 proc. gości z rekordowego 2019 r. Nie można przy tym zapomnieć, że w 2021 r. Trasa Turystyczna była zamknię-

ta przez 77 dni, a w 2020 r. przez 140 dni.

Kto najczęściej zaglądał do królestwa św. Kingi? Turyści krajowi - było ich 69 proc.

- Polacy wrócili do krajowej turystyki, chętnie odwiedzając miejsca o szczególnym znaczeniu dla naszego kraju, które gwarantują wysoki poziom świadczenia usług, ale też są celem szkolnych wycieczek. Bardzo nas to cieszy - zaznacza Paweł Nowak, prezes Zarządu Kopalni Soli „Wieliczka” SA.

A skąd pochodzili turyści zagraniczni, których było 31 proc.? Najchętniej podziemne skarby zwiedzali Francuzi, Niemcy, Brytyjczycy, Hiszpanie, Włosi, Czesi, Litwini, Grecy, byli też obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki i Niderlandów.

Jaki będzie ten rok? - Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego

- Pierwszym podziemnym turystą, którego znamy z imienia i nazwiska, był nie kto inny, jak Mikołaj Kopernik, genialny astronom, medyk i inżynier - przypominają w kopalni

w 2022 r., założyliśmy wzrost odwiedzających, do poziomu 46 proc. liczby gości sprzed pandemii. Prognozujemy, że zabytkowe podziemia odwiedzi około 850 tysięcy turystów. Szczególnie mocno liczymy na rodziny z dziećmi i grupy szkolne - mówi Damian Konieczny, dyrektor wykonawczy Kopalni Soli „Wieliczka” SA.

Wielicka tężnia solankowa też kusi

Gdy już dogłębnie poznamy magiczny świat komór i korytarzy oraz niesamowitych kryształów, może wybierzemy też inhalacje naziemne. Wielicka tężnia solankowa, znajdująca się w pobliżu szybu Daniłowicza, także kusi... niezwykłym mikroklimatem. Po zimowej przerwie tężnia ruszyła 18 marca.

A przecież Wieliczka również ma się czym chwalić. Zabytków i atrakcji jej nie brakuje!

Marek Długopolski



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

*Te wspaniałe i delikatne „włosy”
to również jest sól*



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

*Groty Kryształowe – ów cud natury odkryto ponad sto lat temu na głębokości
około 80 metrów. To wielki podziemny skarb*



FOT. RYSZARD TATOMIR

*Margielnik i Dworzec Gołuchowskiego
– w komorach tych toczyło się życie bohaterów kultowej „Seksmisji”*



FOT. RYSZARD TATOMIR

*Gdy do wydobycia soli nie wystarczały już proste narzędzia,
pod ziemię zaczęły trafiać wymyślne maszyny, np. potężne kieraty*



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

*Ile było szymbów w wielickiej żupie?
Wydrążono ich 26. Obecnie czynnych jest 6 szymbów*



FOT. RAFAŁ STACHURSKI

*Wielka tężnia solankowa, znajdująca się w pobliżu
szybu Daniłowicza, także kusi... niezwykłym mikroklimatem*



Na szczyt listy największych krakowskich pracodawców wspięło się Capgemini, detronizując małopolską policję

FOT. ANNA KACZMARZ

Najwięksi pracodawcy z siedzibą w Krakowie w 2022 r. Nowy lider!

Rynek pracy w Małopolsce, mimo pandemii i wojny na Ukrainie, rozwija się bardzo dynamicznie

Tekst: Zbigniew Bartuś

Mamy nowego lidera w zestawieniu największych pracodawców z siedzibą w Krakowie. Jesienią 2020 roku na szczyt listy wspięła się małopolska policja, detronizując sieć handlową Tesco. Teraz mundurowych pokonali specjaliści z jednego z największych i najstarszych w Polsce centrów usług dla biznesu - Capgemini.

Istniejąca od przeszło półwiecza globalna korporacja z główną siedzibą w Paryżu, a polską w Kra-

kowie zatrudnia na świecie ponad 200 tys. osób, a w Polsce już ponad 11 tysięcy. Policjantów jest o ponad tysiąc mniej, a depcze im po piętach InPost Rafała Brzosi. Do pierwszej dziesiątki wdarły się aż cztery korporacje zagraniczne. Po raz pierwszy wypadł z niej małopolski ZUS.

Dziesięciu największych pracodawców w Krakowie zatrudnia ponad 67,3 tys. pracowników, a w pierwszej trzydziestce firm i instytucji pracuje już ponad 114 tys. ludzi. To znaczny, bo 16-procentowy wzrost w porównaniu

z naszym rankingiem z jesieni 2020 r., a zawdzięczamy go niemal wyłącznie firmom technologicznym i globalnym centróm obsługi biznesu. I jedno, i drugie błyskawicznie się pod Wawelem rozwijają, a pandemia jeszcze przyspieszyła ów proces z uwagi na cyfryzację wszystkich dziedzin życia.

Największy skok na liście

Wykonał go InPost Rafała Brzosi. Firma, jak dotąd, doskonale wykorzystuje pandemiczną hośność na usługi logistyczne - jego paczkomaty są już (prawie) wszędzie, a przyczyniło się do tego trafne użycie zaawansowanych technologii mobilnych, zwłaszcza poręcznej aplikacji.

Potentatem wśród firm technologicznych i centrów usług biznesowych pozostaje Comarch, ale pracowników najszybciej przybywa w globalnych korporacjach.

Największe korporacje

Wśród figurujących w rankingu 40 pracodawców zatrudniających ponad 1000 osób znalazło się aż 18 korporacji. W całej 40. pracuje ponad 124 tys. osób, z czego w zachodnich firmach 60 tys.

Dla porównania - w całym sektorze przedsiębiorstw (zatrudniających powyżej 9 osób) pracowało w Krakowie na koniec 2021 roku niespełna 229 tys. osób (dane: GUS). To pokazuje, jak ogromne znaczenie dla rynku pracy w stolicy Małopolski mają pracodawcy wymienieni na naszej liście.

Krajobraz po Tesco

Na początku XXI wieku największym pracodawcą z siedzibą w Krakowie stała się brytyjska sieć handlowa Tesco. W połowie drugiej dekady zatrudniała w kraju około 23 tys. osób, potem ta liczba malała, ale jeszcze w 2019 r. Brytyjczycy byli pod Wawelem niekwestionowanym liderem.

Najszybciej rozwijającą się w Krakowie branżą są usługi dla biznesu, zwłaszcza w segmencie informacji. Przychody wzrosły tu rok do roku o... 253,3 procent



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE

Studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie!

Dołącz do grona
naszych studentów!

- ▶ Studia I i II stopnia
- ▶ Studia podyplomowe i MBA

Dowiedz się więcej na
studiuj.uek.krakow.pl



O 12,8 procent w porównaniu z poprzednim rokiem – do 7,9 tys. zł brutto – wzrosły przeciętne pensje w Krakowie w sektorze przedsiębiorstw zatrudniających ponad 9 osób – podał krakowski Urząd Statystyczny. Średnia płaca w stolicy Małopolski jest o blisko 19 procent wyższa od średniej dla całego regionu; rok temu ta różnica wynosiła 15,7 proc.

W 2020 r. ogłosili jednak, że wycofają się z działalności handlowej w Polsce (zachowali dział rozwojowy) i sprzedali większość majątku duńskiej sieci Netto. Wiązało się to z grupowymi zwolnieniami pracowników – i utratą pozycji lidera zestawienia największych pracodawców. Jesienią 2020 r. na szczycie listy wyładowała małopolska policja. Okazało się jednak, że nie na długo.

Wymuszona przez pandemię cyfryzacja wielu dziedzin życia wywołała gigantyczne zapotrzebowanie na usługi informatyczne, a Kraków jest siedzibą korporacji brylujących w tym obszarze. Równocześnie w nową fazę rozwoju wszedł sektor nowoczesnych usług dla biznesu. Widać to doskonale w statystykach GUS: na koniec 2021 r. zatrudnienie w sekcji gospodarki określanej jako „informacja i komunikacja” było o ponad 16 proc. większe niż rok wcześniej, a w działalności profesjonalnej, naukowej i technicznej

wzrost wyniósł 12 proc. To spektakularny rozwój, zważywszy, że w innych kluczowych obszarach gospodarki – budownictwie, handlu, logistyce, zakwaterowaniu i gastronomii, a nawet obsłudze rynku nieruchomości (który kwitnie) zatrudnienie zmalało o kilka procent, a w notującym rekordowe obroty przemyśle wzrosło za ledwie o 1,4 proc.

Szacuje się, że w szeroko pojętym sektorze usług dla biznesu może już w Krakowie pracować nawet 100 tys. ludzi. Wraz ze wzrostem zatrudnienia w korporacjach świadczących usługi dla biznesu rośnie średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w Krakowie – na koniec roku wyniosło ponad 7,9 tys. zł brutto.

Mocne krakowskie uczelnie

Tradycyjnie dużymi i solidnymi pracodawcami są krakowskie uczelnie, szpitale oraz urzędy.

W naszym zestawieniu obok Uniwersytetu Jagiellońskiego zna-

lazły się: Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Ekonomiczny, Politechnika Krakowska, Uniwersytet Rolniczy, Uniwersytet Pedagogiczny.

Największym pracodawcą w całej polskiej medycynie pozostaje Szpital Uniwersytecki. W krakowskiej czołówce znajdziemy także szpital Jana Pawła II, Uniwersytecki Szpital Dziecięcy oraz Szpital im. Rydygiera.

Wśród instytucji publicznych poza policją znaczącym pracodawcą jest ZUS. Po raz pierwszy w historii, za sprawą firm technologicznych, wypadł on jednak z pierwszej dziesiątki. W czołówce – choć już nie tak wysoko, jak jeszcze dekadę temu – sytuuje się Urząd Miasta Krakowa, nieco dalej jest Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie. Dopiero w czwartej dziesiątce znalazły się: Małopolski Urząd Wojewódzki i Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

Zbigniew Bartuś

Top 40: Pracodawcy w Krakowie 2022

1. **Capgemini** – 11 096 pracowników w Polsce, z czego w Krakowie 4583, głównie wysokiej klasy specjalistów.
2. **Policja małopolska** – 9415 osób, w tym 7,7 tys. policjantów i 1715 cywilów. W Komendzie Miejskiej Policji w Krakowie pracuje 1966 funkcjonariuszy i 261 cywilów.
3. **InPost** – dla Rafała Brzosi pracuje już ponad 8000 osób.
4. **TAURON Dystrybucja** – 7861 osób, z czego w Małopolsce 2045, zaś w Krakowie 769.
5. **Uniwersytet Jagielloński** – 7423 pracowników (wraz z Collegium Medicum).
6. **Grupa Kapitałowa Comarch SA** – globalnie 6722 pracowników, z czego w Krakowie 3720.
7. **Shell** – 4700 pracowników, z czego 4,1 tys. w Krakowie.
8. **Izba Administracji Skarbowej w Krakowie** – 4456 osób.
9. **Akademia Górniczo-Hutnicza** – 4126 pracowników.
10. **Szpital Uniwersytecki w Krakowie** – ponad 4100 pracowników, w tym ponad tysiąc lekarzy.
11. **BP Europa SE** – ponad 4000 pracowników.

12. **Can-Pack SA** – ponad 3900 osób.
13. **Zakład Ubezpieczeń Społecznych** – 3694 osoby w Małopolsce, z czego w Krakowie 1602.
14. **UBS** – usługi finansowe – 3600 pracowników w Krakowie.
15. **State Street** – usługi finansowe – 3200 pracowników.
16. **Urząd Miasta Krakowa** – 3050 pracowników.
17. **Philip Morris Polska (USA)** – 3000 pracowników, z czego 1810 w Krakowie.
18. **HSBC (Zjednoczone Królestwo)** – usługi finansowe – 2600 pracowników.
19. **VRG SA (Vistula, Wólczanka, Bytom, Deni Cler, W. Kruk** – około 2500 pracowników.
20. **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie** – 2309 pracowników.
21. **BWI Poland Technologies** – 2200 pracowników, z czego w krakowskim Centrum Technicznym 460.
22. **Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie** – 2045 osób.
23. **CISCO (USA)** – ponad 2000 pracowników.
24. **ABB (Szwajcaria)** – ponad 2000 pracowników.
25. **Walstead Kraków** – 2000 osób.

26. **Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II w Krakowie** – 1970 pracowników.
27. **Politechnika Krakowska** – 1963 osoby.
28. **Aptiv (USA)** – 1920 osób.
29. **Szpital Specjalistyczny im. Ludwika Rydygiera** – 1712 osób.
30. **Motorola Solutions (USA)** – 1600 pracowników w Krakowie.
31. **Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie** – 1578 pracowników.
32. **Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie** – 1494 osoby.
33. **Sabre Corporation (USA)** – 1400 pracowników.
34. **HCL Technologies (Indie)** – 1400 osób.
35. **Małopolski Urząd Wojewódzki** – 1396 pracowników.
36. **Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie** – 1395 osób.
37. **Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego** – 1336 pracowników.
38. **Brown Brothers Harriman (USA)** – usługi finansowe – 1180 pracowników w Krakowie.
39. **Wodociągi Miasta Krakowa** – 1174 osoby.
40. **EPAM Systems (USA)** – 1100 pracowników.

Kredyt Obrotowy

Rozwiń skutecznie Swoją Firmę!



Uproszczone formalności, elastyczny okres spłaty kredytu

Przyspiesz rozwój Swojej Firmy, bądź konkurencyjny na rynku



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego prowadzonym przez Sąd Rejonowy dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie, XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod nr KRS: 0000078979, NIP: 675-000-60-27, REGON: 000500286.

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

PODATKI

BEZ

RYZYKA.pl

Krajowa
Izba

Doradców
Podatkowych

Doradcy Podatkowi pomagają
uchodźcom z Ukrainy
odnaleźć się w Polsce.



TWÓJ
PARTNER
W BIZNESIE

